# GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 30. WARSZAWA, DNIA 23-go LIPCA 1921 ROKU. ROK 3.


BRONISŁAW SIWIK.

## CO TO JEST KONSTYTUANTA.

Źródłosłów słowa „Konstytuanta" zarówno, jak i słowa „Konstytucja" jest rzymskiego pochodzenia. Zwrotu „rem publicam constituere", czyli urządzać rzecz publiczną, pospolitą — używali już rzymianie w stosunku do tych praw, które stanowiły o ustroju państwa rzymskiego, w odróżnieniu i przeciwieństwie do praw innych. Lecz samo pojęcie Konstytuanty w tem znaczeniu, jakie nadajemy mu obecnie, jest późniejszego pochodzenia. Konwent Narodowy francuski z czasów Wielkiej Rewolucji jest jej duchowym pierwowzorem.

*Konstytuanta — to ciało przedstawicielskie wolnego narodu, mające za zadanie ustanowienie zasadniczych form jego bytu.* Konstytucja, która jest zbiorem praw, ustanawiających zasadnicze formy narodu, to owoc prac, to dziecię Konstytuanty.

Ujmowane w oderwaniu od dziejów pojęcie Konstytuanty nie mieści w sobie nic rewolucyjnego. Cóż może być bardziej legalnego, jak zebranie przedstawicieli, wybranych przez naród cały?! A przecież w dziejach narodów żywych Konstytuanta, jako zebranie przedstawicieli całego ogółu obywateli, mających stanowić o podstawowych formach spółżycia, to doniosły akt rewolucyjny, który może dokonywać się tylko w chwilach wstrząśnień głębokich.

Byt społeczeństw ludzkich — to nurt nieprzerwany w ciągu tysiącleci długich. I byt ten przejawia się zawsze w formach określonych, a ciągłych. Aby przeto mogło nastąpić jakieś samookreślenie się, jakieś stanowienie form nowych, trzeba, by w formie dotychczasowej nastąpiło załamanie głębokie, spowodowane czy to przez czynniki zewnętrzne, czy wewnętrzne. Aby ustanowić Konstytuantę, naród musi być wolny od wszelkich więzów zewnętrznych, t. j. być niepodległy, oraz wyzwolić się od wszelkich więzów wewnętrznych, w postaci koronowanych pomazańców i uprzywilejowanej mniejszości panującej.

Konstytuanta wymaga wolności politycznej narodu i pełni praw obywatelskich poszczególnych jego członków.

Konstytuanta — to jedyna demokratyczna podstawa organizacji spółżycia narodu, i jej owoc, Konstytucja, to rezultat ustosunkowania wzajemnego sił społecznych, oraz probierz dojrzałości większości społecznej.

Konwent Narodowy francuski był zebraniem przedstawicieli narodu, burzącego monarchję, oraz panowanie szlachty i kleru; był on rezultatem walki i zwycięstwa nad tą monarchją. Konstytuanty spółczesne Niemiec, Austrji to były zebrania przedstawicieli narodów, które zrzuciły monarchów. Konstytuanty Polski, Łotwy, Estonji, Finlandji, Gruzji—to zebrania przedstawicieli narodów, które odzyskały wolność polityczną wskutek klęski wojennej zaborców. Konstytuanty te we wszystkich wypadkach ustanowiły ustrój republikański i mniej lub więcej demokratyczny. Charakterystyczne zaś jest to, że stopień demokratyzmu uchwalonych Konstytucji zależał z jednej strony od tego, czy i w jakim stopniu dana Konstytuanta pozostawała pod wpływem form i instytucji dotychczasowych formacji państwowych, z drugiej zaś, czy i w jakim stopniu klasy, dotąd uprzywilejowane, posiadały wpływ na uchwały Konstytuanty.

Należy przytem podkreślić, że, im Konstytuanta jest rezultatem większego i głębszego przewrotu, tem uchwały jej są bardziej kruche, nietrwałe. Wielki wysiłek, wielkie napięcie i wielki entuzjazm powodują uchwały, które mają wprawdzie znaczenie drogowskazów dziejowych, lecz nie odpowiadają stosunkom realnym, gdy fala przypływu opadnie. Przykładem tego rodzaju procesu była ta sama Francja. Po roku 1793, kiedy była przez Konwent ustanowiona republika i ogłoszona Konstytucja, przechodziła Francja przez okresy cesarstwa, restauracji Burbonów, monarchji Konstytucyjnej Orleana, drugiego cesarstwa. I dopiero po klęsce 1871 roku przywrócona została republika.

Od rewolucji francuskiej i doświadczeń francuzów dzieli ludzkość wiek z górą. I wątpliwe jest, aby monarchję mogły być restytuowane nawet tam, gdzie świadomość większości społecznej jest niska, a interesy mniejszości z monarchją są związane. Losy dziejowe narodów Europy coraz bardziej uzależniają się wzajemnie. I żadna forma, skazana na zagładę oraz odrzucona przez większość, nie może się ostać bezkarnie.

Konstytuanta polska, obecny Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej który uchwalił Konstytucję po dwóch latach obrad, miał możność wszechstronnie rozważyć i zważyć na szalach układ sił i stosunków społecznych. I dlatego, należałoby sądzić, uchwały jej mają charakter, odpowiadający dojrzałości większości społecznej narodu.

TADEUSZ ZYLBER.

## Sądownictwo w świetle Konstytucji.

Konstytucja z d. 17 marca 1921 r. poświęca organizacji sądownictwa Rozdział IV, artykuły od 74 do 86 włącznie. W ten sposób ustawodawca wyraźnie zaznaczył całą wagę, jaką nadaje wymiarowi sprawiedliwości, skoro tak obszernie mówi o nim w Konstytucji i ustawach zasadniczych, które stanowią trzon przy budowie państwowości polskiej. Konstytucja zakreśla zasadnicze linje wytyczne naszego przyszłego sądownictwa i jednocześnie daje gwarancje samym sędziom, gwarancje umożliwiające należyte wykonanie wymiaru sprawiedliwości.

Jakkolwiek co do organizacji naszych sądów Konstytucja odsyła do ustaw specjalnych, które będą dopiero opracowane, ale już w samym swym tekście przesądza niektóre z kwestji zasadniczych, mianowicie udział czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. W art. 76 i 83 konstytucja stanowi, że sędziowie pokoju będą z reguły wybierani przez ludność i że do orzekania o ciężkich zbrodniach i przestępstwach politycznych powołane będą sądy przysięgłych.

Kwestja udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości od szeregu lat wywołuje obszerną dyskusję zarówno w sferach fachowych jak i szerszego społeczeństwa, odbiła się też ona głośnym echem w pracach komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie kwestja wprowadzenia sądów przysięgłych wywołała ożywione debaty. Najważniejszym argumentem za udziałem czynnika ludowego w sądownictwie jest potrzeba łączności społeczeństwa z prawem. Prawo nie powinno być przepisem narzuconym społeczeństwu, lecz powstawać i zawsze być zgodnę z poczuciem prawnym tegoż społeczeństwa. Skoro zaś wymiar sprawiedliwości znajdować się będzie tylko w rękach sędziów fachowych, dla których decyzją jest sama ustawa, prawo, które nie może podążyć za życiem, może nie odpowiadać jego wymogom. Te wymagania społeczeństwa, które chce zawsze trzymać rękę na pulsie i kierować wymiarem sprawiedliwości, skłoniły i Komisję Kodyfikacyjną do wprowadzenia sądów przysięgłych do projektu ustawy o organizacji sądownictwa. Dalej zważyć należy, że sądy przysięgłych są najlepszą dla narodu szkołą samorządu i najstosowniejszym środkiem do wytworzenia i umocnienia poczucia legalności. Nadto zaś w sądach przysięgłych oskarżonego sądzą ludzie, pochodzący z tej samej co i on sfery, bliżsi mu duchem, tacy sędziowie lepiej wnikają i dokładniej zrozumieją psychologję oskarżonego i te warunki, w których on działał, niż sędzia państwowy, który zarówno wychowaniem, jak i środowiskiem daleko odbiega od osoby oskarżonego. A jeśli sięgniemy do spraw politycznych, których rozpoznawanie Konstytucja zastrzega wyłącznie sądom przysięgłym. Tutaj wyższość sądów przysięgłych nad sądem fachowym staje się oczywista. Decyzja o tem, czy czyn oskarżonego jest szkodliwy dla społeczeństwa jako całość, czy dąży on do zwalenia istniejącego stanu rzeczy i czy tego porządku bronić należy, zależeć może tylko od społeczeństwa, a więc od sędziów wychodzących z jego łona, jakimi są przysięgli. Przeciwnicy sądów przysięgłych odpowiadają, że sąd przysięgłych konieczny jest w monarchji absolutystycznej, gdzie stanowi on zdobycz narodu na panującym, jest środkiem walki z rządem. Lecz w rzeczypospolitej demokratycznej, gdzie rządzi sam naród, gdzie na czele państwa stoi naczelnik wolą tegoż ludu powołany, areną walk politycznych może być tylko sejm i skoro dany przepis ustawy przeżył się i nie odpowiada już wymogom życia należy go uchylić lub zmienić w drodze ustawodawczej przez parlament. Ława przysięgłych, złożona z przyjaciół politycznych oskarżonego będzie fikcją, zapewniającą winnemu bezkarność, która nader ujemnie odbić się może na interesach państwa. Ława przysięgłych zaś złożona z jego przeciwników politycznych stanie się samosądem partyjnym, a ława z różnych pod względem politycznym złożona sędziów, przeistoczy się w arenę walk i waśni partyjnych. Na te zarzuty odpowiedzieć można, że obywatel, ubrany w dostojeń-

stwo sędziowskie, potrafi bezwątpienia zdobyć się na bezstronność, że życie polityczne przedewszystkiem zależy od chwili i ustawa, która z istoty swej zachować musi stałość, nie może w żadnym razie podążyć za prądami, nurtującymi życie społeczne i stosować się do nich, zależnie od panujących poglądów danej chwili. Jedyną korektywą możliwą staje się sąd przysięgłych, który sam przeżywa te wszystkie zmiany poglądów i może się dostosować do wymagań społecznych, wyczuć jaki czyn będzie dlań szkodliwy i na jaką zasługuje karę.

Skoro dążymy do tego, aby wychować sobie jaknajlepszych sędziów fachowych, to dowodem braku zaufania do nich będzie, jeśli odbierzemy im możność sądzenia najważniejszych spraw, powiadają przeciwnicy sądów przysięgłych. Lecz zapominają oni o tem, jak długoletnia praktyka sądzenia z konieczności mechanizuje sędziów państwowych. Z racji samej swej ciągłej pracy zaczynają oni patrzeć na każdego podsądnego, jak na kandydata do więzienia, strumieniem zaś odżywczym może być tylko sędzia przysięgły, który interesuje się specjalnie każdą sprawą jako czemś dlań zupełnie nowym, który stara się w każdym poszczególnym wypadku jaknajlepiej wywiązać się z obowiązków sędziowskich. Zresztą sądy przysięgłych nie wyłączają całkowicie sędziów państwowych, a współdziałają raczej z nimi.

Niewątpliwie sąd przysięgłych posiada wady i to dość znaczne, lecz rzeczą ustawodawcy będzie, aby przy ich organizacji wady te możliwie zmniejszyć, dążąc do całkowitego ich uniknięcia. Każdy obywatel ma w sobie poczucie słuszności i nie ma zasady, by mu nie pozwolić na określenie tego poczucia w konkretnych przypadkach przestępstwa ze strony innego współobywatela, by miał się on tych swych praw wyzbywać na rzecz fachowców, tembardziej, że i sąd z sędziów państwowych złożony, daleki jest od ideału.

Pewne zastrzeżenia nasuwa natomiast art. 76 Konstytucji, stanowiący, że sędziowie pokoju z reguły wybierani są przez ludność. Myśl ustawodawcy była tu jasna. Sądy pokoju rozpoznają sprawy drobniejsze, chodziło zatem autorom konstytucji, aby możliwie zbliżyć je do ludności przez oddanie społeczeństwu decydującego wpływu na wybór osoby sędziego. W ten sposób ustawodawca, wyobraża sobie, że ludność powierzy prawo rozstrzygania swych sporów i karania za drobniejsze przestępstwa najlepszym z pośród siebie, tym obywatelom, do których będzie miała bezgraniczne zaufanie co do ich sprawiedliwości i bezstronności. Pomijam tę okoliczność, czy obywatele ci będą mieli zawsze dostateczne kwalifikacje do piastowania godności sędziego, specjalna ustawa określi cenzus, wymagany od kandydatów na stanowisko sędziego pokoju. Lecz obawiać się należy, ze sędzia obieralny zbyt będzie uzależniony od swych wyborców, że traktując swój urząd jako tymczasowy, nie będzie dostatecznie pogłębiał swego wykształcenia. Że nadewszystko w okresie, poprzedzającym wybory będzie się starał zyskać względy wpływowych obywateli, że nie zapanuje przeto nad pobudkami natury często osobistej i niezawsze stanie jako bezstronny sędzia na wysokości zadania. Tu pozwolę sobie zaznaczyć, że Komisja Kodyfikacyjna, a więc instytucja najbardziej autorytatywna, w tym względzie opowiedziała się stanowczo przeciwko obieralności sędziów.

Artykuł 84 Konstytucji ustanawia Sąd Najwyższy dla spraw cywilnych i karnych. Rola tego Sądu jest zupełnie specjalna. Nie rozpoznaje on istoty sprawy, kwestji winy lub słuszności pretensi, lecz tylko bada, czy ustawa została należycie zastosowana, czy zachowano wszystkie wymogi procesowe. Nietrafna ocena dowodów ma znaczenie tylko dla jednego danego procesu, w innym procesie sąd ma do czynienia z nowemi dowodami. Inną natomiast doniosłość ma błąd sędziego w stosowaniu i wykładni prawa, gdyż istnieje obawa, że sędzia, który jest w błędzie, będzie i na przyszłość błędnie stosował prawo, a wówczas cierpieć będzie całe społeczeństwo, narażonym na szwank staje się interes publiczny. Sąd Najwyższy stać będzie na straży prawa i nada mu jednolitą wykładnię i kierunek. Art. 86 Konstytucji mówi, że spory o właściwość między władzami administracyjnemi a sądami rostrzygać będzie Trybunał Kompetencyjny. Granice zakresu działania sądów i władz administracyjnych nie są ściśle oznaczone i zdarzyć się niejednokrotnie może, iż obie te władze zarówno sądowa jak i administracyjna uchylą się od rozstrzygnięcia kwestji lub też przeciwnie, obie za właściwe się uznają. Z jednej strony nie wolno pozbawiać obywatela opieki prawnej, z drugiej decyzja w sprawie nie może zależeć jednocześnie od dwóch różnych instytucji. Do rozstrzygania tych właśnie sporów powołany jest Trybunał Kompetencyjny. Należało ustanowić samoistny organ państwowy nie było bowiem podstawy, wobec zasadniczej równorzędności i równowartości tak władz sądowych jak i administracyjnych, by jedną z nich podporządkować drugiej. Pytanie zaś, czy sprawa należy do sądu, czy do władz administracyjnych nie jest sprawą prywatną, lecz publiczną, nie sprawą zainteresowanych jednostek, lecz władz państwowych i zakresu ich działania. Rozstrzyganie sporów kompetencyjnych należało oddać organowi, uposażonemu w rękojmie niezawisłości, w przeciwnym bowiem razie naczelna władza administracyjna mogłaby powodować przez nakaz głosowania w pewnym kierunku przenoszenie spraw sądowych do władz administracyjnych, co otwierałoby wrota władzy dyskrecjonalnej i wzruszałoby podstawami wymiaru sprawiedliwości.

Autorzy Konstytucji rozumieli dokładnie jak ważnemi dla należytego wymiaru sprawiedliwości jest niezawisłość i niezależność sędziowska. Poświęcają zatem gwarancjom praw sędziów art. 77—80 ustawy konstytucyjnej. Sędzia, by mógł należycie spełniać swój obowiązek musi być niezależny, by mógł sądzić tylko według swego sumienia, często i wbrew woli czynników rządzących musi być pewny, że z tego tytułu nie spotka go żadna represja. Ten stan rzeczy dostatecznie gwarantuje mu Konstytucja. Art. 87 stanowi, że sędziowie w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego są niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Artykuł zaś 78 mówi, że sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach w ustawie przewidzianych. Art. 79 mówi, że sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej lub pozbawiony wolności bez wspólnej zgody wskazanego przez ustawę sądu, artykuł zaś 80 zapewnia sędziom odrębne stanowisko.

Przy tego rodzaju gwarancjach konstytucyjnych sędziowie mogą być pewni, że nic nie stanie im na przeszkodzie przy wykonaniu ich czynności, że żadna władza nie może ich zmusić, by się do jej wskazań nagięli. Z całą przeto swobodą i licząc się tylko ze swym sumieniem będą mogli wymierzać sprawiedliwość.

D-r L. WERNIC.

# O zwalczaniu chorób wenerycznych w Państwie Polskiem.

(Dokończenie).

W razie choroby przesyła się daną osobę do szpitala. O ile jest nierządnicą do szpitala dla prostytutek, w razie przeciwnym na oddział weneryczny. Komisja rozstrzyga, czy dana osoba ma być uważana za zawodową prostytutkę, czy też dorabiającą, przyczem osoby, żyjące z jednym mężczyzną nie podpadają pod pojęcie prostytutki, której miano przysługuje li tylko żyjącym wyłącznie z nierządu i oddającym się każdemu za pieniądze. Do sądzenia komisji są oddawane również sprawy o szerzeniu zarazy, o uwiedzenie, oraz opieki nad matką nieślubną. Po rozpatrzeniu tych spraw ostatnich, są one przekazywane zwykłym sądom do dalszego biegu.

Dla wyrwania kobiet ze szpon nierządu, Ministerstwo udziela zapomóg t. zw. przystaniom stałym, istniejącym przy Towarzyst. Ochr. Kobiet. Dla nadania właściwego kierunku istnieje przy Ministerstwie Rada Nadzorcza nad przystaniami.

W skład Rady Nadzorczej nad Przystaniami wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Oświecenia i Wyznań Religijnych, Pracy i Opieki Społecznej, Towarzystw Ochrony Kobiet, Towarzystwa Walki ze zwyrodnieniem rasy, Departamentu Opieki nad Matką i Dzieckiem M. Z. P., i Wydziału Psychjatrycznego M. Z. P.

Rada opracowała regulamin dla przystani stałych, w celu wprowadzenia go w życie w przystaniach istniejących i w nowo-projektowanych.

Główne zadanie przystani ma polegać na wychowaniu przesyłanych dziewcząt i przygotowaniu ich do życia praktycznego. Przystanie mają nosić charakter zakładów wychowawczych zamkniętych i pobyt w nich nie może trwać krócej niż rok.

Przyjmować do nich należy dziewczęta powyżej lat 13, oraz wogóle istoty, początkujące w nierządzie. Dziewczęta młodsze, oraz obwinione o inne przestępstwa, nie mogą być przyjmowane do przystani. W przystani pensjonarki muszą się uczyć czytania i pisania, oraz jakiegokolwiek zajęcia praktycznego, któreby było źródłem uczciwej pracy po wyjściu z przystani.

Od drugiego roku pobytu w przystani, po wyszkoleniu się w pewnem rzemiośle, pensjonarka otrzymuje 50% czystego zysku z pracy, lecz nie do rąk własnych. Suma ta zostaje przekazana do kasy zakładu, który wypłaca ją pensjonarkom, opuszczającym zakład.

Po przyjęciu do zakładu, wychowanka podlega badaniu lekarskiemu: ze szczególnym uwzględnieniem chorób nerwowych, umysłowych i wenerycznych. Osoby, chore notorycznie, są przekazywane szpitalom.

Idjotki, oraz cierpiące na głęboki niedorozwój umysłowy, są przesyłane do odpowiednich zakładów. Po upływie okresu obserwacyjnego, wychowanki są przydzielane do odpowiedniej grupy, stosownie do wieku, rozwoju umysłowego i moralnego.

Kary cielesne są wykluczone. W miarę poprawy wychowanki zdobywają coraz większy stopień zaufania kierowniczek. Powierza się im do wykonania czynności coraz bardziej odpowiedzialne, a nawet honorowe, (opiekowanie się współtowarzyszkami i t. d.), pozwala się wychodzić za sprawunkami do miasta, rozporządzać pewną częścią zarobionych pieniędzy i t. d.

W razie przekroczeń ogranicza się powierzanie tych czynności; zmniejsza się zakres swobody ruchów oraz cofa się wydzielanie zaliczek z sum zarobionych.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego przewiduje dla dziewcząt, wychodzących z przystani, stworzenie kooperatyw wspóldzielczych, w których wychodzące pensjonarki znajdowałyby odrazu zajęcie i udział w zyskach. Wzorem takich kooperatyw mogłyby być szwalnie współdzielcze, pracownie haftów, pralnie i t. d. W pewnych wypadkach udzielanoby dawnym wychowanicom na wypłaty narzędzia pracy do domów (maszyny do szycia, do pończoch), zabezpieczając im zbyt wyrobionych produktów.

Najważniejszym czynnikiem w zwalczaniu chorób wenerycznych jest współdziałanie całego społeczeństwa, które musi być odpowiednio wychowywane i kształcone. Dlatego akcja instytucji społecznych odegrać musi w tej sprawie rolę najbardziej wybitną. Uświadomienie co do niebezpieczeństwa chorób, z któremi ogół się ukrywa, jest najważniejszym czynnikiem zwalczania ich. Ministerstwo Zdrow. Publ. dotychczas popierało akcję Towarzystwa walki ze zwyrodnieniem rasy i udziela w miarę możności zapomóg jego wydawnictwom, jednocześnie zaś samo wydawało broszury, plakaty dla rozwieszania w miastach, miasteczkach i wsiach, nawiedzonych przez bolszewików, oraz odezwy ulotne do przedstawicieli miast, miasteczek, oraz dla chorych.

Reformy finansowe, będące następstwem konieczności państwowych, wprowadziły również zmiany do Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Wśród 12 wydziałów, zwiniętych znalazł się i wydział walki z nierządem i chorobami wenerycznemi. Powstały 4 nowe wydziały, wśród nich wydział chorób społecznych, obejmujący czynności wydziału walki z chorobami zakaźnemi, wydział psychjatryczny, departament opieki nad matką i dzieckiem, wydział hygieny szkolnej oraz wydział walki z nierządem i chorobami wenerycznemi.

Chwila obecna musi być uważaną za odpowiednią zarówno dla dokonania rzutu oka na cały okres działalności wydziału walki z nierządem i chorobą weneryczną, jak i dla zarysowania zmian, które w następstwie reform finansowych nastąpić muszą.

Istnienie wydziału dla walki z nierządem i chorobami wenerycznemi daje się rozbić na 3 okresy. *Pierwszy okres* wstępny trwał od chwili przejęcia działu tego od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do ukazania się instrukcji p. Mi-

nistra Zdrowia Publicznego, z dnia 4 kwietnia, omawiający obowiązki urzędników i lekarzy sanitarno-obyczajowych. Ujęta pierwotnie w postać dekretu, opracowanego i przez tymczasową Radę Zdrowia, a w postaci ostatecznej za doradą radcy prawnego M. Zdr. Pub. p. Klotza, zjawiła się Instrukcja, jako jedyny drogowskaz przy organizacji tej doniosłej dziedziny. Braki jej zrozumiałe, przy początku organizacji państwowej były pokryte w nadmiarze faktem, iż zawierała plan wyraźny akcji oraz całokształt obowiązków i pracy lekarskiej.

Instrukcja nawet wadliwa przekreślała stan ex lege, który się wytworzył, dzięki brakowi wszelkich przepisów na terytorjum dawnego zaboru rosyjskiego, dla którego początkowo obowiązywała.

Jednocześnie wydział rozpoczął opracowywanie ustawy co do zwalczania chorób wenerycznych, która już była przygotowaną w lipcu r. 1919 i zatwierdzona przez Radę Zdrowia Min. Zdr. Publ., a przesłaną została do prezydjum Rady Ministrów w grudniu 1919 r. Prezydjum Rady Ministrów przekazało ją sejmowi w grudniu 1920, gdzie znajduje się obecnie w komisji Zdrowia Publicznego w 2-em czytaniu.

Drugi okres istnienia wydziału najbardziej twórczy, trwał rok, t. j. do maja r. 1920, kiedy wybuchła gorączka wojenna, powołującą do swoich szeregów 70% lekarzy i urzędników sanitarno-obyczajowych.

W drugim okresie zorganizowano urz. s. ob. według nowej metody w Warszawie, Łodzi, Płocku, Częstochowie, Będzinie, Lublinie, Kielcach, Radomiu, Kaliszu, Włocławku, Siedlcach, Pabjanicach, Łomży, Piotrkowie i Białymstoku; powołano również punkty w Zgierzu, Zawierciu, oraz mniejsze punkty prawie we wszystkich miastach powiatowych Królestwa w ilości 72.

Aby wykształcić personel zorganizowano kursy dla urzędników sanitarno-nadzorczych w Warszawie, w Łodzi, a już w r. 1921 we Lwowie. Dla wykształcenia lekarzy odbywały się kursy w Warszawie, Lwowie i ostatnio w Toruniu. Objazdy punktów i urzędów poszczególnych łączą się z organizacją przychodni dla chorych oraz zagajaniem rad miejscowych do walki z nierządem do których wciągane zostają elementy miejscowego społeczeństwa.

Gorące chwile walk pod Warszawą, skłoniły wydział do zwrócenia się, o pozwolenie zorganizowania 2 kursów dla sanitarjuszy(ek) wojskowych do p. Ministra Chodźki, którego dobra wola i stałe aż do grudnia r. 1920, opiekowanie się wydziałem było ogólnem źródłem i jedynem moralnem poparciem twórczej roboty w dziedzinie tak ważnej a tak mało zrozumiałej. Na kursach dla sanitarjuszy wojskowych było wykładane obok zabiegów chirurgicznych, pierwszej pomocy na polu bitwy oraz zapobiegania chorobom zakaźnym również i walka z chorobami wenerycznemi, stałemi towarzyszami krwawych zmagań wojsk.

Kursy te ukończyło 180 osób, których, znaczna część została przydzielona do armji walczącej, w charakterze sanitarjuszy.

W drugiej połowie r. 1920, za aprobatą i zachętą p. Ministra Chodźki, wydział II rozpoczął przygotowania do zaprowadzenia reform S.-Obycz. w Małopolsce i Wielkopolsce. Wobec zupełnie realnej nadziei zatwierdzenia przez Radę Ministrów ustawy i wniesienia jej do sejmu (co się ziściło) kroki te były na czasie. Jednocześnie rozpoczęto z przedstawicielem Min. Spraw Wewnętrznych przygotowywanie odpowiednich rozporządzeń dla uregulowania dozoru nad nierządem na terytorjum całej Polski.

Ponieważ instrukcja S.-Ob. była pierwotnie wydana dla terytorjum zaboru Rosyjskiego, należało ją przerobić i uzupełnić w sposób odpowiedni, co też już przed 1 maja t. j. przed skasowaniem wydziału, dokonane zostało.

Delegowany przez p. Ministra naczelnik wydziału wyjechał do Poznania, następnie zaś do Lwowa, Krakowa i w szeregu dyskusji i odczytów z władzami miejscowemi oraz światem miejscowym lekarskim zjednał dla planów wydziału świat lekarski obu dzielnic. Dyskusja wyjaśniła szereg niewyjaśnionych punktów oraz wykazała potrzebę przyspieszenia ustawy o chorobach wenerycznych oraz rozporządzenia, które już wówczas były przygotowane.

Ostatni okres istnienia wydziału II był okresem skierowanym na pobudzenie czynników ustawodawczych do zainteresowania się i przyśpieszenia ustawy. W szeregu odczytów, wygłoszonych dla pp. posłów sejmowych, jakoteż w szeregu prac i memorjałów—starano się wykazać konieczność intensywnej walki z chorobami wenerycznemi—których szerzenie grozi państwu niepowetowanemi klęskami materjalnemi.

Jednocześnie ujęto w inne nazwy samą akcję walki z chorobami wenerycznemi. Ponieważ nazwa *urząd* pociągała za sobą pojęcie całkowitej odrębności, a w rzeczywistości urzędy podlegały i tak wojewódzkim ew. powiatowym urzędom zdrowia, p. Minister Zdrowia zgodził się, aby lekarze Urz. S.-Ob. byli pomocnikami do walki z chorob. wener. i nierządem odpowiednich kierowników urz. wojewódzkich ew.—powiatowych urzędów zdrowia.

W ten sposób lekarze naczelni Urz. S.-Ob. w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Krakowie mają nosić miano pomocników dyrektorów urz. zdrowia, w innych zaś miastach pom. lekarzy powiatowych. W miastach wojewódzkich (oprócz 4 wyznaczonych) ci pomocnicy będą obowiązani prowadzić referat walki z chorobami wenerycz. i nierządem. Przy województwach zachowane zostają rady (oprócz głównej przysta-ni Zdr. Publ.), miejscowe dla zwalczania chorób wenerycznych i nierządu oraz komisje rozpatrywania oskarżeń o uprawianie nierządu.

Po za tem jest projektowane, aby pewna ilość funkcjonarjuszów policyjnych była przydzielona do pomocy pomocnikom lek.-powiatowych do spraw sanitarno obyczajowych, którzy po za tem będą mieli do swojego rozporządzenia odpowiednich urzędników oraz sanitarjuszy(ki).

Chwila, którą przeżywa Państwo Polskie, jest tak poważna, okres reform, które przeprowadzane są, tak brzemienne w następstwa, że należy z całą sumiennością oraz zaparciem się, powoli rozbudowywać gmach państwowy w jego szczegółach.

Walka z chorobami wenerycznemi, wysunięta na pierwszy plan w państwach Zachodnich, które nie potrzebują budować się od podstaw, musi w Polsce być w znacznym stopniu przekazana siłom społecznym.

Zarówno Ministerstwo Zdrowia Publ., jak Minist. Pracy i Opieki Społecznej, wreszcie Min. Spraw Wewnętrznych są zainteresowane, aby popierać moralnie i materjalnie akcję Towarzystw Społecznych, które muszą przejąć nadmierny ciężar walki z zarazą weneryczną na swoje barki.

Tam, gdzie potrzeba wielu miljonów dla zniszczenia zła, a skarb nie może na to łożyć, tylko dobra obywatelska pomoc oraz pociągnięcie do współpracy najszerszego ogółu, może nieszczęściu przeszkodzić.

Dlatego też z głęboką wiarą, że skrępowanie budżetów, a stale okazywana dobra wola czynników rządowych (mowa Min. Zdr. Publ. o Min. Spr. Wewnętrz.), po upływie lat paru, znów się będzie mogła ujawnić w sposób silniejszy, w chwili obecnej sadzimy, że najważniejszem zadaniem będzie kształcenia i oświecanie czynników państwowych i społecznych oraz szerokich warstw ludności o niebezpieczeństwie zarazy wenerycznej i środków jej zwalczania.

We wszystkich szkołach i kursach dla urzędników i policji powinny być prowadzone wykłady o państwowym znaczeniu walki z chorobami wenerycznemi.

Zarząd Polskiego Towarzystwa dla walki ze zwyrodnieniem rasy, nierządem i chorobami wenerycznemi, posiadające 12 oddziałów na terytorjum postanowiło podjąć się organizowania tych wykładów dla policji i zwrócić się w tym celu do władz opiekuńczych.

Liga narodów zainteresowała się działalnością Towarzystwa walki ze zwyrod. rasy i zjazdem jego, który odbędzie się w dn. 30 i 31 października r. b. w Warszawie i zdecydowała przysłać delegata. Nie ma wątpliwości, że i władze rządowe polskie poprą jego tak, jak to popierało Min. Zdr. Publ. z Ministrem Chodźko na czele.

# Pomoc Anglji dla Polski.

—:o:—

W roku 1813 z powodu oblężenia i walk staczanych dokoła twierdzy modlińskiej, ludność okoliczna utraciła całe swoje mienie. Budowle poszły z dymem, inwentarz żywy został uprowadzony przez nieprzyjaciela, zasiewy zniszczone, drzewa połamane i wyrwane kulami armatniemi. Nędza mieszkańców była tem większa, iż rząd wyzuty z funduszów po tylu wypadkach krajowych, nie był w możności ofiarom zawieruchy wojennej dostarczyć odpowiednich zasiłków.

Grono działaczów łącznie z grupą obywateli z okolic Modlina, postanowiło przyjść z pomocą poszkodowanym. Doszła do nich wieść iż Towarzystwo dobroczynności w Londynie, rozsyła właśnie wsparcia ofiarom wojen napoleońskich w Niemczech. Inicjatorzy wystosowali więc list w języku angielskim tej treści:

„Do Jaśnie Wielmożnego Lorda Majora, Prezydenta miasta Londynu.

Długoletnia wojna Europę ciążąca (tak), w różnych swych wybuchach najdoleglwiej dotyka Kraj Polski. Wszelkie nieszczęścia które za sobą pociągnęła nie są obce biednym mieszkańcom, trzy ziemie których *), w ostatnich latach największe poniosły klęski, a szczególniej okolica twierdzy Modlina, w powiatach warszawskim i wyszogrodzkim położona. przez jej nagłe i obywateli ciążące wystawienie, nieznośne przechody i kwaterunki, kroców wojsk, później długie oblężenia, zamieniła się w smutną pustynię", a tak, że wiele wsi już nie egzystuje. Kiedy więc w tej epoce Opatrzność dozwoliła Europie pozyskać od dawnego czasu pożądany pokój, który poskromiwszy grozy bitew, uspokoiwszy rozterki, otarł łzy miljonom cierpiących, wtenczas kiedy spaniały Naród Angielski zawsze celujący przez zasiłki pieniężne, wspiera miejsca wojny zniszczone, spodziewa się i nieszczęśliwa okolica Modlina, że tenże sam Naród Angielski, nie będzie głuchy na płacze Jej mieszkańców i nie ubliży im tego ratunku, jakiego doznały miasta Lipsk, Gdańsk, Królewiec i t. d. Tą więc nadzieją ośmieleni, zanosimy niżej podpisani pokorną prośbę do J. W-go Lorda Majora, ażeby przez wzgląd i litość, raczył otworzyć w mieście Londynie subskrypcję na wsparcia zniszczonych „okolic twierdzy Modlin i t. d." Petycję podpisali: Sartorins de Schwanenfeld *), L. Golański z Gatolina, Fr. Małowieski z Krysk, sędzia powiatowy, A. Budny z Niepreciekł, T. Sobolewski z Janowa, Maruszewski ze Ścipiorna, M. Smulski z Wayścia i kilkunastu innych obywateli.

W krótce bo w początku 1815 r. zarząd londyńskiego Tow. Dobroczynności, nadesłał do Warszawy trzy ekspedycje, mianowicie: 1) przekaz na sumę 300 funt. sterl. (co uczyniło 10,500 złp.), na dom bankierski Fraenkel, Breischke et Stamm, 2) list uprzejmy i 3) instrukcję, której ważniejsze ustępy brzmiały:

„Przy rozkładzie nadesłanych pieniędzy, zechcecie W. Panowie zwrócić uwagę na następujące punkty:

1) Ofiary mają być udzielane nie *ubogim*, lecz wyłącznie ofiarom wojny; 2) przystępując do podziału sumy wyznaczonej, zachować należy najpunktualniejszą bezstronność; 3) podziału dokonać jaknajśpieszniej; 4) wysokość wsparcia ma być ściśle zastosowana do wysokości poniesionych strat przez każdego z obdarowanych; 5) dla dopięcia tego zamiaru, wypada, aby utworzona była komisja podziałowa: Duchowni, urzędnicy, policja, obywatele, kupcy i osoby znakomite ze świata, nieskazitelnego charakteru, posiadające ogólne zaufanie, członkami tej komisji tylko być mogą; 6) ofiarodawcy żądają sporządzenia protokułu z podaniem nazwisk obdarowanych.

W zakończeniu odezwy czyta się:

„Gdy Towarzystwo londyńskie jest tylko narzędziem dobroczynnej publiczności, zarówno ono jak i przyjaciele ludzkości, osoby wszelkiego stanu i rozmaitych wyznań mają powód żądać, aby tylko istotnie nieszczęśliwi, proporcjonalną z tej pomocy mieli korzyść, bądź to chrześcijanie, starozakonni lub jakiegokolwiekbądź wyznania". Odezwę i instrukcję podpisali: R. H. Martew prezes i Luke Heward sekretarz wydziału do udzielania wsparć w obrębie Niemiec *).

Towarzystwo angielskie, jednocześnie wystosowało list o powyższem do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, która dalej tej sprawie udzieliła żywego poparcia. Zatwierdziło więc komisję, z obywateli podpisanych na petycji do Londynu i zarazem, prefektom departamentu warszawskiego i wyszogrodzkiego poleciła czuwać nad wykonaniem.

*) dosłownie z oryginału.

*) dyrektor generalny poczt w Księstwie Warszawskiem. wł. dóbr Wrońsk pod Modlinem. (p. r.)

*) Londyńskie Tow. Dobr. specjalnego wydziału na Polskę nie tworzyło i zleciło tę sprawę wydziałowi przeznaczonemu dla Niemiec.

Dr. H. GROSS.

# Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Lepiej nad wszelkie słowa wykazuje to byle próba w praktyce. Należy przespacerować się naprz. na piaszczystej, pokrytej kurzem drodze jakieś kilkanaście kroków, poczem przebiedz tuż obok pozostawionych śladów tę samą przestrzeń, dokładne zbadanie i porównanie tych dwuch szeregów własnych śladów, pozwoli zrozumieć i poznać całą ich między niemi różnicę. Ślady skoku są łatwe do poznania, szczególniej gdy dany osobnik skacze obydwiema nogami razem. W tym wypadku prawie zawsze złączone pięty odciskają się w ziemi przedewszystkiem. Ktoś skaczący jedną z nóg naprzód, pada na ziemię zasadniczo przedewszystkiem palcami. Naturalnie, że odnalazłszy przyczynę podejrzanego skoku, łatwiej dany ślad zakwalifikować jako ślad skaczącego osobnika. Jeżeli naprz. na drodze znajdziemy bądź wielki kamień, bądź dość szeroki rów, aby tylko przeskoczyć było można — śmiało ślad podejrzany możemy uznać za ślad dokonanego skoku. Żaden przestępca nie opuszcza miejsca przestępstwa, skacząc bez żadnej istotnej po temu przyczyny.

### 4. Chód.

Pod tym względem rozróżniamy:

1) chód normalny

2) chód kołyszący się, względnie na szeroko rozstawianych nogach

3) chód stanowiący niejako przeciwieństwo tego ostatniego, kiedy dany osobnik stawia nogi jedną przed drugą niemal zupełnie na krzyż.

Jeżeli kierunek idącego człowieka przedstawimy sobie jako linję, to otrzymamy t. zw. linję kierunku, na której właśnie sposób chodzenia danego człowieka ujawni się najwyraźniej zależnie od pozycji, która obcasy względnie pięty idącego przyjmie w stosunku do tej linji.

Przy chodzie normalnym środek obcasa trafia za każdym razem na ową linję, tak iż połączenie środków tych obcasów utworzy właśnie ta linja sama.

Przy chodzie szerokim, kołyszącym się, środki obcasów omijają linję jeden z prawa, drugi z lewa, tworząc dwie linje równoległe do linji kierunku — linje boczne. Tak chodzą ludzie opaśli, ociężali, kobiety ciężarne, ludzie chorzy na rupturę a także i marynarze.

Przy chodzie oznaczonym № 3-im obcas prawej nogi przekracza linję kierunku z lewej strony obcas, zaś lewej nogi przekracza te linje ze strony prawej. Wytwarza się coś z rodzaju przeplatanki, na czem zresztą polega ten chód, kiedy nogi krzyżują się za każdym krokiem, Tak chodzą flegmatycy, ludzie włóczący się bez celu, czasami zaś nawet ludzie zupełnie normalnie chodzący, kiedy wahają się gdzie im iść wypada lub też kiedy ulegną głębokiemu podczas drogi zamyśleniu. Chód ten zresztą, w najlepszej swej formie, zdradzają kobiety, usiłujące zachować szczególną zgrabność i elegancję.

Orzec do jakiego z tych trzech gatunków chodu przynależą dane ślady — jest rzeczą dla prowadzącego badania bardzo ważną. W razie możności należy pomagać sobie dokładnie zarysowanemi na pewnej przestrzeni śladów linjami pomocniczemi.

### 5. Stąpanie.

Pod tem rozumiemy kąt wzajemnego stosunku obydwóch stóp.

Zazwyczaj mówi się o przyzwyczajeniu chodzenia ze stopami wykręconemi na zewnątrz bądź ze stopami wykręconemi wewnątrz nóg.

Stąpaniem prostym nazywamy takie stąpanie, przy którym stopy obydwóch nóg stawiane są równolegle, albo też prawie są równolegle jedna do drugiej. Podobne stawianie nóg uważać należy dla samego chodu za najkorzystniejsze; przeto też chodzą w ten sposób ludzie, którzy muszą chodzić dużo a więc wszelakiego rodzaju robotnicy, wykonywujący swe prace chodząc: posłańcy, listonosze, kelnerzy i t. d. Zachodzą jednak wypadki, w których ludzie stąpający zazwyczaj nie prosto lecz ukośnie na zewnątrz, porzucają swoje przyzwyczajenia z powodu danych okoliczności. A więc idąc pod górę i schodząc z góry dla powiększenia tarcia stóp o ziemię, względnie dla wzmocnienia oporu i uniknięcia poślizgiwania się: przy dźwiganiu ciężarów dla uzyskania pewniejszego punktu oparcia; przy biegu, gdyż wówczas idzie o szybsze poruszanie się naprzód; przy chodzeniu boso, aby zabezpieczyć wrażliwość części podeszwy; podczas chodzenia na palcach, aby nie zawadzać o nogi piętami.

Z wyprężonemi na zewnątrz piętami chodzą ludzie, którzy nie potrzebują się śpieszyć i którzy chcą stąpać pięknej.

Szczególnie wykręcają stopy na zewnątrz ludzie tak zwani płaskostopi, gdyż tego rodzaju stąpanie więcej odpowiada budowie ich stóp. Pozatem w powyższy sposób stąpają ludzie opaśli, kobiety ciężarne i cierpiący na nogi, gdyż w ten sposób chodzą, stąpając szerzej i wówczas punkt ciężkości przerzucają bezwiednie z nogi na nogę, podobnie jak to czynią kaczki lub gęsi.

Z wykręconemi końcami stóp na wewnątrz nóg chodzą tylko ludzie o krzywych, pałąkowatych albo też okaleczonych nogach, wyjątkowo ludzie, noszący ciasne obuwie.

Należy bezwzględnie zwracać uwagę na sposób stąpania przy rozpatrywaniu śladów, gdyż w ten sposób łatwo ustalić można poszukiwanego osobnika. Bez szczególnych powodów każdy zachowuje swój sposób stąpania. tak, iż wreszcie sposób ten, bardzo często, stanowi jeden ze środków rozpoznania.

Kształt śladu, długość kroku, sposób chodzenia i sposób stąpania wzięte razem nadają danemu śladowi dopiero jego prawdziwą wartość.

### 6. Fałszowanie śladów nóg.

Fałszowanie śladów nóg zdarza się rzadko, w danym wypadku spowodowuje skutki bardzo niebezpieczne, jednakże, przy zwróceniu uwagi na wszystkie opisane wyżej szczegóły i rysy charakterystyczne istnienie zbadanego śladu nogi — jest bardzo łatwem do wykrycia. Naturalnie na pojedynczym śladzie w wyjątkowych wypadkach ujawnić można jego sfałszowanie, kto jednak chce w ten sposób zwrócić uwagę badającego w innym kierunku, ten dba właśnie o to, aby na danym miejscu pozostawić wielką ilość i bardzo wyraźnych śladów fałszywych. A wówczas wykrycie fałszerstwa nie przedstawia już wiele trudności. Jeżeli dany osobnik, którego ślady podlegają badaniu, usiłował sfałszować sposób swojego chodzenia jak i sposób swojego stąpania przez zmniejszenie lub zwiększenie długości swoich kroków, to przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na stosunek wielkości stopy do długości kroku, jak również nie za pominąć przy tem, iż każdy człowiek zasadniczo posiada jeden tylko rozmiar kroku zawsze, zachowując swój sposób chodzenia i stąpania. Sama chęć fałszowania swoich nawyknień, wyrobionych zresztą przez czas całego życia, nie wystarcza; fałszerz nie wytrwa długo w powziętym zamiarze i wkrótce powróci do tego, co jest mu przyrodzonem. Dokładne pomiary doprowadzają zawsze do wykrycia ukrytej prawdy, co prawda, kiedy, rzecz prosta, starczy dla ich przeprowadzenia materjału. Przestępca opuszczający miejsce przestępstwa przez wycofywanie się po za teren tyłem, poznawany bywa łatwo przez chwiejną i niepewną linję kierunku, przyczem i przez jawnie zmniejszoną długość kroków. Kroki takie zresztą pozostawiają specjalne ślady, noszące w swej nierówności jawną cechę chodzenia w tył a więc pomackų; przednia część stopy przyjmuje niejako na siebie obowiązek pięty — zagłębia się

---

Od tej chwili jednakże, zaczęły się niepo rozumienia pomiędzy komisją a prefektami tak dalece, że ta pierwsza, dopiero po upływie półtora roku t. j. w połowie 1816 r. zawiadomiła bankierów o ukończeniu spisu osób poszkodowanych, przyczem zarządała wydania sobie sumy londyńskiej.

Firma Frenkel i Sp. nieprzyjemnie dotknięta powolnem załatwieniem sprawy i sama odpowiedzialna poniekąd wobec ofiarodawców, złożyła o powyższym raport namiestnikowi Ks. Zajączkowi, ten zaś po przejrzeniu list kandydatów o wsparcia, rzecz całą rozpoczął *ab ovo*. Skasował mianowicie postanowienia Komisji, ją samą rozwiązał i otrzymawszy od Komisji Policji pewne poufne wyjaśnienia, reskryptem z d. 26 listopada 1816 r. zwrócił się do Warsz. Tow. Dobroczynności, ażeby rozkładem, odebraniem i rozdawnictwem wymienionych pieniędzy, pod opieką i za potwierdzeniem Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji zatrudniło się, polecając nadto, aby Warsz. Tow. Dobr. o uskutecznieniu żądań Towarzystwa Londyńskiego i przeznaczeniu nadsyłanych pieniędzy doniosło mu, a oraz wdzięczność Obywateiów i podziękowanie Rządu onemuż oświadczyło".

Zarząd W. T. D. przystąpił do spełnienia tych zleceń energicznie i żywo. Delegowało swego członka Henryka hr. Zabiełłę na miejsce zniszczenia, w celu skontrolowania czynności Komisji poprzedniej oraz dla zorganizowania osób z pomiędzy najbardziej wtajemniczonych w stosunki i warunki mieszkańców pobojowiska.

D. 19 marca hr. Zabiełło złożył raport, w którym domagał się przedewszystkiem uwzględnienia drobnych rolników, zamieszkałych w najbliższem sąsiedztwie twierdzy, ponieważ jego zdaniem, ci właśnie ponieśli największe straty. Doniósł zarazem, że komisja poprzednia zajmowała się bardzo ludem, zamieszkałym o półtorej mili od Modlina, gdy tymczasem koloniści, posiadający gospodarstwa o wystrzał armatni od twierdzy, zostali zupełnie pominięci. W końcu, z obawy, iż Towarzystwo Dobr. odwoływaniem uchwał pierwszej komisji łatwo może ściągnąć na siebie niezadowolenie jej członków, radzi zarządowi, ażeby się zrzekł udziału w całej tej sprawie.

Towarzystwo skrupułów hr. Z. nie podzieliło i na posiedzeniu odbytem dn. 26 marca postanowiło na wykonawcę poleceń ks. Zajączka, powołać komendanta twierdzy Modlin generała Małachowskiego. Przesłano mu więc raport hr. Zabiełły z prośbą o opinje i nadewszystko możliwie szybkie ukończenie sprawy. Gen. Małachowski w odpowiedzi doniósł, iż w ciągu ubiegłych kilku dni już się postarał o zebranie dokładnych wiadomości i proponuje, w celu możliwego przyspieszenia wypłat, ażeby kandydatów podzielić na kategorje: 1) zupełnie zniszczonych i pozbawionych dachu, 2) na tych, którzy byli zmuszeni tułać się po świecie, pomimo że budowli im nie spalono i 3) na takich, którzy chociaż nie wiele ucierpieli przez skupienie wojsk twierdzę oblegających, lecz w swoich siedzibach i przy gospodarstwie utrzymać się nie mogli. Do tejże odezwy dołączył wykazy imienne poszkodowanych, już z podziałem na stopnie poszkodowania. Objaśnił, że właściciele niektórych dóbr, według wiadomości poufnych otrzymanych z policji, za dostarczone materjały leśne, jak chróst na faszyny i kosze szańcowe, za poświadczeniem wydanem przez generała dowodzącego Kleinmichela, hojnie przez rząd, lasami narodowemi zostali wynagrodzeni, zatem za poszkodowanych uważani być nie mogą. Ci przeto nie mają prawa do wsparć, ale przeciwnie, sami powinni wynagrodzić wieśniaków swoich wsi, nie zaś przedstawiać do zasiłków angielskich. W zakończeniu pisze generał, iż wsparcia otrzymać winni nie tylko kmiecie ze wsi, których właściciele petycję do lorda majora podpisali, jak to komisja pierwotna zaprojektowała, lecz wszyscy ogółem, którzy doznali strat.

Towarzystwo niezwłocznie upoważniło energicznego i sumiennego a tyle życzliwego sprawie generała do wprowadzenia zmian przez niego zaprojektowanych, oraz do natychmiastowego dokonania wypłat. Prosiło go zarazem o sporządzenie listy imiennej z podpisami odbiorców, w dwóch kopiach, z których jedna będzie wysłana do Londynu.

W dniach od 21—26 lipca 1817 r., w obecności świadków i przedstawicieli policji odbyły się wypłaty pod głównem przewodnictwem gen. Małachowskiego, dzięki któremu sprawa nareszcie została zakończona.

Wsparcia wypłacono ogółem 118 mieszkańcom 25 wsi i miasto Nowy Dwór. Wynagrodzono 95 rodzin katolików, 17 ewangelików, 3 menonitów i 3 żydowskich. Wsparcia wynosiły od 75 do 245 złp., zależnie od strat ponięsionych.

Większa część danych dotyczących podziału sumy powyższej w rękopisach i drukach znajdują się w Bibliotece Ord. hr. Krasińskich № 2985.

*Franciszek Reinstein.*

w ziemię mocno, pozostawiając wyraźnie głębsze ślady.

Pierwsza próba chodzenia wstecz przekona każdego o istotności tych spostrzeżeń i uwidoczni mu całą mechanikę zagadnienia.

W wypadkach, kiedy dany przestępca, w zamiarze zatarcia swych śladów i w celu skierowania podejrzeń w przeciwnym kierunku wdziewa buty cudze — poradzić sobie znacznie trudniej, jednakże tylko wówczas, kiedy fałszerz i właściciel butów posiadają przypadkowo mniej więcej tej samej wielkości nogi. Kiedy jednak człowiek wzrostu małego wdzieje obuwie człowieka wysokiego to przedewszystkiem zdradzi go skurczanie nóg i niezręczne z tego powodu stąpanie, pozaczem kroki jego nie będą odpowiadały wielkości stóp. Kiedyby jednak, biorąc wszystko pod uwagę, starałby się wydłużyć swe kroki do stosunku dużych butów, owe przedłużone przez niego sztucznie kroki nigdy nie wypadną równomiernie — ślady wykażą całą niezręczność i nienaturalność stąpania. I tym razem pierwsza próba chodzenia nadmiernie długimi krokami starczy za najwymowniejsze objaśnienie. (D. c. n.)

# Policja w Stokholmie.

—o—

Dyrekcja policji m. Stokholmu, stolicy Szwecji jest zorganizowana dobrze i praktycznie. Składa się z dwóch wydziałów: z policji administracyjnej i z korpusu policji wykonawczej. Ten ostatni, zawsze spełnia swoje obowiązki w porozumieniu z policją administracyjną.

Zarządzający policją, zwany *Komisionär*, jest najwyższym zwierzchnikiem całej policji miejskiej i jest odpowiedzialnym za porządek, spokój i bezpieczeństwo miasta. Do niego należy baczyć, ażeby przestępstwo było zarejestrowane, sprawca zaś oddany pod sąd. Do pomocy w tak licznych zadaniach i pracach jest mu dodany urzędnik z tytułem dyrektora policji.

Szef policji — pomocnik, spełnia wszystko co wchodzi w zakres obowiązków „komisjonera", który z racji swoich licznych zajęć nie mógłby czego zarządzić osobiście. Pozatem, pomocnik zarządza całkowitym składem personalnym, finansami policyjnemi, działem gospodarczym, przygotowywaniem budżetu, służbą pożarną, handlem trunków spirytusowych i bezalkoholicznych, wydziałem ściągającym podatki, nadzorem nad hotelami, ściąganiem kar ustanawianych przez władze i t. d. Szef pomocnik ma przydanego asystenta, oraz trzech równoznacznej szarży inspektorów.

Inspektor 1-szy zarządza sprawami dotyczącemi przestępstw kryminalnych; w jego kompetencji leżą: śledztwa w przypadku zabójstwa, oszustwa i kradzieży, on prześladuje włóczęgostwo, internuje alkoholików nałogowych obmyśla pomieszczenie dla chorych umysłowo, dba o zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom, stoi na czele komisji przeciwpożarnych i t. d.

Inspektor 2-gi odpowiada za bezpieczeństwo i porządek w mieście, i jest faktycznym głównym zwierzchnikiem policji umundurowanej zarówno w obrębie miasta jak na terenach do stolicy należących.

Inspektor 3-ci stale dokonywa przeglądu i kontroli policji zewnętrznej, czuwając nad należytem spełnianiem przez nią obowiązków służby w obrębie komisarjatów. Pod jego zarządem pozostaje policja tajna oraz detektywi; te dwie kategorje funkcjonarjuszów policyjnych do komisarjatów nie należą. Jest on szefem wydziału kryminalnego i głównym nadzorcą prasowym, biura informacji policyjnych, rozciąga nadzór nad drukarniami i t. d. Do niego należy dostarczanie do sądów świadków z pomiędzy policji w sprawach kryminalnych, regestruje zawiadomienia o zgubach, znalezionych rzeczach, kradzieżach i wszystko co ma łączność w tychże sprawach pomiędzy policją i publicznością. Inspektorowie 2-gi i 3-ci komunikują się bezpośrednio z szefem policji. W sprawach zaś pieniężnych ciż inspektorowie porozumiewają się z magistratem jako instytucją, przez której ręce wpływają fundusze na utrzymanie policji.

Wydział buchalteryjny, kontrolujący przypływ i szafowanie sumami, pozostaje pod wyłącznem zwierzchnictwem szefa policji.

W skład policji m. Stokholmu wchodzą: 18 kapitanów, 79 sierżantów starszych, 24 młodszych (podsierżantów), 84 policjantów kryminalnych, 627 posterunkowych (strażników) i 60 policjantów rezerwy, pełniących przeważnie służbę urzędników biurowych. Pozatem dyrekcja zatrudnia jeszcze urzędników cywilnych kancelaryjnych, 6 kobiet asystentek i 8 szoferów. Utrzymuje do własnych potrzeb 3 samochody, 30 koni i 2 motocykle.

Kadry policji stokholmskiej są podzielone na dwie grupy główne: grupę policjantów uniformowanych i grupę występującą w odzieży cywilnej. Ostatni pełnią służbę wywiadowczą i ordynansową, mundurowi w urzędzie centralnym oraz zewnętrzną w obrębie komisarjatów. Służba detektywów i kryminalistów jest dwojaka: prewencyjna i represyjna. Zadaniem pierwszej jest zapobieganie szerzeniu się przestępstw, drugiej: prowadzenie śledztwa, aresztowanie i doprowadzanie przestępców do ławy sądowej. Policja śledcza stockholmska, uposażona w najświeższe przybory i urządzenia techniczne, dzięki swojej organizacji, podziałowi pracy, w znacznym stopniu ułatwia zadanie sądziom śledczym i nawet prokuratorom.

Jest jeszcze wydział tak zwany *ordonansowy* zupełnie samodzielny, chociaż podpadający pod ogólne zwierzchnictwo głównego szefa. Wydział ten ile razy potrzeba, występuje w obronie obywateli narażonych na błędne stosowanie praw i przepisów przez instytucje i osoby, zarazem regestruje oraz w wypadku potrzeby kontroluje działalność instytucji filantropijnych.

Dyrekcja centralna zajmuje się też celowością i porządkiem na zebraniach publicznych, jednak wyłącznie w obrębie stolicy. Pilnuje ładu na zgromadzeniach publicznych, zarówno na ulicach jak na wodach (statkach parowych i t. p.). Występuje nie w roli cenzora politycznego, lecz ma wyłącznie na celu strony bezpieczeństwa, porządku i obyczajowości. Zupełnie podobny system co do tego, jak słychać, zaprowadziła policja polska, która wiace i zebrania, nie tylko w mieście lecz i odbywane w okolicach, odwiedza na samochodach i welocypedach.

Miasto Stokholm jest podzielone na dystrykty policyjne (kwartały). Kwartałami zarządzają kapitanowie, którzy są jednocześnie szefami kancelarji komisarjatowemi, oraz oddziałami ludzi. Każdy z komisarjatów posiada 4—6 sierżantów; liczebność policji zależy do stopnia zaludnienia kwartału.

Od r. 1917 dyrekcja utrzymuje szkoły policyjne, osobną dla oficerów i niższych stopni. Głównym zwierzchnikiem tych szkół jest naczelny szef policji. Szkoły policyjnej, niestety, policja serbska i wogóle Jugosławja jeszcze nie posiadają.

(Miesięcznik belgradzki „Policja").

# Jak się ustrzedz od kradzieży.

(Ciąg dalszy).

### Psychologja „doliniarza".

Najgłówniejszym, rzec można nawet jedynym terenem działalności „doliniarza" jest natłok i ścisk. Złodziej kieszonkowy jeżeli jest wytrawnym praktykiem, nigdy nie dokonywa operacji na osobniku samotnym. Jest już wydział rabusiów, którzy w potrzebie posługują się nie tylko zręcznością palców lecz i nożem.

Złodziej zaś kieszonkowy nie znosi widoku krwi i nigdyby się nie ważył skaleczyć, tem bardziej zabić. W jego organizacji indywidualnej niema ani cienia krwiożerczości. W zasadzie jest tchórzliwy jak zając i jedyną jego bronią bywa ucieczka. W ciągu mojej z górą ćwierćwiekowej praktyki, prawie nigdy nie miałem wypadku ażeby prawdziwy „doliniarz" przy schwytaniu na uczynku, usiłował napadać a nawet bronić się w znaczeniu fizycznem. Zdarza się, iż osoba operowana w odruchowem poczuciu oburzenia uderza go pięścią lub kijem. Doliniarz wtedy szuka ratunku w ucieczce lub jeżeli go trzymają za kołnierz, szuka fortelu aby swego prześladowcę zająć czemś nieoczekiwanem i korzystając z olśnienia—zbiedz bezkarnie.

A jednak kieszonkowcy prawie zawsze mają przy sobie niesłychanie ostre narzędzia, zwane w Ameryce *edge* (dosłownie ostrze) pod postacią pierścionka, zakończenia laski, nasady na palec i t. p.

*Edge*, służące do wycinania kieszeni wraz z całą powierzchnią odzieży, w rękach bandyty, byłoby narzędziem w sam raz odpowiedniem do rozpłatania arterji na ręku lub szyi. Nie znam wypadku, aby kieszonkowiec nawet w razie największego dla siebie niebezpieczeństwa, posługiwał się ostrzem. Przeciwnie. Przytrzymany przez słabszego od siebie, będzie się starał *edge* jaknajdalej odrzucić, np. w ściek lub kanał. Po za tem, doliniarze jako istoty zatrudnione „rzemiosłem" delikatnem, nie wymagającem naprężania mięśni, najczęściej nie odznaczają się siłą. Lombroso i inni badacze zboczeń u ludzi, manję kradzieży przypisują pewnym ułomnościom mózgu, co ma również związek z zanikiem ich mięśni. Co innego włamywacz, podkopywacz, bandyta i wogóle przestępcy w fachu który wymaga siły, sprężystości i odwagi.

W społeczeństwie złodziejskiem, kieszonkowiec jest tem, czem krawiec wśród rzemieślników. Najcięższym trudem fizycznym krawca, jest posuwanie żelazka po prasowanym materjale, stąd przysłowiowa słabość fizyczna, łagodność i ustępliwość pracownika w tym zawodzie.

Będąc słabym i tchórzliwym, złodziej kieszonkowy lęka się wszelkiej przemocy. Kradnie wtedy gdy jest pewny bezkarności. Ostatnią daje mu tłumne zbiegowisko, wsród którego łatwo może się zamieszać i zbiedz. Największy procent kradzieży w tramwajach, przypada na galeryjki służące do wysiadania. Doliniarz wyciął komuś kieszeń z pugilaresem w sposób nieprawdopodobnie zręczny i w tejże chwili, przepychając się przez tłum, wyskoczył w największym pędzie. Doświadczony policjant amerykański, osobnika wyskakującego z tramwaju w sposób karkołomny, zawsze zatrzymuje i bada o przyczyny.

Nieraz udaje mu się w podobnym pasażerze odnaleść doliniarza z łupem. Człowiek uczciwy bardzo rzadko wyskakuje z tramwaju z narażaniem całości swoich członków.

Ja sam osobiście, będąc jeszcze detektywem—szeregowcem, miałem do czynienia z podobnemi wypadkami, prawie zawsze zakończonemi pomyślnem wykryciem kradzieży. W miastach europejskich, tramwaje co prawda nie kursują po ulicach z tak wielką szybkością, stąd też ludzie wyskakujący w biegu nie bywają tak bardzo śledzeni. Tem nie mniej, o ile mi wiadomo, w Paryży, Londynie i Berlinie, policjanci znajdujący się wypadkiem na galeryjkach wyjściowych, baczną zwracają uwagę na indywidua, które zbyt gwałtownie rozpychają pasażerów dla wyskoczenia pomiedzy przystankami.

Kieszonkowiec tramwajowy bywa stałym mieszkańcem swego miasta. Bardzo rzadko operuje w wagonach kolejowych i ustępuje debitu złodziejom kolejowym specjalistom, osobnikom o wiele czelniejszym i obdarzonym większym sprytem. Natomiast chętnie odwiedza ruchliwe dworce kolejowe, poczekalnie teatralne, świątynie w czasie nabożeństw, zwłaszcza ślubów małżeńskich. Również zatrzymuje się przy rogach ulic przed rozklejonemi plakatami i ciekawszymi afiszami. Czyni to głównie w porze letniej gdy publiczność męska nie jest opięta w paltoty.

Zima jest wogóle sezonem stagnacyjnym dla doliniarza. Statystyka kradzieży kieszonkowych znacznie spada w półroczu zimowem. W tej porze roku złodziej opisywany kręci się około interesantów, zgromadzonych w salach urzędów pocztowych, bywa na zbiegowiskach podczas rozmaitych licytacji, uczęszcza na tłumne wiece polityczne i wogóle, stara się o praktykę pod ogrzanym dachem. Pewna kategorja doliniarzy początkujących zgromadza się przed klubami i teatrami, wystąpując w charakterze usłużnych gamenów, którzy gościom sprowadzają dorożki i podsadzają „wielmożnych panów". Podczas tego jest im łatwiej ogołocić osobę z zegarka lub portfelu.

Najniższa sfera doliniarzy, należąca do pospólstwa złodziejskiego, po ukończeniu kampanji letniej i roztwonieniu łupów u pasera, nie gardzi bynajmniej kilkutygodniowem zimowem więzieniem. Areszt zapewnia im dach nad głową i zaspokojenie najważniejszych potrzeb, co na wolności bywa trudne do zdobycia.

Śmiało też rzec mogę, iż aresztowania rzezimieszków w porze jesiennej z przeciągnięciem kary na zimę, kasom skarbowym czy miejskim przysparza kosztów, sprawy zaś moralnego wyleczenia przestępcy bynajmniej nie rozstrzyga. O wiele skuteczniej działają tu więzienia poprawcze z domem pracy, tych jednak na ogół mamy zbyt mało.

(D. c. n.)

# DZIAŁ URZĘDOWY

## Ustawa z dnia 14 czerwca 1921 r. w przedmiocie unormowania podstaw wymiaru państwowego podatku dochodowego i podatku majątkowego na rok podatkowy 1921.

Art. 1 Na rok podatkowy 1921 podlegają opodatkowaniu osoby fizyczne, których łączny dochód roczny przekracza w miejscowościach (art. 2 ustawy z dn. 16 lipca 1920 r. Dz. Ust. Nr. 82, poz. 550):

a) klasy pierwszej 8.000 mk.
b) klasy drugiej 10.000 mk.
c) klasy trzeciej 12.000 mk.
d) klasy czwartej 14.000 mk.

Do klasy pierwszej należą te miejscowości, które, według podziału miejscowości w Państwie Polskiem na klasy dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego do płacy zasadniczej pracowników państwowych, zaliczono do IV i V klasy; do której należą miejscowości, zaliczone do III klasy według powyższego podziału; do klasy trzeciej należą miejscowości zaliczone do klasy II według powyższego podziału, z wyjątkiem miast liczących ponad 100.000 mieszkańców, które łącznie z Warszawą należą do klasy czwartej podatku dochodowego.

Miejscowości położone na obszarach przyłączonych do Państwa Polskiego na podstawie traktatu ryskiego, należy zaliczyć do jednej z czterech klas, według tych zasad, które służyły za podstawę dla oznaczenia mnożnika dodatku drożyźnianego.

Art. 2 Przy wymiarze podatku od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (p. 6 art. 3 powołanej ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.) osiągniętych w roku 1920, jak również przy potrąceniach na poczet podatku za odpowiedni rok podatkowy należy wziąć w rachubę:

przy dochodzie 40.000 mk. włącznie tylko 5/10;

zaś przy dochodzie ponad 40.000 mk.—100.000 mk. włącznie tylko ⁸/₁₀ części rzeczywistej wysokości dochodu.

Art. 3. Wysokość potrącalnych opłat i premji (ustęp 3 i 4 art. 10 powołanej ustawy z dnia 16 lipca 1920 r.), podwyższa się na rok podatkowy 1921 o 100%.

Art. 4. Określone w art. 25, 26 i 28 powołanej ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. granice dochodu, uzasadniające zwyżki lub zniżki podatkowe, podwyższa się z kwoty 12.000 mk. do kwoty 24.000 mk., z kwoty 24.000 mk. do kwoty 45.000 mk. i z kwoty 36.000 mk. do kwoty 50.000 mk.

Art. 5. Kwoty podatku, przypadającego od uposażeń służbowych osób, wymienionych w pierwszem zdaniu drugiej części art. 75 ustawy, a przez służbodawcę potrącone w roku 1921 na zasadzie art. 89 powołanej ustawy, zalicza się w pełnej sumie jako uiszczenie podatku również na podatek, wymierzony na drugi rok podatkowy.

Art. 6. Minister Skarbu może zarządzić zaniedbanie poboru podatku majątkowego na rok podatkowy 1921 w tym wypadku, gdy przypadający podatek majątkowy wynosi mniej niż 105 mk.

Art. 7. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1921 r.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Minister Skarbu:
(—) *Steczkowski.*

(Dz. Ustaw R. P. Nr. 54 z 1921 r., poz. 341).

## Ustawa z dnia 8 lipca 1921 r. w przedmiocie udzielenia Rządowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

Art. 1. Udziela się Ministrowi Skarbu na przeciąg jednego roku od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, mających na celu regulację obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi oraz obrotu obcemi walutami.

Art. 2. Rozporządzenia Ministra Skarbu, wymienione w art. 1, dotyczyć mogą w szczególności: warunków nabywania i gromadzenia walut zagranicznych i dewiz, dysponowania, lombardowania i innych obrotów niemi, oraz dokonywania tranzakcji w tych walutach, obrotów markami polskiemi w stosunku do krajów zagranicznych, wywozu za granicę walut zagranicznych i dewiz, marek polskich oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych, wreszcie organizacji kontroli i nadzoru nad całokształtem obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi.

Art. 3. Upoważnia się również Ministra Skarbu do wydawania rozporządzeń w przedmiocie wyznaczania premji dla osób, które przyczyniły się do wykrycia przekroczeń rozporządzeń, wydanych i obowiązujących na mocy niniejszej ustawy i ujęcia sprawców.

Art. 4. Osoby, wykraczające przeciw postanowieniom, zawartym w rozporządzeniach Ministra Skarbu, wydanych na podstawie niniejszej ustawy, ulegają karze:

a) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej — więzienia do 3 lat i grzywny do 1 miljona marek, jeśli zaś przestępstwo nie wypływa z chęci zysku — tylko grzywny;

b) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej i węgierskiej—aresztu lub aresztu ścisłego do 3 lat i grzywny do 1 miljona marek, jeśli zaś przestępstwo nie wypływa z chęci zysku — tylko grzywny.

O ile przekroczenie polega na nieuprawnionym wywozie walut zagranicznych i dewiz, marek polskich oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych zagranicę (przemytnictwie walut i walorów), wówczas grzywna może być zwiększona do wysokości potrójnej wartości wywożonych przedmiotów.

Prócz kar powyższych może być ponadto wyrokiem sądowym orzeczona konfiskata sum pieniężnych, pozostających w związku z przestępstwem. Przy przemytnictwie walut i walorów konfiskata wywożonych wartości musi być orzeczona. Tylko w wyjątkowych wypadkach, przy zajściu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących, i gdy stwierdzonem zostanie, że wywożone wartości nie miały być użyte do operacji handlowych i innych zarobkowych, może sąd odstąpić od orzeczenia konfiskaty nieprawnie przewożonych przez granicę wartości.

Karom wymienionym w niniejszym artykule, ulegną również osoby, winne usiłowania tych wykroczeń lub udziału w nich.

Art. 5. Osoby, skazane na karę w myśl art. 4, można wyrokiem właściwego sądu pozbawić na przeciąg czasu do lat trzech prawa prowadzenia handlu, lub zarządzania przedsiębiorstwem, albo też zajmowania się pośrednictwem handlowem.

Art. 6. Do orzekania kar w zakresie przewidzianym w art. 4 i 5 niniejszej ustawy, powołuje się:

a) na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i pruskiej—sądy okręgowe;

b) na obszarze b. dzielnicy austrjackiej i węgierskiej—sądy skarbowe.

Przy przestępstwach mniejszej wagi może być sprawa na wniosek prokuratora przekazana przez sąd okręgowy sądowi powiatowemu, ewentualnie sądowi pokoju: w tym wypadku można orzec obok konfiskaty (ust. 3 art. 4) karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnę do 200.000 mk., lub jedną z tych kar.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Do przestępstw, popełnionych przed wejściem w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy karne, przewidziane w ustawie z 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 55, poz. 347).

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, a na obszarze b. dzielnicy pruskiej—Ministrowi Skarbu i Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej.

Marszałek:
*Trąmczyński.*

Prezydent Ministrów:
*Witos.*

Minister Skarbu:
w z. *Weinfeld.*

Minister Sprawiedliwości:
*Sobolewski.*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
w z. *Z. Seyda.*

## Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 15 czerwca 1921 roku w przedmiocie rozciągnięcia na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego dwóch rozporządzeń Rady Obrony Państwa z dnia 14 lipca i 11 sierpnia 1920 r. o poborze roczników od 1894 do 1885 r.

Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1921 r. № 16, poz. 93) oraz w uzupełnieniu rozporządzenia Rady Ministrów w tym przedmiocie z dnia 19 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 45, poz. 270) — Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego rozciąga się moc obowiązującą rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 14 lipca 1920 r. w przedmiocie poboru roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890 (Dz. Ust. R. P. z r. 1920 № 58, poz. 363) i rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. w przedmiocie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885 (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 75, poz. 514).

§ 2. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów:
*Witos*

Minister Spraw Wojskowych: *Sosnkowski*
Minister Spraw Wewnętrznych: *Skulski*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *W. Kucharski*

## Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 czerwca 1921 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych i Ministrem Skarbu w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na zasadzie art. VI-go traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r.

Na zasadzie punktu 3 art. 2 i art. 15 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz. Ust. R. P. № 7 p. 44) oraz ar. VI traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 49 poz. 300) postanawia się co następuje:

§ 1. Kto udowodni:

1) że pochodzi od uczestników walk o niepodległość Polski w okresie od 1830 do 1865 r., lub, że jest potomkiem osoby, która nie dalej, niż w trzeciem pokoleniu stale zamieszkiwała na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej Polskiej,

2) i, że sam swą działalnością, używaniem języka polskiego, jako mowy potocznej i wychowywaniem swego potomstwa zaznaczył w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej, — uprawniony jest do wyboru obywatelstwa polskiego bez względu na to, gdzie przebywał w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921 r. t. j. w dniu 30 kwietnia 1921 r. Wybór ten może być jednak ważnie dokonany tylko przez optującego poza granicami Polski i pod tym warunkiem, że optujący nie jest obywatelem państwa, w którem przebywa. Ten ostatni warunek nie odnosi się do Rosji i do Ukrainy.

§ 2. Uprawnieni do opcji na zasadzie § 1 niniejszego rozporządzenia jako też wszystkie inne osoby, na zasadzie art. VI traktatu do opcji uprawnione, dokonują wyboru obywatelstwa, które posiadać pragną, przez złożenie odpowiedniego oświadczenia (oświadczenie opcji) przed władzami, wskazanemi w p. 5 art. VI wymienionego wyżej traktatu.

§ 3. Do przyjmowania oświadczeń wyboru obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego powołane są ze strony Polski:

a) komisarjaty rządu w Warszawie, w Łodzi i w Lublinie, magistraty we Lwowie i w Krakowie, starostowie grodzcy i burmistrzowie miast, tworzących powiaty miejskie na obszarze b. dzielnicy pruskiej, — pozatem wszędzie starostwa.

b) jeśli optujący, w dniu wykonania wyboru, znajduje się poza granicami Polski, Rosji i Ukrainy,—przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulaty, zaś na terytorjum w m. Gdańska — Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej.

O kompetencji miejscowych władz, wymienionych w punkcie a), rozstrzyga miejsce faktycznego zamieszkania.

§ 4. Do przyjmowania oświadczeń wyboru obywatelstwa polskiego powołane są ze strony Polski: przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsulaty, w w. m. Gdańsku — Komisarz Generalny Rzeczypospolitej, w Rosji i na Ukrainie — konsulaty i inne przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do tego upoważnione przedstawicielstwa urzędowe Rzeczypospolitej Polskiej. Nazwy i siedziby tych ostatnich przedstawicielstw będą ogłaszane w Monitorze Polskim.

§ 5. Oświadczenie opcji może być złożone przed władzą polską ustnie lub na piśmie i winno zawierać następujące szczegóły, dotyczące optującego:

a) nazwisko i imię,
b) dzień, miesiąc, rok i miejsce (gmina, powiat, kraj) urodzenia,
c) nazwisko i imiona rodziców,
d) zawód,
e) miejsce (kraj, powiat, gmina, ulica, № domu) w którem znajdował się w dniu 30 kwietnia 1921 r. i miejsce, w którem znajdował się w dniu złożenia oświadczenia opcji,
f) obywatelstwo, które posiadał w dniu 1 sierpnia 1914 r., i obywatelstwo, które posiada w dniu złożenia oświadczenia opcji,
g) imię i nazwisko rodowe żony i miejsce jej zamieszkania,
h) imiona, daty i miejsce urodzenia dzieci niżej lat 18,
i) wyjaśnienia w kwestjach objętych punktem 4 art. VI traktatu.

Władza, odbierająca oświadczenie ustne, zbada tożsamość składającej je osoby i sporządzi protokół, który podpisze optujący oraz urzędnik odbierający oświadczenie.

§ 6. Władze wymienione w art. 4 niniejszego rozporządzenia rozpatrują oświadczenia wyboru obywatelstwa polskiego i uznają je za ważne albo za nieważne.

W razie uznania oświadczenia za nieważne, wydana będzie optującemu umotywowana decyzja odmowna. Od decyzji odmownej wolno optującemu wnieść zażalenie, które przesłać należy do władzy, która decyzję wydała, w ciągu dni 30, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia. Zażalenia te rozstrzyga Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

W razie uznania oświadczenia za ważne, władza wymieniona w § 4 niniejszego rozporządzenia, komunikuje swą decyzję przedstawicielstwu Rzeczypospolitej Polskiej przy Rządzie Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, wzgiędnie przy rządzie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad, celem podania tej decyzji do wiadomości Komisarjatowi Ludowemu Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, względnie Komisarjatowi Ludowemu Spraw Zagranicznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Jeśli Komisarjat ten oświadczy, że sprzeciwu nie wnosi, albo jeżeli w ciągu jednego miesiąca nie wpłynie od tegoż Komisarjatu żadna odpowiedź, wspomniane wyżej przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej zawiadomi o tem władzę, która oświadczenie opcji uznała za ważne, celem wydania optującemu odpowiedniego poświadczenia.

§ 7. Władze wymienione w art. 4 niniejszego

rozporządzenia będą przedstawiały Ministerstwu Spraw Zagranicznych co trzy miesiące — poraz pierwszy, według stanu, do dnia 31 lipca 1921 r. — spisy osób, które złożyły oświadczenie wyboru obywatelstwa polskiego; w spisach tych należy zaznaczać, które oświadczenia zostały uznane za ważne, a które za nieważne.

§ 8. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpatruje decyzje konsulatów i innych urzędowych przedstawicieli Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w sprawach wyboru obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego i wydaje poświadczenia o wyjściu optującego z obywatelstwa polskiego.

§ 9. Osoby, co do których zostało wydane poświadczenie, wymienione w § 8 niniejszego rozporządzenia, mogą być wezwane przez wojewodę, a w m. st. Warszawie przez Komisarza Rządu, do wyjazdu z Polski do państwa, którego obywatelstwo obrały.

Wyjazd ten winien nastąpić w ciągu sześciu miesięcy od dnia doręczenia wezwania.

§ 10. Wszelkie podania (oświadczenie) i ich załączniki tudzież poświadczenia w sprawach obywatelstwa, unormowanych niniejszem rozporządzeniem wolne są od opłat stemplowych i od opłat za czynności urzędowe.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych: *Skulski*
Minister Spraw Zagranicznych; w z. *Dąbski*
Minister Skarbu: *Steczkowski*

## Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 czerwca 1921 r., o odwołaniu rozporządzenia z dnia 14 listopada 1919 r. w przedmiocie zmiany § 2 instrukcji z dnia 29 sierpnia 1919 r. dla komisji kwalifikacyjnych funkcjonarjuszów Policji Państwowej, w stosunku do funkcjonarjuszów Policji Państwowej w b. Galicji („Monitor Polski" Nr. 265 z 1919 r.).

Na zasadzie art. 25 ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej (Dz. Pr. P. Nr. 61, poz. 363), w związku z rozporządzeniem wykonawczem Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych z dnia 12 listopada 1919 r. w przedmiocie wcielenia żandarmerji krajowej i policji wojskowej na obszarze b. Galicji do Policji Państwowej (Dz. Ust. R. P. Nr. 87, poz. 475) zarządzam, co następuje:

§ 1. W celu ujednostajnienia spraw personalnych w Policji Państwowej, odwołuję niniejszem rozporzadzenie Ministra Spraw Wewnetrznych z dnia 14 listopada 1919 roku o zmianie § 2 instrukcji z dnia 29 sierpnia 1919 r. dla komisji kwalifikacyjnych funkcjonarjuszów Policji Państwowej w b. Galicji („Monitor Polski" Nr. 265 z 1919 r.).

§ 2. W wykonaniu § 1 niniejszego rozporządzenia, oraz zgodnie z p-tem a) § 1 wymienionej wyżej instrukcji z dnia 29 sierpnia 1919 r. dla komisji kwalifikacyjnych Policji Państwowej, kwalifikowanie kandydatów na wyższych funkcjonarjuszów Policji odbywać się ma wyłącznie przy Komendzie Głównej Policji Państwowej w Warszawie przez dotyczące Komisje kwalifikacyjne, złożone z przedstawicieli władz i urzędów w § 2 pomienionej instrukcji wymienionych („Monitor Polski" Nr. 196 z 1919 r.).

§ 3. Rozporzadzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *Skulski.*

## Rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 12 lipca 1921 roku w przedmiocie ograniczenia obrotów dewizami i walutami zagranicznemi.

Na mocy ustawy z dnia 8 lipca 1921 roku (Dz. Ust. № 62 poz. 383) zarządza się co następuje:

§ 1. Przedłuża się do dnia 15 lipca 1922 roku lub do odwołania, względnie zmiany, moc obowiązującą:

a) rozporządzenia Ministra Skarbu i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 31 grudnia 1920 r. o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi (Dz. Ust. z r. 1921 № 18, poz. 104);

b) rozporządzenia Ministra Skarbu i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 15 stycznia 1921 r. w przedmiocie wykonania rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi (Dz. Ust, № 18, poz. 105);

c) rozporządzenia Ministra Skarbu i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 2 maja 1921 roku w przedmiocie zmiany rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1921 roku w przedmiocie wykonania rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi (Dz. Ust. № 51, poz. 318).

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 lipsa 1921 roku.

Minister Skarbu:
*Steczkowski.*
Minister b. Dzielnicy Pruskiej:
w z. *Z. Seyda.*
Minister Sprawiedliwości:
*Sobolewski.*

# KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

### PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ, TELEGR. I TELEF.

Z dniem 15 lipca b. r. wchodzi w życie podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna. Opłaty miesięczne, kwartalne lub roczne podwyższono zostaną od 1 sierpnia b. r.

Wprowadza się w obrocie miejscowym listy do wagi 250 gramów za jednolitą taryfą zniżoną.

Dla kartek widokowych i świątecznych, zawierających pozdrowienia lub inne formy grzeczności, ujęte najwyżej w 5 wyrazach, przyznaje się specjalną taryfę ulgową.

Druki dla ociemniałych korzystają z bardzo znacznej zniżki taryfowej.

Dla druków zwykłych ustalono nową stawkę do 50 gramów.

Kwotę dopuszczalną do przesłania jednym przekazem podwyższa się do 25.000 marek.

W obrocie z obszarem wolnego miasta Gdańska oraz z urzędami Litwy Środkowej obowiązuje taryfa wewnętrzna.

Według nowej taryfy kosztują: listy zwyczajne w kraju w obrocie miejscowym do wagi 250 gr. 5 mk., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 5 mk., zaś do wagi 250 gr. 10 mk. listy zwyczajne zagranicę do wagi 20 gr. 20 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. po 10 mk.— kartki widokowe w kraju 2 mk., kartki pocztowe w kraju 4 mk., kartki pocztowe zagranicę 12 mk. — polecenie w kraju 5 mk., polecenie zagranicę 20 mk.

Opłata za zwykły telegram krajowy wynosi od wyrazu po 3 mk., a do tego dochodzi przy każdym telegramie opłata zasadnicza, wynosząca 10 mk.

Odpowiednio została podwyższona również taryfa telefoniczna.

Całkowita nowa taryfa ogłoszona została w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów i pojawi się również w Dzienniku Ustaw oraz w „Monitorze Polskim". *(„Monitor Polski" Nr. 169 z dn. 15.VII. 921 r.)*

### SPISY NIERUCHOMOŚCI.

Wydział Statystyczny Magistratu m. stoł. Warszawy zawiadamia, iż powołana przez Magistrat zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dn. 21|V r. b. i rozporządzeniem Rady Ministrów z d. 9|VI r. b. Komisja jednodniowego spisu ludności na m. st. Warszawę organizuje biuro, którego pierwszem zadaniem będzie zgromadzenie i opracowanie wszelkich dostępnych materjałów dotyczących objektów spisowych i następnie sprawdzenie na miejscu powyższych danych przez specjalnych funkcjonarjuszów Biura.

Wobec powyższego polecono pp. kierownikom komisarjatów od 1 do 26 włącznie:

1) przesłać bezpośrednio do biura spisu ludności, ul. Kredytowa 2, do d. 18 lipca r. b. spis nieruchomości, zarejestrowanych w komisarjacie z oznaczeniem o ile możliwe rodzaju nieruchomości (dom czy plac), nazwiska właściciela, ulicy, n-ru policyjnego i hypotecznego. O przesłaniu spisów do biura ludności, powiadomić Dział I AP. Komendy Okręgowej;

2) okazywać funkcjonarjuszom wspomnianego Biura, zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje, wszelkiej pomocy w ich wywiadach na miejscu dotyczących przeprowadzenia spisu ludności. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1605, z dn. 12.VII.921 r.)*

### PSZERWA W SZKOŁACH ŻYDOWSKICH.

Na skutek odezwy Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę z dnia 13 lipca r. b., № 1936/2 Prez. polecono pp. Kierownikom Komisarjatów P. P. dopilnować za pośrednictwem podwładnych im funkcjonarjuszy, aby w żydowskich szkołach religijnych (chederach i talmud torach) zajęć w czasie od dnia 15 lipca do 15 sierpnia r. b. nie było.

O każdym wypadku przekroczenia przeciwko powyższemu zarządzeniu należy zawiadomić Wydział Prezydjalny Komisarjatu Rządu. *(Rozkaz Okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 1609 z dn. 16.VII.921 r.)*

### ULICZNA SPRZEDAŻ PAPIEROSÓW.

Do Komendy Policji dochodzą skargi o stosowaniu wyzysku przez ulicznych sprzedawców papierosów, którzy pobierają o 50 do 100 proc. drożej za pudełko papierosów, aniżeli to wykazuje cena umieszczona na opakowaniu i banderoli.

Wobec powyższego polecono pp. Kierownikom komisarjatów przedsięwziąć energiczne środki, celem zwalczania omawianej lichwy i winnych sprzedaży papierosów ponad wskazaną na opakowaniu i banderoli cenę pociągać do odpowiedzialności. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1606 z dn. 13.VII.921 r.)*

### WSTRZYMANIE DEBITU POCZTOWEGO.

Na mocy § 7a ustawy z dn. 5. V. 1869 r. № 66 Dz. P. P. zakazano rozszerzania na małopolskim terenie administracyjnym broszury ukraińskiej p. t. „Humorystycznyj kalendar kozaka Garasimowa Czornachlibu na zwyczajnyi rik 921".—Ponieważ podaje świadomie fałszywe wieści o Rzeczypospolitej Polskiej, celem wzbudzenia nienawiści do narodu i Państwa Polskiego, oraz książki Winniczenko p. t. „Widrożenja nacji" (Cz. III), wydawanej we Wiedniu — ponieważ naród polski i armię polską i przedstawiając we fałszywem świetle fakta, usiłuje wzniecić nienawiść przeciw Państwu i narodowi polskiemu. Zarazem odebrano rzeczonym wytworom prasowym debit pocztowy z powodów wyżej przytoczonych. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu, № 31 z dn. 10-VI-921 r.).*

* * *

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł dn. 6-VI Dz. L. prez. 172/2 konfiskatę oraz wydał zakaz rozpowszechniania odezwy posła na Sejm, Stanisława Łańcuckiego i odezwy wydanej w Przemyślu dn. 11-V-1921 r. p. t. „Oświadczenie" jakotež broszury grupy członków P. P. S (lewica) p. t. „Przez walkę do zwycięstwa" — z powodu ich tendencji komunistycznych.

W razie przyłapania tych pism należy je konfiskować, a winnych rozpowszechniania ich pociągnąć do odpowiedzialności karno-sądowej. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu, № 31 z dn. 10-VI-921 r.).*

* * *

Na mocy § 7a ustawy z dn. 5. V. 1869 r. Dz. P. P. № 66, zakazano rozszerzanie na małopolskim obszarze administracyjnym broszury „Ilustrowanyj Narodnyj Kalendar Ukraińskoho Hałosu na rik zwyczajnyj 1921" — z powodu celowego wzbudzania wśród ludności ukraińskiej nienawiści do armji i narodu polskiego, oraz broszury Makoły Ewszana, wydanej we Wiedniu, p. t. „Wetyki rokowywy Ukrainy", z powodu propagowania wśród ludności ukraińskiej nienawiści do narodu i Państwa polskiego. Z powyższych względów odebrano wymienionym broszurom debit pocztowy. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Krakowie, Nr. 75 z dn. 5-VII-921 r.).*

Na mocy § 7 a ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 dz. pr. p. zakazano rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym broszury pt. „Lauh Achieber" T. II, wydanej w New Jorku w żargonie oraz wszystkich wydawnictw „Świt" wychodzących we Wiedniu, z powodu stałego zajmowania wrogiego względem Państwa Polskiego stanowiska i szerzenia propagandy bolszewickiej i z tych powodów odebrano tym wydawnictwom debit pocztowy. *(Rozkaz okr. kmdy P. P. Nr. 77, z dn. 9.VII.921 r.)*

### ROZMIESZCZENIE BIUR KOMISARYATU RZĄDU ST. M. WARSZAWY.

Gmach Ratusza, Senatorska 16.

Komisarz Rządu p. Franciszek Anusz przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11-ej do godziny 1-ej, front, I-sze piętro, telefon 15-83, prywatny 223-13.

Zastępca Komisarza Rządu p. Zygmunt Beczkowicz przyjmuje codziennie. Front, 1-sze piętro, telefon 125-11, prywatny 110-35.

Sekretarz osobisty Komisarza Rzadu, front, I-sze piętro.

Urzędnik dyżurny: w dni powszednie od godziny 3 i pół do godziny 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do godziny 8-ej wieczorem. Front, I-sze piętro, telefon 15-83.

*Wydział prezydjalny.*

Kancelarja wydziału: lewa oficyna, I-sze piętro, drzwi № 20 pok. 8. Naczelnik wydziału p. Kazimierz Swierczewski. Front, I-sze piętro, pokój № 10, telefon № 15-84.

Referaty: ogólny, personalny i finansowo-budżetowy, lewa oficyna, drzwi 20, pokoje 7 i 8, najbliż. telefon 87-01.

Kierownik referatu finansowo-budżetowego pokój № 8, tel. 87-01.

Referat gospodarczy, lewa oficyna II piętro, pokój № 31, tel. Centrala Ratusz № 17 wewnętrzny.

Kancelarja główna, front, I-sze piętro, Kierownik kancelarji pokój № 10, najbl. tel. 16-84.

Dziennik podawczy, front, I-sze piętro drzwi № 1 pokój № 9.

*Wydział bezpieczeństwa publicznego*

Kancelarja wydziału, pierwsze piętro pokój № 1 najbl. tel. 90-35. Naczelnik wydziału p. Juljan Grekowicz, lewa oficyna I-sze piętro, drzwi № 20, pokój № 6, tel. 227-26.

Referat stowarzyszeń i związków, oficyna poprzeczna I-sze piętro. Kierownik referatu pokój № 14, telef. 87-02.

Dział dochodzeń oficyna poprzeczna 1-sze piętro pokój 14.

Referat do spraw różnych w zakresie bezpieczeństwa, (pozwolenie na broń, sprawy ruchu publicznego, pozwolenie na kwesty i t. p.). Oficyna poprzeczna 1-sze piętro drzwi Nr. 17. Kierownik referatu najbliż. telef. 90-35.

Referat rejestracji. Rejestracja cudzoziemców i udzielanie pobytu w Warszawie. Oficyna poprzeczna 1-sze piętro drzwi Nr. 17. Kierownik referatu pokój Nr. 3 tel. 90-35.

Biuro paszportów zagranicznych. Dział przyjmowania podań lewa oficyna parter pokój Nr. 2 telefon Contr. Ratusz wewnętrzny 16.

Dział wydawania paszportów lewa oficyna 1-sze piętro pokoj 13.

Dział wiz, oficyna poprzeczna 1-sze piętro drzwi Nr. 18 najbliższy telef. 48-68. Kierowniczka referatu p. Helena Kowalewska, oficyna poprzeczna 1-sze piętro drzwi Nr. 18, Pokój Nr. 4 telefon 48-68.

*Wydział prasowo-widowiskowy.*

Front 1-sze piętro drzwi Nr. 1, telef. 150-48, Naczelnik Wydziału p. Antoni Sygietyński, telef. 310-15.

*Wydział administracyjny.*

Lewa oficyna II piętro, pokój 26, najbl. tel. 77-81 Naczelnik wydziału p. Józef Moldenhawer drzwi Nr. 34 telefon 112-06. Zastępca Naczelnika wydziału p. Antoni Belier, pokój Nr. 35, tel. 123-06.

Referat wojskowy, drzwi № 34. Kierownik referatu telef. 125-12.

Referat ruchu ludności, drzwi № 37. Kierownik referatu najbl. tel. 125-12.

Referat do spraw obywatelstwa, pokój № 27. Kierownik referatu, pokój № 26, najbl. telefon 125-12.

Referat koncesyjny drzwi № 34, pokój № 36. Kierownik referatu telef. 62-37.

Referat techniczno-budowlany, pokój Nr. 26 wew. 23.

Referat handlowy, pokój 26. Kierownik referatu telef. 77-81.

Komisja Rozjemcza, lewa oficyna 1-e piętro, pokój № 29.

Referat kar administracyjnych, pokój № 40. Kierownik referatu pokój № 41, telef. 77-81.

*Redakcja i administracja „Dziennika Komisarjatu Rządu".*

Gmach komendy Okr. P. P. Senatorska 12, I-sze piętro, pokój № 37, telef. 417-03. Redaktor p. Jerzy Plewiński, pokój № 38, telef. Centrala policji № 10 wewnętrzny, prywatny 130-89.

Sprawy ruchu kołowego są załatwiane w biurze Komendy Okr. P. P. przy ulicy Daniłowiczowskiej № 10, telef. 417-10. *(Dzien. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 153 z dn. 11.VII.921.)*

### ODEBRANIE KONCESJI NA WYSZYNK TRUNKÓW ALKOHOLOWYCH.

Wykaz firm, którym z mocy art. 5 Ustawy z dnia 23-IV-20 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych zostały cofnięte koncesje na wyszynk lub sprzedaż trunków alkoholowych:

(Dokończenie).

Michalina Orzechowska, bufet na statku „Łokietek". Emilja Świerczyńska, bufet na statku „Stefan Batory", Józef Bogumił, restauracja, Moniuszki 6, Anna

rest., Złota 8, Władysław Kałędkiewicz, rest., Widok 22, Wiktor Antczak, rest., Marszałkowska 100, Wincenty Żebrowski, handel win, Tamka 19, Jan Bogucki, bufet teatru Polsk., Karasia 2, Towarz. Cyklistów, bufet Oboźna 3, Błażejczyk Paweł i Majchrzak Józef, bufet w cyrku, Ordynacka 1, Jan Kuklewicz, rest., Elektoralna 8, Zylbergzweig Ruchla, rest., Stawki 7, Felgenblatt Lejb, rest., Muranowska 49, Jankiel Zajdband, rest., Muranowska 44, Andrzej Michalak, rest., Muranowska 27, Icek Majer Jagoda, rest., Wałowa 2, Zofja Pieczyńska, rest., Niecała 14, Pajga Pieprz, rest., Franciszkańska 25, Mordka Stejnman, rest., Ś-to Jerska 22, Jakób Szpilka, rest., Ś-to Jerska 42, Marjan Odachowski, rest., Krak.-Przedm. 56, Kazimierz Wielochowski, rest. Krak.-Przedm. 25. Chana Pszczoła, rest., Nalewki 37, Hersz Sklarewski, handel win, Graniczna 16, Władysław Zając, handel win, Nowo-Senatorska 3, Jakób Hochbaum, handel win, Franciszkańska 37, Szmul Pester, handel win, Dzika 40, Dawid Frydman, handel win, Nalewki 36, Seweryn Mroczkowski, buf. w teat. „Nowości", Jan Krasnodębski, bufet na st. Kowel, (I, II kl.), Adolf Falkowski, bufet na dw. Kowelsk. (III kl.), Firma „Lourse", bufet w teatrze Wielkim, Firma „Lourse", bufet w teatrze Letnim, Bajla Grynszpan, rest., pl. Witkowskiego 5, Jankiel Hajtman, rest., Towarowa 6, Chil Lederman, rest., Twarda 61, Hanina Gelblum, rest., Towarowa 10, Moszek Oksenberg, rest., Żelazna 11, Anna Lubryczyńska, restauracja, Chmielna 43, Franciszek Galant, rest., Chmielna 54, Józef Paczek, bufet na dw. Wiedeń. (I i II kl.), Włodzimierz Cieszkowski, bufet na dworcu Warsz. Wiedeńskim (III kl.), Aniela Leska, rest., Komitetowa 1, Jankiel Rejnerman, rest. Próżna 7, Uszer Wurcelman, rest., Sosnowa 14, Szaja Stokfisz, rest., Śliska 33, Józef Rutkowski, rest., Wielka 65, Szlama Gotleb, rest., Wielka 79, Szajndla-Ruchla Rubinstejn, rest., Zielna 26, Hinda Diament, rest., Zielna 29, Helena Niewiadomska, rest., Złota 42, Dawid Konstabler, handel win, pl. Witkowskiego 12, Moszek Krajzler, handel win, Twarda 36, Chaja Lederman, handel win, Twarda 40, Berek Krakowiak, handel win, Żelazna 43a, Chaim Pester, handel win, Twarda 9, Grzywiński Franciszek, rest., Chłodna 25, Wiśniewska Genowefa, rest. Chłodna 54, Pszczoła Dawid, rest., Chłodna 68, Giwercmann Wolf, rest., Grzybowska 76, Haskiel Lewkowicz, rest., Krochmalna 6, Josek Kulik, rest., Żelazna 58, Hinda Lorbenbaum, rest., Ogrodowa 35, Chana Pszczoła, rest., Ogrodowa 62, Sylwerjusz Grabowski, rest., Okopowa 4, Rywka Oksenberg, rest., Okopowa 4, Zofja Głowacka, rest., Nowowolska 1, Cyrla Wajnberg, rest., Rynkowa 7, Helena Franz, rest., Wolska 24, Jakób Gdański, rest., Wolska 95, Sura Goldsztejn, handel win, Górczewska 57, Hersz Ajerwajs, rest., Nowo-Powązkowska 25, Marka Rajchenbach, rest., Nowo-Powązkowska 23, Józef Linde, rest., Smocza 28, Karolina Filipczyk, rest., Okopowa 13, Jankiel Rotblatt, rest., Dzika 15, Ryfka Glassmidt, rest., Dzika 75, Michał Antczak, rest., Kaskada-Górna 16, Ita Zabłocka, rest., Karmelicka 20, Antoni Jaźwiński, han. win, Długa 27, Chana Borenbojm, handel win, Gęsia 53, Ludwik Adamowicz, rest., Tamka 32, Mieczysław Borowski, bufet w Filharmonji, Lejzor Frankansztejn, han. win, Wołyńska 24, Henryk Fuglewicz, rest., Nowy-Świat 49, Cicharo Benigna, rest., Marszałkowska 46, Żochowski Wacław, i S-ka, rest., Bagatela 3, Zabłocki Bronisław, rest., Marszałkowska 2, Wiśniewska Natalja, rest., Belwederska 14, Żółtek Bronisława, rest., Czerniakowska 193, Kacperska Kazimiera, rest., Marszałkowska 1, Luc Bronisław, rest., Al. Jerozolimskie 55, Tajchert Karol, rest., Wspólna 45, Rajch Rozalja, rest., Al. Jerozolimska 137, Ślęciński Abram, rest., Al. Jerozolimska 111, Waligórska Eleonora, rest., Al. Jerozolimska 115, Cierpisz Edward, rest., Marszałkowska 63, Koop. Stow. Warsz., handel win i wódek, Nowogrodzka 48, Wojskowe Stow. Współdzielce, handel win i wódek, Tow. Zachęty hodowli koni, bufet z trunkami, plac wyścigowy, Rzepkiewicz Wiktor, handel win, Marszałkowska 53a, Bielińska Franciszka, rest., Mokotowska 73, Roslak Józefa, rest., Krucza 27, Leoniak Apolonja, rest., pl. Trzech Krzyży 14, Muszyński Karol, rest. Krucza 7, Eberlejn Karol, rest., Solec 65, Pędziwiatr Stanisław, rest., Solec 71, Wilczyński Walenty, rest., Żórawia 3, Jewasiński Ludwik (Krawczyński), rest., Solec 26, Kuczyński Zygmunt, rest., Bracka 13, Umińska Marja, rest., Al. Jerozolimska 43, Goldkorn Berek, rest., Krucza 15, Sercarz Kelman, rest., Hoża 5, Żydok Ignacy, rest., Marszałkowska 66, „Rozwój", handel win i wódek, Żórawia 2, Rekiert Roman, wyszynk wina, piwa i miodu, Al. Jerozolimska 37, Głuszkiewicz Tomasz, rest., Belwederska 27, Jung Karolina, rest. „Promenada", Gerszon Symcha, rest., Puławska 10, Błaszczyńska Anastazja, bufet kolejki Wilanowskiej, Rochmińska Małgorzata, bufet kolejki Grójeckiej, Markowska Natalja, rest., Dr. Królewska 101, Jakubowicz Aron, rest., Grójecka 11, Lesselbaum Kelman, rest., Krucza 25, Fajwel-Matys Tykulski, rest., Moskiewska 29, Andrzej Kozłowski, rest., Brzeska 18, Eljasz Malberg, rest. Ząbkowska 2, Maksymiljan Tyzier, rest., Skaryszewska 2, Międzynarodowe T-wo wagonów sypialnych, bufet z trunkami, Florentyna Błażko, rest., Stalowa 1, Józef Olszewski, rest., Nowe-Bródno, Nadwiślańska 10, Leon Bogdański, rest., Wileńska 23, Abram Szulc, rest., Targowa 32, Szmul Aleksandrowicz, rest. Wileńska 29, Wojciech Kryczko, rest., Wileńska 21, Simon Goldwasser, rest., Szeroka 36, Pinkus Linde, rest., Ząbkowska 13, Stanisław Celiński, bufet na kolejce Jabłonna-Wawer, Moszek Majer Herszenkug, rest., Targowa 34, Wacław i Magdalena Kiełbasińscy, rest., Targowa 30, Helena Kondraszewska, bufet na kolejce Mareckiej, Sabina Szczecińska, bufet w teatrze Praskim, Józef Smyczyński, handel win i wódek, Targówek, Juljanówka 8.

(Część pierwszą niniejszego wykazu podaliśmy w poprzednim numerze „Gazety P. P.") *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy z dn. 9-VII-921 r. № 151).*

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY.

Są do odebrania w Administracji „Dziennika Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę", następujące przedmioty, znalezione:

1) U przejazdu kolejowego przy ulicy Radzymińskiej — paszport zagraniczny Mierzejewskiego Franciszka.

2) W pobliżu dworca Gdańskiego — portfel z paszportem zagranicznym i innemi dokumentami Jana Buszmicza.

3) W obrębie Komisarjatu XIV — paszport amerykański Aleksandra Grzymkowskiego.

4) W obrębie XII Komisarjatu — legitymacja wojskowa referenta Sekcji V Eustachjusza Degórskiego.

5) Na ulicy Miłej — zaświadczenie wydane przez Min. Spr. Wojsk. na imię Aleksandry Babczyńskiej i inne dokumenty.

6) W urzędzie pocztowym — paszport amerykański Józefa Jerozalskiego.

7) W urzędzie pocztowym — paszport amerykański Agaty Bontkowskiej.

8) W obrębie IX Komisarjatu — dowód osobisty Kazimierza Drogoszewskiego.

9) Na rogu Bielańskiej i placu Teatralnego — bransoletka posrebrzana.

10) Na placu Trzech Krzyży — zasłona płócienna od samochodu.

11) W parku praskim, zakopane w ziemi — suklenka czarna, bluzka biała barchanowa, 2 kołnierze naramienniki, 3 pończochy czarne, 24 pocztówki, różna korespondencja, krzyżyk drewniany z figurką metalową.

12) W Saskim ogrodzie — 15 marek polskich.

13) Na placu wyścigowym — papierośnica srebrna pamiątkowa.

14) Na placu Bankowym — torebka damska skórzana, zawierająca 10.670 marek i drobiazgi.

*(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 154 z dn. 13.VII.921 r.)*

# POLITYKA

## O kotle swarów i rozdźwięków.

—o—

Rosyjskie działa drogą przez Morze Czarne na Batum i Trebizondę spieszą na pomoc wojskom tureckim armji Kemala Paszy. Rosyjska kawalerja posuwa się szerokim zagonem przez Azję Mniejszą ku frontowi tureckiemu. Rząd Angory uzyskał tedy dalekie poparcie materjalne Rosji Sowieckiej, iż nawet uzyskał pożyczkę w złocie z Rosji, na dalszą walkę przeciw Grekom, za którymi wszak stoi poparcie mocarstwowe W Brytanji. Bo i nie przeciw Grekom konająca z głodu Rosja wysyła swe ostatki złota, lecz jest to walka przeciw imperjalizmowi Angielskiemu, który chciałby objąć w swe władztwo cieśniny Dardaneli, umiędzynarodowić Konstantynopol pod władzą jakiegoś nowego wysokiego komisarza W. Brytanji, i w ten sposób wykonywać z nowo utworzonego Gibraltaru między Europą i Azją, kontrolę nad drogami morskiemi do Indji.

Te wielkie plany angielsie może zniweczyć armja Kemala paszy stojąca na przedmieściach Pery. Wprawdzie wodzowie greccy rozpoczęli poważną ofenzywę przeciw Turkom na swem prawem skrzydle od Smyrny i Brussy, osiągając nawet pewne sukcesy taktyczne, ale koncentracja wojsk kemalistów trwa dalej i nie jest wykluczonem, że przy nowej kontrakcji tureckiej, armja Kemala uderzy na Konstantynopol, a jest możliwem, że wtedy i Bułgarja, oraz Serbja zdejmą maskę z oblicza, i wyzyskają moment klęski greckiej, celem wspólnego zajęcia całej Turcji przez Bułgarję i Wschodniej Macedonji przez Serbię, co byłoby spełnieniem życzeń i opinji wyrażającej niejednokrotnie w prasie Bułgarskiej i Serbskiej, przyczem obaj ci sąsiedzi byliby skłonni nawet porozumieć się co do przyszłej wspólnej polityki zbliżenia bułgarsko-serbskiego.

Czy w związku z tą nową konstelacją polityczną na blizkim wschodzie pozostaje nowa koncentracja sił bojowych Rosji Sowieckiej, czy też ma ona ostrze zbrojne zwrócone w innym kierunku, przyszłość pokaże. W każdym razie mimo zupełnego wyczerpania wewnętrznego, mimo głodujących tysięcznych tłumów, które ciągną z powiatu do powiatu, rabując i niszcząc zbiory wiosenne jak szarańcza, zarządzono w Rosji nowy pobór siedmiu roczników, czyli, że w Rosji zwyciężył znów prąd militarno-radykalny Trockiego i towarzyszy, przeciw pokojowym tendencjom Lenina, i znów krwawi carowie Rosji wysyłają głodne hordy czerwonogwardziejców na rzeź, by w ten sposób opanować dyscypliną militarną burzoce się, zgłodniałe masy ludności.

* * *

Drugi wulkan europejskich niepokojów — Górny Śląsk, przechodzi nową fazę niepokojącej atmosfery, kryjącej w sobie burzy dni najbliższych. Koncentracja militarnych sił niemieckich na całem pograniczu śląskiem musiała wywołać bardzo silne wrażenie na czynnikach koalicyjnych, skoro przedstawiciele tych mocarstw, więc gen. Le Rond i gen. Marini, oraz pułk. Stuart byli zmuszeni wystosować wspólnie notę do swych rządów, z żądaniem nowych posiłków wojskowych, celem zabezpieczenia wyroku Rady Najwyższej przed nowem fait accompli militarystów niemieckich.

Niemcy bowiem rozzuchwaleni pobłażaniem, z jakiem spotkało się u koalicji utworzenie przez nich w przeciągu dwóch tygodni nowej armji gen. Hoefera, nabrali buty i niesłychanej zuchwałości, zaczem p. Hoefer oficjalnie oświadcza, że w razie niepomyślnego wyroku koalicji ruszy na Górny Śląsk, oswobodzić go dla niemczyzny i wypędzić rząd wojska francuskiego.

W związku z tymi planami nastąpiły te energiczne kroki, jakie zarządził gabinet p. Brianda, dając rozkaz wysłania na G. Śląsk nowej dywizji piechoty, jako wzmocnienie załogi francuskiej, oraz apelując równocześnie do rządów W. Brytanji i Włoch, w sprawie analogicznego wzmocnienia siły zbrojnej na Śląsku.

Dzięki tym zabiegom rząd włoski zdecydował się wysłać parę nowych swych pułków na teren górnośląski, równocześnie zaś przedstawiciele koalicyjni w Berlinie przedsięwzięli demarche dyplomatyczne u rządu niemieckiego w sprawie Górnego Śląsku i niedopuszczenia wojsk gen. Hoefera na Górny Śląsk.

Niemniej jednak przy sposobności tych nowych decyzji w sprawie górnośląskiej, okazała się znowu silniej zarysowująca się rozbieżność polityki anglo-francuskiej. Gdy Anglja chciałaby możliwie rychłego rozstrzygnięcia sprawy śląskiej, już bez nowego badania terenu spornego przez rzeczoznawców, Francja stoi na stanowisku, iż trzeba odsunąć decyzję, aż do jesieni, zanim rzeczoznawcy nie zapoznają się dokładnie z materjałem rzeczowym.

Chodzi tu Francji prawdopodobnie o nowa konstelację polityczną, której się można spodziewać do jesieni w Europie, wobec przypuszczalnego ustąpienia obecnego rządu angielskiego.

Świeżo bowiem z racji zaproszenia przez prez. Hardinga mocarstw europejskich na konferencję w sprawie ogólnego rozbrojenia, prasa angielska, zwłaszcza prasa lorda Nortcliffa z „Timesem" na czele rozpoczęła wielki atak na Lloyd George'a, oświadczając, że nie nadaje się on do tej roli, jako skompromitowany swą polityką wobec Stanów Zjednoczonych. Ponieważ Lloyd George odpowiedział na te ataki odebraniem „Timesowi" charakteru pisma półurzędowego, rozpoczął się okres zwalczania gabinetu Lloyd George'a przez poczytne w Londynie organy prasy, jak „Times", „Daily Mail" etc., że zaś trwające konferencje Rady Dominiów angielskich, czyli „gabinetu dominiów", jak się to oficjalnie nazywa, również wykazały konieczność radykalnej zmiany polityki angielskiej, jest więc nadzieja, że gabinet Lloyd George'a do jesieni ustąpi miejsca innemu zespołowi, opozycyjnemu wobec dotychczasowych wytycznych polityki zagranicznej, a wtedy spodziewa się Francja, że i w sprawie Górnego Śląska stanowisko Anglji będzie mniej nieustępliwe.

Te dwa zatem kierunki, francuski i angielski, w sprawie wdrożenia, względnie przyspieszenia rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej zwalczają się narazie. Dlatego niewiadomą jest data zebrania się Rady Najwyższej. Jesteśmy bo ciągle jeszcze w okresie anglo-francuskich rozdźwięków, dzięki czemu Rada Najwyższa zebrać się nie może. Równocześnie zaś idą w odwłokę pilne, ważne sprawy Wschodu i Zachodu, które czekają ostatecznego sądu i decyzji.

*Dr. Adam Brzeg.*

# SEJM

Dopiero na przyszły tydzień Sejm zbierze się na sesję — jak teraz obiega pogłoska — czterodniową. Ponieważ atoli posłowie pragną przeprowadzić dyskusję budżetową podczas pierwszego czytania budżetu, jak to zresztą bywa w zwyczaju w innych parlamentach, i ponieważ zechcą zapewne przeprowadzić dyskusję podczas pierwszego czytania ordynacji wy-

borczej sejmowej, — przeto należy wątpić, czy się istotnie uda zakończyć obie dyskusje w ciągu czterech posiedzeń plenarnych. Należy nawet przypuścić, że te obrady zajmą, co najmniej, również pierwsze dni sierpnia.

Nie koniec na tem!

Część stronnictw domaga się od rządu takiego przyspieszenia prac sejmowych, by umożliwić dokonanie wyborów jeszcze w roku bieżącym. To znaczy, że sejm prócz budżetu musiałby załatwić obok ordynacji wyborczej do sejmu, także i ordynację wyborczą do senatu. Ta ostatnia zaś musi być odmienną, niż pierwsza, ponieważ skład wyborców będzie inny. Trzeba będzie inaczej wykrajać okręgi wyborcze.

Wszystko to zajmie więcej, daleko więcej czasu, niż cztery posiedzenia zwłaszcza, jeżeli sejm polski nada dyskusji budżetowej ten charakter, jaki mu nadają parlamenty zagraniczne. To znaczy: charakter polityczny. Bo właśnie pierwsze czytanie budżetu służy do tego, by zgłaszać pod adresem rządu całą sumę krytyki, żądań, niezadowolenia i naodwrót sumę możliwie największą zaufania, pochwał i uznania dla działalności władzy wykonawczej.

Pewne zapowiedzi opozycji prawicowej w sejmie naszym, wygłaszane ostatniemi tygodniami, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że również i u nas pierwsze czytanie budżetu ma nosić ten charakter polityczny. Wpłynie to niewątpliwie na zainteresowanie zarówno w sejmie samym, jak i poza sejmem owem pierwszem czytaniem budżetu, lecz równocześnie przedłuży sesję.

Należy więc przygotować się na prawdopodobnie dłuższą sesję sejmową w pierwszej połowie sierpnia.

*Adam Nowicki.*

## SPRAWY GOSPODARCZE

### Z rynku zbożowego.

Już przed tygodniem zaznaczaliśmy na tem miejscu, że uwaga ogółu winna się obecnie skierować na stan rynku zbożowego, na którym koncentrują się najważniejsze zagadnienia, nietylko gospodarcze, lecz i socjalne. Obecnie możemy stwierdzić, że zainteresowanie w tej dziedzinie stopniowo wzrasta, zwracając się, przedewszystkiem, ku przewidywaniom plonów tegorocznych.

W tym zakresie posiadamy już dane konkretne, podług których oziminy są w całem państwie bardzo dobre i w niektórych miejscowościach dadzą o 100% więcej, niż w roku zeszłym. Natomiast zboża jare ucierpiały wskutek posuchy, jakoteż trawy i rośliny pastewne, zwłaszcza w gruntach piaszczystych. Specjalnie dała się posucha odczuć w północnej części Wielkopolski, obecnie także przybiera większe rozmiary na Mazowszu. Brak deszczów obfitszych zaszkodził ziemniakom w Małopolsce zachodniej i częściowo w Kongresówce, tak, jak przymrozki wiosenne odbiły się ujemnie na hreczkach i prosach. O ile chodzi o ziemniaki, sytuacja mogłaby uledz zmianie na lepsze, gdyby w lipcu spadły deszcze. Poprawiłyby one zbiory ziemniaków nawet w tych okolicach, w których kartofle są zagrożone przez posuchę.

Wskutek małego zbioru traw, oraz koniczyn, jak niemniej wskutek długotrwałej posuchy, już obecnie zaczęły ceny bydła spadać w północnej Wielkopolsce, na Pomorzu, a nawet w zachodniej Małopolsce. Na jesień oczekiwana jest znaczna zniżka cen bydła. W tych warunkach sprowadzanie zboża z zagranicy okaże się zbędnem, o ile granice państwa będą szczelnie zamknięte. Na ten warunek zwracaliśmy już raz uwagę, obecnie powtarzamy ją z całym naciskiem, gdyż opinja w sprawie tego zamknięcia jest najzupełniej zgodna zarówno w sferach rządowych, jak społecznych. Współdziałanie w tym kierunku policji, we właściwym zakresie jej czynności, niewątpliwie mogłoby być bardzo stateczne. Zwłaszcza policja kolejowa i w okręgach pogranicznych miałaby w tej dziedzinie szerokie pole do działania.

Handel zbożem nie przybrał jeszcze większych rozmiarów, jakoteż jego sprawy nie są dostatecznie wyjaśnione. Na razie wiadomo, że właściciele ziemscy ujawniają chęć realizowania zbiorów w jaknajkrótszym czasie. Ta sama chęć szybkiego realizowania zbiorów panuje i wśród małorolnych, którzy śpieszą się ze sprzedażą w celu wyzyskania konjunktury, względnie wysokiej w chwili obecnej ceny dla zboża. Popyt na zboże jest już dość znaczny z powodu zupełnego braku u nas zapasów ziarna zeszłorocznego. Największymi odbiorcami są na razie duże młyny, które skupują zboże bezpośrednio od producentów na przemiał i zaopatrzenie miast w mąkę. Młyny nie robią zapasów zboża, lub mąki, gdyż czekają na wyjaśnienie sytuacji i na zniżkę cen.

Drugim poważnym odbiorcą jest ministerjum rolnictwa, które za pośrednictwem syndykatów rolniczych skupuje już zboże na zasiew jesienny dla kresów.

Przez tych dwóch najpoważniejszych w chwili obecnej odbiorców czynni też są na rynku drobniejsi odbiorcy, przedewszystkiem pomniejsze młyny prowincjonalne, które płacą największe ceny rolnikom, a to dlatego, że mąkę swoją zbywają niezwłocznie, gdy tymczasem młyny duże mogą wycofywać wyłożone kapitały na zboże po upływie kilku tygodni dopiero.

Za żyto świeże rolnicy rządają około 7.000 marek za 100 kilogramów. Za żyto, które ma być naładowane dla dużych młynów w miastach, cena dochodzi do $6^1/_2$ tysiąca marek za 100 kilogramów.

Wśród kupców zbożowych przeważa zdanie, że ceny wkrótce ulegną pewnej zmianie.

### Z giełdy.

Ferje letnie i wyludnienie sezonowe Warszawy wywierają wpływ widoczny na rostrój giełdowy, który staje się wybitnie małoczynny.

Kursy walut zagranicznych i dewiz wykazują tendencję zniżkową, aczkolwiek w ostatnim tygodniu różnice kursowe nie były znaczne.

Cena rubli stale się obniża.

Na rynku papierów dywidendowych również poważniejszych zmian nie zanotowano.

Ceny metali szlachetnych od pewnego czasu utrzymują się na jednym poziomie. W ostatnich dniach za 100 złotych rubli płacono około 85.000 marek polskich. Nie są to jednak ceny urzędowe, lecz płacono w tranzakcjach prywatnych.

## Z TEKI KRYMINALISTY

### „Najgłupsza sprawa".

W szczelnie zamkniętym dla niepowołanych, gabinecie prefekta policji miasta Antwerpji, zapanowało przygnębiające milczenie. Sam prefekt, siwowłosy, o rumianej twarzy i żywem spojrzeniu p. Van Huyst siedząc w swoim fotelu, dla pokrycia gnębiącego go niepokoju, bębnił palcami w deskę biurka. Szef wydziału detektywów, do czysta ogolony, młody jeszcze i wysmukły p. Draart, przechadzał się wzdłuż obszernego pokoju z trzaskiem wyłamując palce u dłoni białych i niezwykle pulchnych. Dwaj panowie stojący pod ścianą obwieszoną trofeami policyjnemi, tylko przygryzali wargi.

— Nic tedy? — zagadnął p. Van Huyst, przerwawszy swoje bębnienie.

— Nic literalnie. — brzmiała z trzech ust odpowiedź.

P. Draart dodał jeszcze:

— W łeb sobie przyjdzie chyba palnąć. Coś podobnego...

Prefekt nerwowo zerwał się z fotelu, przysiadł na biurku i zawołał, miarkując jednakże głos, w imię zasady, że i ściany miewają uszy.

— Jest to najgłupsza sprawa jaką znam od trzydziestu lat mojej służby policyjnej. Bo jeżeli zmysłów nie postradałem, było to tak. Przy ulicy Omeganek, w bliskiem sąsiedztwie ogrodu zoologicznego jest dom, jeden z wielu. Trzy okna szerokości, trzy piętra. Zajmuje go rodzina Schmidtów, przed piętnastu laty przybyła z Berlina i tu osiadła. Na najwyższem trzeciem piętrze mieszka lokatorka, wdowa po oficerze marynarki, pani Boyer, osoba niemłoda, silnej budowy, prawie atletka. Oprócz emerytury, posiada jeszcze rentę od sumy zapisanej przez krewnego. Otóż tę panią, w nocy, tydzień temu „ktoś" zamordował i ograbił. Czynię nacisk na wyrazie „ktoś" dla zaznaczenia fatum jakie was ściga, moi panowie, was, którzy stanowicie czoło wywiadowców antwerpskich.

— To prawda! — mruknął p. Draart, wciąż zatrudniony wyłamywaniem palców.

Prefekt sięgnął po plikę papierów. Były to niestety, dopiero rozpoczęte akta sprawy o morderstwo. P. Van Huyst wydobył jeden z protokułów i uderzając palcem w papier, czytał wiersz za wierszem;

— Oprócz denatki, w domu mieszkają jeszcze cztery osoby. Służąca, Małgorzata Vergean sypia w swoim pokoiku w suterenie, p. Schmidt obok stołowego w gabinecie na parterze, pani Schmidt z córką Wilhelminą, na pierwszem piętrze. Na drugiem piętrze jest salonik, w nocy zawsze pusty tj. bezludny. Panowie — zwrócił się do dwóch detektywów — chciejcie powtórzyć mi wyniki swoich obserwacji.

Jeden z nich mówił:

— Nie potrzebuję zapewniać pana szefa, iż i ja i kolega Melton, uczyniliśmy wszystko, co leżało w naszej mocy dla schwytania wątku rzeczy. Morderca, *jak należy wnioskować*, dostał się do domu przez sąsiednie posesje. Po desce ułożonej w ogródku z deski pomiędzy grządkami, po ławce drewnianej wszedł *prawdopodobnie* przez otwarte okno do sypialni Schmidta, stąd, korzystając z jego twardego snu, przeszedł do sieni o podłodze majolikowej po schodach wyłożonych miękkim chodnikiem dostał się *z wszelką pewnością* na trzecie piętro, zamordował ofiarę *czemś* bardzo cienkiem i ostrem, poczem...

— Niech pana i pańskiego kolegę porwą wszyscy djabli! — krzyknął w uniesieniu prefekt. — Darujcie mi moją pasję, ależ to można rozum postradać. Same przypuszczenia i ani jednego pozytywnego dowodu! Cóż pan na to, panie Draart?

— Ja, nic. Zupełnie nic — odparł szef detektywów wymijająco. — Wiem tylko, że dziś jeszcze złożę panu prośbę o dymisję.

— Byłoby to z pańskiej strony tylko dowodem niemocy. Co się dzieje ze zwłokami?

— Wciąż jeszcze leżą w „mordze", bo wszak...

Dalsze słowa przerwało mu ukazanie się starego, zaufanego policjanta—woźnego, przydzielonego do osoby prefekta.

Stary wąsacz zamknął drzwi za sobą.

— Co powiesz Lemain? — zapytał zwierzchnik.

— Sam nie wiem jak to powiedzieć — odparł — ten nasz Vitoux, myślę, że zwarjował.

— Jaki Vitoux, nie znam żadnego Vitoux — żachnął się prefekt.

— To prawda. Pan prefekt nie może znać wszystkich naszych popychadeł i nieużytków. Ten Vitoux, coś od roku wałęsa się w wydziale laboratorjów kryminalnych. Właściwie, jak mi mówiono, bardziej on tam przeszkadza niż pomaga. Pozatem jest bardzo cichy, skromny i jak to mówią, nikomu wody nie zamąci. Lecz od kilku dni, jak myślę, djabeł w niego wstąpił. Co chwila ucieka z biura, dziś zaś zupełnie zwarjował. Kazał się zameldować panu prefektowi, powiada, że ma coś ważnego do zaraportowania. Mówi, że jeżeli go pan szef nie przyjmie to... tu do gabinetu wlezie przez okno. Niesłychane rzeczy, on, zwyczajny kancelista śmiał powiedzieć coś podobnego!

P. Van Huyst uczynił gest tonącego, który brzytwy się chwyta.

— Dobrze, niech zatem wejdzie.

Przed obliczem wysokiego urzędnika policji, stanął młody człowiek o twarzy bladej w odzieży podniszczonej, istny typ kopciuszka kancelaryjnego.

— Co pana skłania do przeszkadzania mi w naradach z tymi panami? — zapytał z nietajonem rozdrażnieniem.

— Nic ważnego, panie szefie — odrzekł z sarkazmem w tonie — tylko...

— Tylko co?

— Tylko że... odnalazłem mordercę pani Boyer z ulicy Omeganek.

Wśród obecnych nastąpiło łatwe do zrozumienia poruszenie.

— Pan, pan odnalazłeś? Czy ci się nie śni młodzieńcze?

— Odnalazłem go zupełnie na jawie.

— Jakim cudem?

— Zupełnie bez udziału cudu — rzekł śmielej i z ironją zwycięzcy. — Wytropiłem go poprostu na podstawie laboratoryjno-naukowej.

Szef jeszcze nie dowierzał, biorąc to wszystko za przechwałki manjaka, usiłującego odznaczyć się tanim kosztem.

Nacisnął guzik elektryczny.

— Prosić mi dyrektora laboratorjum kryminalnego. Niechże mi wyjaśni zkąd bierze genjuszów, którzy mają odwagę drwić ze swe-

go zwierzchnika. Vitoux zaciął się i najspokojniej oczekiwał nadejścia swego najbliższego rozkazodawcy.

Dr. Varzgs, wpadł zadyszany i przejęty. Groźnym wzrokiem ogarnął intruza, który już nie oczekiwał na nowe zapytania lecz śmiało podniósł głos.

— Od roku przeszło jestem używany w laboratorjum do mycia szklanek i wylewania zużytkowanych płynow chemicznych. To mi nie przeszkadzało, w godzinach pobiurowych bawić się mikroskopem i drobnemi analizami. Ponadto czytałem wiele podręczników w zakresie policyjno śledczym. Na wieść o nieszczęśliwych wynikach śledztwa w sprawie pani Boyer, spróbowałem roboty na własną rękę.

— Gdzież więc jest morderca? — wtrącił szef z niedowierzaniem.

— Za pozwoleniem, panie prefekcie. Jestem zmuszony prosić o możność poczynienia wyjaśnień od początku. Przedewszystkiem oświadczam iż popełniłem bezprawie. Chcąc się dostać do domu przy ul. Omegenck, sfałszowałem legitymację. Wytarłem napis „Kancelista" wypisałem zaś „Komisarz policji". Zaraz, oto dokument mojej winy. Następnie poszedłem tam i zbadałem stan zwłok. Morderca był sprytny lecz natrafił na mnie, który umiem patrzeć przez lupę i noszę ze sobą na wszelki wypadek odczynniki chemiczne. Rana była zadana przez zbrodniarza w szyję ofiary za pomocą szpilki umaczanej w bardzo silnym roztworze kurrary. To działa prawie błyskawicznie i prawie bez bólu. Kurrarę przywożą ze sobą marynarze przeważnie z Azji południowej. W porcie wyszukałem iż stoi tam na kotwicy statek, przed kilku dniami przybyły z Jawy. W liczbie marynarzy tworzących osadę „Flying'a", Max Van Rooses zamieszkał przy starej ciotce właśnie przy ul. Omegenck. Na mocy mojej sfałszowanej legitymacji uwięziłem go tymczasowo. Ustaliłem też, że brak wszelkich śladów na miejscu zbrodni pochodził ze źródła zupełnie naturalnego. Zbrodniarze azjatyccy, zwłaszcza w Azji o klimacie gorącym, dla zatarcia tropów występują zupełnie nago, ręce zaś owijają szmatami. Rooses często bywał gościem w Azji i wszystko to sobie przyswoił. I jeszcze jeden szczegół. Spełniwszy morderstwo nie schodził ze schodów jakby to uczynił przeciętny zbrodniarz, lecz zwinnie zjechał na poręczy. Pod miarką lupy na poręczy odnalazłem ślady zadrapań ciała. Oględziny ciała mordercy, moje odkrycia stwierdziły w zupełności.

— Którędyś jednak wszedł do domu?

— Przez dach a następnie oknem. Był w zmowie z ciotką która wiedziała coś o stosunkach sublokatorki. Tę damę kazałem policjantom przyprowadzić tu do pana prefekta. Zabrano jej kosztowności zrabowane pani Boyer. Czeka tu w sali przyjęć, pod konwojem.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

W kilka godzin po sprawdzeniu doniesień Vitoux został zamianowany starszym sierżantem detektywów. Jednocześnie za sfałszowanie legitymacji, prefekt skazał go na sześć godzin aresztu.

tłum. W. K.

## DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

### Nowy kurs dla posterunkowych, w szkole okr. kmdy P. P. m. st. Warszawy.

Z dniem 11 lipca r. b. rozpoczął się nowy kurs wykładów dla posterunkowych w szkole policyjnej Komendy P. P. m. st. Warszawy przy ul. Przemysłowej 31. Wykłady podzielone są na dwa kursy: 1-szy kurs dla posterunkowych skoszarowanych, przeznaczony dla posterunkowych, krórzy czas dłuższy służą w policji i kurs 2-gi. dodatkowy, przeznaczony specjalnie dla nowoprzyjętych.

Do 1-go kursu dla skoszarowanych, Kierownicy Inspekcji delegują po 14-tu posterunkowych kawalerów względnie żonatych, którzy się zgadzają na skoszarowanie w szkole, Kierownik Rezerwy 6 posterunkowych i Urzędu Śledczego 2-ch wywiadowców.

Do 2-go kursu dla przychodzących delegowani być mają tylko nowoprzyjęci w liczbie, jak na kurs 1-szy.

Do 1-go kursu delegują Kierownicy Inspekcji najlepszych posterunkowych. Posterunkowi, wyznaczeni do obydwóch kursów, stawili się w dniu 12 lipca r. b. o godz. 10 przed południem w szkole policyjnej przy ul. Przemysłowej, przyczem zastosować się mają do instrukcji, podanej w Rozkazie Dz. № 1292.

Wykłady dla przychodzących odbywać się będą od godz. 8 rano do godz. 12 w poł. i od 2 pp. do do 5 pp.

Przychodzących posterunkowych obowiązują w szkole wszystkie przepisy wydane dla pozostałych słuchaczy.

Delegowani do szkoły na obydwa kursa winni stawić się w szkole policyjnej bez karabinów i bagnetów oraz winni być zwolnieni od zajęć służbowych.

Skład personelu szkolnego, następujący:

Obowiązki Komendanta szkoły i Komendanta 1-szej klasy dla skoszarowanych powierzono czasowo aspirantowi Hipolitowi Manowskiemu.

Komendantem klasy 2-ej dla przychodzących mianowano aspiranta Władysława Rodkiewicza.

Jako wykładowców przeznaczono:

Dla historji Polski i geografji—Komisarza Wacława Klamrzyńskiego.

Dla nauki czytania, pisania, rachunków, oraz przepisów biurowych — asp. Józefa Racięckiego.

Dla hygieny i ratownictwa—nadkomisarza Gustawa Lichtensztein.

Dla służby śledczej — aspiranta Leonarda Dobieckiego.

Pogadanki oświatowe będzie prowadził komisarz Józef Horecki.

Dla instrukcji służbowej, nauki strzelania, ćwiczeń z bronią, musztry i gimnastyki wyznaczono komendantów klas.

### Egzamin V kursu szkoły posterunkowych we Lwowie.

Dn. 28-VI 1921 r. odbył się egzamin V-go kursu szkoły posterunkowych przy Komendzie Pol. Państw. we Lwowie, w pięknie, choć skromnie przystrojonej sali przy ul. Kaźmierzowskiej pod przewodnictwem inspektora p. Patraszewskiego w obecności komisji i zaproszonych gości. Egzamin dał wynik w całej pełni dodatni. Kandydaci, w liczbie kilkudziesięciu, wykazali naogół spory zasób inteligencji i gruntowne obznajomienie się z nagromadzonym materjałem tak teoretycznie jak i praktycznie we wszystkich przedmiotach (prawo karne, procedura karna, administracja, instrukcja służbowa i historja Państwa Polskiego). Jeżeli się zważy, że przeważna część kandydatów posiada zaledwie kilka klas szkoły ludowej, a kurs trwa stosunkowo krótko, to odpowiedzi dawane przez nich mogły wywołać podziw. Najmilsze zaś wrażenie sprawiła znajomość historji ojczystej.

Jest to niewątpliwie zasługą nietylko uczniów, lecz w większej mierze owocem znakomitej pracy grona instruktorów, którym należy się za to podzięka i szczere pełne uznanie.

### Ukończenie drugiego kursu przodowników w szkole policyjnej we Lwowie.

Z końcem czerwca r. b. odbył się w szkole policyjnej przy okr. kmdzie we Lwowie egzamin drugiego kursu przodowników. Do egzaminu zasiadło 48 frekwentantów, z czego 13-tu zdało go z postępem bardzo dobrym, 28-u z postępem dobrym a 7-u z postępem dostatecznym.

### Utworzenie ekspozytury posterunku P. P.

Rozkazem z dn. 28.V.1921 r. L. 373 pf. utworzzła Okr. Kmda P. P. w Stanisławowie na czas przejściowy ekspozyturę posterunku P. P. w Brusturach w powiecie kossowskim ze względu na szerzący się w tamtejszej okolicy bandytyzm, w sile 5-ciu ludzi.

## DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

### WIELKOPOLSKA.

W okręgu policyjnym Poznańskim, w okresie od 16 do 24 czerwca r. b. policja aresztowała.

**W Poznaniu:** za dezercję 1 osobę, za występki przeciwko moralności 24 osób, za pijaństwo dla bezpieczeństwa aresztowanych 31 osób, za złodziejstwo 36 osób, za żebractwo 4 osoby, za morderstwo 1 osobę, za włóczęgostwo 12 osób, za przemytnictwo 2 osoby, na żądanie władz 7 osób, za oszustwo 4 osoby, za szpiegostwo 1 osobę, za nielegalne przekroczenie granicy 6 osób, za dzieciobójstwo 1 osobę, za koniokradztwo 1 osobę, ze paskarstwo 1 osobę. Skonfiskowała za usiłowanie przewiezienia do b. Kongresówki 64 funty cukru, 80 bochenków chleba, 47 butelek likieru, 20 pęcherzy okowity czystej, 12 pęcherzy okowity do palenia, 98 paczek tytoniu, 11 funtów cukierków, 6 funtów masła i 8 funtów mąki.

**W Bydgoszczy:** za dezercję 1 osobę, za pijaństwo dla bezpieczeństwa aresztowanych 6 osób, za złodziejstwo 16 osób, za żebractwo 4 osoby, za morderstwo 1 osobę, za włóczęgostwo 6 osób, na żądanie władz 2 osoby, za paserstwo 1 osobę, za sprzeniewierzenie 1 osobę, za rozruchy uliczne 5 osób, za bolszewizm 1 osobę.

**W Czarnkowie:** za dezercję 1 osobę, za kradzież 1 osobę, za szpiegostwo 4 osoby, za dzieciobójstwo 2 osoby, za przemytnictwo 1 osobę.

**W Inowrocławiu:** za złodziejstwo 2 osoby, za morderstwo 1 osobę, za oszustwo 1 osobę.

**W Lesznie:** za złodziejstwo 2 osoby, za żebractwo 1 osobę, za włóczęgostwo 1 osobę, za szpiegostwo 1 osobę, za przemytnictwo 2 osoby, za zgwałcenie 1 osobę, za bydłokradztwo 1 osobę.

**W Nowym Tomyślu:** za dezercję 1 osobę, za koniokradztwo 1 osobę.

* * *

W okręgu policyjnym Toruńskim, w ciągu 13 i 14 lipca;

**W Toruniu:** za żebraninę 2 osoby. za złodziejstwo 5 osób, za przemytnictwo 1 osobę.

**W Grudziądzu:** za złodziejstwo 8 osób, za przejście granicy 1 osobę, za występki przeciwko moralności 4 osoby, za włóczęgostwo 1 osobę.

**W Gniewie:** za złodziejstwo 1 osobę, za opór policji 4 osoby.

**W Chojnicach:** za występki przeciwko moralności 1 osobę, za opór rozporządzeniom policji 12 osób.

**W Pucku:** za obrazę Państwa Polskiego 1 osobę, za nielegalne przejście granicy 1 osobę, za przemytnictwo 3 osoby.

**W Tczewie:** za przemytnictwo 2 osoby, za włóczęgostwo 1 osobę.

**W Wejcherowie:** za nielegalne przejście granicy 2 osoby.

* * *

**W okręgu policyjnym Lubelskim,** według wykazu lubelskiego urzędu śled., w miesiącu czerwcu policja aresztowała: bandytów 11, koniokradów 7, za rabunek 5 osób, włamywaczy 4, zabójcę 1, złodziejów 2. Energiczną działalnością wyróżniła się ekspozytura śledcza w Siedlcach oraz jej kierownik p. Nowosielski.

* *

**W Warszawie,** według wykazów urzędu śledczego, w czasie od 13 do 19 lipca r. b. policja aresztowała: na żądanie władz 1 osobę, za złodziejstwo 36 osób. za przywłaszczenie 2 osoby, za włóczęgostwo 2 osoby, za dezercję 1 osobę, za spędzenie płodu 1 osobę, za przeprowadzanie rewizji w imieniu policji 2 osoby, za bolszewizm 4 osoby, za nielegalny handel tytoniem 1 osobę, za bójkę 1 osobę, za koniokradztwo 1 osobę, za awantury 2 osoby; wykryła 4 kradzieże. oraz 1 potajemną gorzelnię.

* * *

**W całem Państwie** w okresie od 14 do 19 lipca policja wykryła 37 kradzieży, 2 morderstwa. 1 koniokradztwo, 1 bydłokradztwo i aresztowała za rozmaite przestępstwa 226 osób.

## Pierwsza Konferencja Prasowa.

(Dokończenie).

*P. Minister Skulski *)*

w swem przemówieniu obszernie petraktował kwestję redukcji policji:

„Redukcja ta będzie zależała z jednej strony od uporządkowania stosunków w całym

*) Część przemówienia dotyczącą stosunku policji do administracji podaliśmy w poprzedniem numerze.

Państwie, a z drugiej strony od wartości materjału ludzkiego, który w policji będzie. Słusznie tu było podkreślone, że w tych ciężkich i trudnych warunkach, w jakich policja organizowała się, dobór ludzi nie był jednolity. Ludzi wykwalifikowanych, wyszkolonych, obeznanych z obowiązkami, mamy nie wiele, reszta wymaga mimo swej dobrej woli dłuższego czasu do wyszkolenia. Po za tem trzeba podkreślić, że policja sprawuje cały szereg czynności, które z czynnościami policyjnemi nie mają nic wspólnego, Pan Komendant Borzęcki wspominał tutaj o pewnych takich wypadkach, jak wykonywanie funkcji straży granicznej, straży kolejowej, władz sanitarnych, dodać jeszcze trzeba te które szczególnie absorbują policję, jak naprzykład doręczanie awiz. Wymaga to również znacznej ilości osób. Nie dawno jeszcze w więziennictwie policja była używana do transportowania więźniów, do pilnowania więźniów w szpitalach, do pilnowania kas, jak również i na kolejach, z powodu rozbijania transportów. Gdybyśmy przejrzeli statystyki policji w innych państwach i porównali ze stanem policji u nas, to przyszlibyśmy do przekonania, że u nas, policji jest znacznie mniej niż w innych państwach. Uważam przeprowadzenie redukcji 30% za duży krok naprzód w miarę tego, jak ta redukcja będzie się odbywać, będziemy mogli zastanowić się, czy dalsza redukcja może nastąpić bez uszczerbku dla państwa.

Poruszył też p. Skulski sprawę uposażenia policji. O warunkach materjalnych możnaby mówić nietylko co do samych funkcjonarjuszy policji, ale wogóle co do wszystkich urzędników i pracowników państwowych. O ile znajdujemy na innych urzędach pewną ilość ludzi wykwalifikowanych do funkcji urzędniczych, o ile pewien zastęp inteligencji poświęca się ideowo swym obowiązkom urzędniczym, to musimy inaczej spojrzeć na niższego funkcjonarjusza policji. W wielkiem mieście, w mieście fabrycznym, niższy funkcjonarjusz policji rekrutuje się przeważnie z robotników fabrycznych i słyszy się pytanie, dlaczego jego kolega, który pozostał w fabryce, otrzymuje 30.000 mk miesięcznie, a on, funkcjonarjusz policji, co uważał swe stanowisko w hierarchji społecznej za pewnego rodzaju awans, otrzymuje, osiem, dziesięć tysięcy marek. Rozumiem i zdaję sobie doskonale sprawę, że ciężki stan finansowy państwa wymaga oszczędności i wymaga od wszystkich, którzy miłują państwo, pewnych ofiar. Dlatego podkreślam, że o ile mowa jest o inteligencji, która znosi jako tako biedę, dla niższych funkcjonarjuszy policji przedstawia to o wiele większe trudności.

Personel policji podlega selekcji. Selekcja w kierunku dodatnim, jest to dobór ludzi przez usuwanie nieodpowiednich jednostek, druga selekcja w kierunku ujemnym, to jest uciekanie z posad tych ludzi, którzy są najbardziej wartościowi pod względem organizacyjnym a często i pod względem fachowo-moralnym. Następuje pewnego rodzaju wyścig, ludzie masowo występują z organizacji policji państwowej, stopniowo pozostaje materjał coraz gorszy, coraz mniej zdolny, a z drugiej strony przez kompletowanie nowych ludzi i usuwanie tego materjału gorszego Główna Komenda Policji stara się te luki wypełnić. Moim zdaniem, gdy warunki ekonomiczne kraju się nieco poprawią, gdy wyrówna się do pewnego stopnia skala uposażenia pomiędzy zarobkami w instytucjach prywatnych i w instytucjach państwowych, policja państwowa ma wszelkie szanse posuwać się w każdym kierunku i doskonalić się, gdyż większość błędów tych, które się widzi w samej organizacji, i większość błędów tych, które wynikają z powodów słabego wyboru materjału ludzkiego, właśnie w tych zasadniczych punktach, w nienormalnym stosunku uposażenia funkcjonarjuszów prywatnych i funkcjonarjuszów na służbie państwowej ma istotne swoje źródło.

I nawet te przekroczenia, nawet i te występki, które poszczególni funkcjonarjusze popełniają, jeżeli się dobrze im przyjrzeć, jeżeli je dobrze zbadać, jeżeli się chce brać nie jakiś oderwany fakt, ale zbadać przyczynę tego faktu, to po gruntownem badaniu dowodzą że około 75% wypadków wykroczeń jest powodowanych nienormalnym stanem uposażenia.

Jeżeli się widzi te trudności, z jakiemi organizacja się boryka, to obecnie jako bezstronny krytyk muszę stwierdzić, że ta praca jest tak duża i tak ofiarna ze strony Komendy Głównej, że jeżeli oczywiście każdemu się należy w pracy publicznej krytyka, to ta krytyka ze strony opinji publicznej, jak i ze strony wszystkich czynników powołanych powinna być rzeczowa i życzliwa, bo praca jest wielka a trudności do przezwyciężenia są też olbrzymie.

Następnie głos zabrał

*p. kap. Remigjusz Kwiatkowski*

nawiązując do stosunku prasy do policji:

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewna naganka prasy na policję, mówił p. kap. Kwiatkowski. Pragnę zwrócić uwagę, że prasa często pada ofiarą rozmaitych mylnych rewelacji i tendencyjnych informacji. Przychodzą często ludzie, którzy podają mylne informacje, dlatego, że chodzi im o pewne załatwienie interesów osobistych.

Prasa powinna być bardzo ostrożna. Przed kilku dniami naprz. została przychwycona tajna instrukcja bolszewików, która pomiędzy innemi bardzo szczegółowo opiewa na ten temat, jak należy skierować prasę polską na drogę, by wytworzyć właśnie i wrogi stosunek do policji, rozmaitych urzędów. Podkreślam ten fakt aby zwrócić uwagę i powiększyć czujność ze strony prasy na to, ażeby w dobrej woli nie padała ofiarą rozmaitego rodzaju występnych jednostek.

Mówiąc o krytyce skierowanej co do działalności pewnych osób, p. k. Kwiatkowski podniósł, że byłoby rzeczą dobrą, aby prasa sprawdzała u odpowiednich czynników słuszność oskarżeń. Przez to nie odbierze się materjału prasie, bo po stwierdzeniu zawsze może prasa daną rzecz zamieścić. W ten sposób będzie prasa działać na dobro danej instytucji, a tem samem i na dobro państwa.

*p. prokurator Popowski.*

Twierdzę, mówił p. prokurator Popowski, że istnieje w policji pewne upojenie się władzą. To jest pewnego rodzaju choroba którą należy leczyć. Ale bez współudziału społeczeństwa, bez tego nietylko życzliwego ale tego prawdziwego państwowego stosunku społeczeństwa do policji, nigdy policja nie stanie na odpowiedniej wysokości. Dotąd społeczeństwo nasze nie umie myśleć kategorjami państwowemi. Bezwzględnie jest to zadanie prasy, bezwzględnie jest to zadanie nasze, zadanie wszystkich instytucji, zadanie wszystkich nas. To jest ta moralno — wychowawcza niejako strona, ażebyśmy od góry do dołu wszyscy myśleli kategorjami państwowemi, żebyśmy się w państwie nie uciekali do konspiracji względem władz rządu własnego, i żebyśmy odrzucili te półśredeczki, których nauczyliśmy się używać w ciągu zeszłego stulecia, będąc pod butem tych trzech najeźdźców.

Policja w stosunku do społeczeństwa, zajmuje stanowisko jaknajnieszczęśliwsze. Ciągnie ona za sobą ten kir czarnej tradycji, jaka pozostała tu w dawnym zaborze rosyjskim policji rosyjskiej, austrjackiej w Małopolsce, policji pruskiej w Ks. Poznańskim. Otóż tę tradycję wyplenić chcemy całą duszą, żeby cienia nie zostało. Mówię szczerze, że dotąd tego zaufania całkowitego obywateli do policji, tego poczucia, że przedstawiciel policji jest tak samo obywatelem, niema. Tę przepaść, która była między społeczeństwem, a policją, a która jednak pozostała dotąd, bezwzględnie zasypać należy.

Otóż ze strony społeczeństwa nie widzę żadnego w tym kierunku oddziaływania, żadnego w tym kierunku wysiłku, a tu musi być współdziałanie wzajemne i tego społeczeństwa jest za mało i prasy jest za mało. Im częstsze będą te konferencje z przedstawicielami, tym właściwiej, będą te nie domagania rozwiązane.

Zdaje mi się, że tą drogą szukania łączności znajdziemy i ten szacunek i stworzymy te tradycje policji. Szczęśliwą myśl miał ten, kto zapoczątkował to zbliżenie czynników obywatelskich organów policji państwowej i społeczeństwa. Sądzę, że będziemy mieli więcej konferencji, na których nastręczą się inne kwestje, może przyjdziemy bardziej przygotowani z pewnym materjałem, który będziemy mogli przedstawić zgromadzonemu ciału zarówno policji państwowej, jak i społeczeństwu.

Następnie przemówił

*p. redaktor Jellenta*

tak charakteryzując dobrą policję:

Kiedy parę lat przed wojną byłem w Berlinie, podówczas w czasie Zielonych Świątek odbyła się wielka wystawa przemysłowa i wielu towarzyszom moim przybyłym z Warszawy imponował wzorowy porządek i podziwialiśmy sprawność policji. Jednakże znaleźli się inni ludzie o szerszych horyzontach, którzy mówili, że byli na większych jeszcze festynach w Londynie, porządek panował niemniejszy, ale nikt nie widział policjanta angielskiego. Byłbym osobiście szczęśliwy, gdyby policji zupełnie nie było. To byłby ideał. Jednakże nie bądźmy ludźmi spadłymi z księżyca, lub po księżycu chodzącymi. Powiadam, że policja musi być i wydają mnie się naturalnemi te dezyderaty, poruszone przez referenta.

Otóż, aby policja była zmniejszona przy dzisiejszych terenach politycznych w młodym organizmie, gdzie wszyscy wszystko starają się obejść, gdzie nastąpiło niesłychane zbrutalizowanie, instynktów i upodlenie, niemoże być mowy. Są to rzeczy absolutnie niemożliwe, w czasie kiedy zagraża nam olbrzymia fala bolszewizmu, kiedy nurt złowrogi podziemny nam zagraża i popadliśmy w pewien ostry stan zapalenia. W tych czasach, kiedy będziemy oszczędzali na policji miljony, tem samem dziesiątki, setki miljonów będziemy tracili z drugiej strony. Tutaj żadne oszczędności nie są celowe. W dzisiejszych czasach etat policji powinno się raczej powiększyć. Rzeczą najgorszą jest szablon. Chcemy tu uprawiać groszowe oszczędności i prowincjonalny fiskalizm. Etaty służby bezpieczeństwa, w narodzinach, w czasie ząbkowania państwa 30-miljonowego powinny być wielkie, by tej służby nie zabrakło wtedy, kiedy nastąpią chwile groźne. Jeśli nie będziemy przygotowani, to biada nam! To nie jest chwila do obcinania etatu. Nie chcę występować tutaj jako obrońca policji, lecz zaznaczę, że stosujemy do policji o wiele większe wymagania, niż te, które stosujemy do innych zjawisk społecznych, władz, czy czynników obywatelskich, do których winniśmy stosować iście katońskie postulaty.

Pan prokurator, Popowski użył wyrażenia, iż istnieje upojenie władzą. Tak jest, ale wszyscy jesteśmy nią upojeni. Ja patrzę zbliska na egzamina, jak grupa młodych chłopców z pretensją do tytułu profesorów gimnazjalnych rzeź sprawia niesłychaną. To też jest upojenie władzą. I prasa nie jest wolna od tego upojenia. Jeżeli chce z czegoś zrobić sensację, jakąś wielką plotkę, to niema potęgi, któraby ją potrafiła od tego powstrzymać. Jeżeli prasa chce się znęcać nad kimś, to niema potęgi, któraby jej to uniemożliwiła. Nie chcę, jednak żeby ktoś wziął z tego asumpt do potępiania prasy. Wobec tego, że mamy tyle najważniejszych czynników wychowania, wykształcenia i kultury upojonych władzą, cóż się dziwić, że panowie przedstawiciele policji, gdy piękne mundury na siebie włożyli, też się upajają swą władzą. Tego upojenia władzą będzie mniej, jeżeli nasze wyrobienie polityczne będzie większe.

Po krótkiej odpowiedzi i kilku wyjaśnieniach danych przez zastępcę komendanta głównego, p. Borzęckiego, Gł. Komendant p. Henszel serdecznie podziękował zebranym za liczne przybycie, zaznaczając wielkie znaczenie bezpośredniego kontaktu policji ze społeczeństwem i pracą.

# KRONIKA.

—o—

### NADANIE ODZNAKI ORDERU „ORŁA BIAŁEGO".

a) Dekretami z daty: Warszawa-Belweder, dn. 11 lipca 1921 r. na wniosek Tymczasowej Rady Orderu „Białego Orła", pełniącej czynności kapituły — stosownie do art. 2, 8 i 16-go ustawy z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24, poz. 136) nadał Naczelnik Państwa, za wybitne zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej, odznaki orderu „Białego Orła" następującym osobistościom:

P. Antoniemu Osuchowskiemu (za zasługi na polu działalności oświatowej, obywatelskiej, a w okresie wojny światowej-filantropijnej).

P. Kazimierzowi Morawskiemu, prezesowi Akademji Umiejętności i profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (za zasługi na polu działalności naukowej i pisarskiej).

P. Zygmuntowi Zielińskiemu, generałowi-porucznikowi (za zasługi na polu wojskowej działalności organizatorskiej i bojowej).

P. Ignacemu Janowi Paderewskiemu, posłowi na Sejm Ustawodawczy (za zasługi na polu działalności obywatelskiej i politycznej).

P. Wojciechowi Trampczyńskiemu, marszałkowi Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej (za zasługi wytrwałej obrony praw narodowych i działalności polityczno-organizacyjnej).

P. Oswaldowi Balcerowi, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (za zasługi na polu działalności naukowej i profesorskiej oraz obrony praw narodowych).

P. Józefowi Hallerowi, generałowi broni (za zasługi na polu wojskowej działalności organizatorskiej na emigracji oraz w okresie inwazji bolszewickiej.

Jego Eminencji, ks. kardynałowi Edmundowi Dalborowi, arcybiskupowi Gnieźnieńsko - Poznańskiemu, Prymasowi Rzeczypospolitej Polskiej (za zasługi na polu obrony wiary i narodowości polskiej).

P. Wincentemu Witosowi, prezydentowi ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i posłowi na Sejm Ustawodawczy (za zasługi na polu działalności politycznej i państwowej zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej).

Ks. Zygmuntowi Łozińskiemu, biskupowi Mińskiemu (za zasługi nieustraszonej działalności duszpasterskiej na zagrożonym posterunku narodowym).

b) Dekretami zaś z daty: Warszawa - Belweder dn. 13 lipca 1921 r. na wniosek Rady Ministrów, stosownie do art. 2, 8 i 12 ustawy z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 136).

P. Aleksandrowi Millerand, prezydentowi Republiki Francuskiej (za wybitne zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

P. Ludwikowi Barthou, francuskiemu ministrowi wojny (za wybitne zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

### NADANIE ORDERÓW „ODRODZENIE POLSKI".

a) Dekretem z daty: Warszawa Belweder, dn. 13.VII 1921 r. stosownie do art. 4, 9 i 13 ust. z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 137) na wniosek Rady Ministrów nadał Naczelnik Państwa odznaki orderu „Odrodzenia Polski" I kl.

P. Andre de Panafieu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Republiki Francuskiej w Warszawie (za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

b) Dekretami zaś z daty 13 lipca 1921 r. na wniosek Tymczasowej Rady Orderu, stosownie do art. 4, 9 i 18 ustawy z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 137) następującym osobistościom:

P. Janowi Dąbskiemu, podsekretarzowi stanu w Ministerswie Spraw Zagranicznych (I kl.) (za zasługi przy zakończeniu wojny).

P. Jadwidze Zamoyskiej (za zasługi na polu działalności wychowawczej i filantropijnej) (IV kl.).

P. Zofji Szlenkerównej (za zasługi na polu działalności filantropijnej) (IV kl.).

P. profesorowi Janowi Kochanowskiemu, rektorowi Uniwersytetu w Warszawie (za zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. profesorowi Dr. Michałowi Siedleckiemu, rektorowi Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie (za wybitne zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. profesorowi Heliodorowi Święcickiemu, rektorowi Uniwersytetu w Poznaniu (za zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. Dr. Władysławowi Abrahamowi, profesorowi Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie (za zasługi na polu pracy naukowej i obywatelskiej, IV kl.).

P. Władysławowi Stanisławowi Reymontowi (za zasługi na polu literatury) (IV kl.).

P. Jackowi Malczewskiemu, profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie (za zasługi na polu malarstwa) (IV kl.).

P. Leonowi Wyczółkowskiemu, profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie (za zasługi na polu malarstwa) (IV kl.).

P. Włodzimierzowi Tetmajerowi (za zasługi na polu działalności artystycznej i obywatelskiej) (IV kl.).

P. Władysławowi Raczkiewiczowi, Ministrowi Spraw Wewnętrznych (za zasługi na polu organizacji wojska polskiego w Rosji) (IV kl.).

P. Kajetanowi Bolesławowi Olszewskiemu, generałowi porucznikowi Wojsk Polskich (za zasługi na polu organizacji wojskowej) (IV kl.),

P. Kazimierzowi ZengteleroWi, podpułkownikowi Wojsk polskich (za zasługi na polu organizacji wojskowej) (IV kl.).

P. Bernardowi Chrzanowskiemu, Kuratorowi Okręgu szkolnego w Poznaniu (za zasługi na polu pracy narodowej i za zasługi przy urządzaniu szkolnictwa w b. zaborze pruskim) (IV kl.).

### DZIECI FUNKCJONARJUSZÓW NA WSI.

Troska o zdrowie i wzmocnienie nadwątlonych sił dzieci funkcjonarjuszów policyjnych, skłoniła Komendę P.P. w Łodzi do urządzenia specjalnej kol. letniej w Łagiewnikach. W tym celu wydzierżawiono od barona Heinzla dwie wille, położone w lesie, w pobliżu których znajdują się stawy, gdzie można używać kąpieli. Domki, w których przebywa dziatwa, urządzone są czysto i schludnie i wszędzie panuje wzorowy porządek. Czas trwania wywczasów na kolonji obliczony został na dwa miesiące, gdyż we wrześniu dziatwa powraca do zajęć szkolnych.

Obecnie na kolonji przebywa 130 dzieci płci obojga, a na sierpień wysłana będzie druga partja. Pensjonarze kolonji prócz mieszkania i wygód otrzymują całodzienne pożywienie, urządzają wycieczki do lasu, kąpią się, zabawiają się w różne gry i t. p.

W wysyłanych pocztówkach wyrażają dzieci głęboką wdzięczność dla swych opiekunów, a w pierwszej linji kmdtowi Gallerze i komis. Izydorczykowi, którzy troszcząc się o los dziatwy, odwiedzają kolonje.

Opiekę bezpośrednio nad dziatwą roztaczają na miejscu administracja i powołane umyślnie dozorczynie oraz urlopowani funkcjonarjusze policji. — Koszty utrzymania kolonji pokrywane są z różnych ofiar dobrowolnych komendy policji, nadto komitet kolonji korzysta z pomocy w naturze od Polsko-Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom.

W celu przysporzenia funduszu na utrzymanie kolonji—komenda policji zamierza urządzić wkrótce wielką loterję fantową w Helenowie, w przeświadczeniu, że dozna ona należytego poparcia.

### ARESZTOWANIE MORDERCY.

W hotelu "Imperjal" we Lwowie aresztowano wczoraj, jako mordercę dwu osób w Równem 29-letniego właściciela dóbr z pod Nieszawy, Jana Baranowskiego; który przyznał się do zarzuconej mu winy.

Wedle własnych jego zeznań, B. ukończywszy szkoły średnie, odbył kurs agronomji w szkole Ronthalera w Warszawie, poczem prowadził gospodarkę w dobrach rodzinnych. Jako ochotnik kawalerzysta, odbył całą kampanję bolszewicką w r. z., zwolniony z wojska jako podchorąży, powrócił do matki. W połowie maja, wziąwszy 200000 Mk., udał się do Warszawy, Poznaniu, Krakowa i Lwowa, gdzie spędzał czas na rozrywkach i u znajomych. Dnia 11 b. m. wyjechał do Równa a następnego dnia, wyszedłszy do miasta, zapytał dorożkarza, czy nie zna kogo, ktoby kupił od niego 5 worków cukru. Dorożkarz wkrótce zaznajomił go z pewnym żydem, który zgodził się kupić ów cukier ale pod warunkiem, że syn jego pojedzie do Horodyszcza, gdzie ów cukier miał być złożony i po odbiorze zapłaci należytość dorożkarzowi i dostawcy.

Dnia 13 b. m. ów dorożkarz powiózł jego i syna owego żyda w stronę Horodyszcz. Gdy minęli jakąś wieś i znaleźli się w polu, kazał Baranowski zleźć z wozu, a gdy ci stanęli na gościńcu, wyjął browning i obu zastrzelił, trupy konie i wóz pozostawił na drodze a sam pieszo powrócił do Równa.

Po powrocie do Równa, nie zapłaciwszy rachunku, odjechał dorożką do Zdolbunowa a stamtąd ogodz. 11 w nocy pociągiem do Brodów. W hotelu Bristol zwrócił na siebie uwagę służby dziwnem zachowaniem. Po południu udał się na dworzec i już kupował bilet do Lwowa, gdy portjer przybiegł za nim i zażądał 500 Mk za pokój. B. dał mu pieniądze, a wsiadłszy do pociągu, pojechał do Lwowa.

Zaznaczyć wypada, że używał on swego prawdziwego nazwiska i meldował się przepisowo, a gdy nadeszła do Brodów wiadomość o zbrodni, odrazu padło na niego podejrzenie.

Dnia 15 b. m, przyjechawszy do Lwowa, stanął w hotelu Imperjal. Tu też wczoraj o g. 10 rano został aresztowany.

Baranowski złożył szczegółowe zeznanie. Zapytany co go popchnęło do zbrodni, oświadczył, że nie wie dlaczego mordował.

### SPALENIE CAŁEJ RODZINY W ZAMKNIĘTYM DOMU.

Lwowska P. P. wpadła na trop wyrafinowanego masowego morderstwa, dokonanego przez spalenie całej rodziny w zamkniętym domu. Ofiarą tego morderstwa padła w dniu 7 b. m. rodzina Wolinerów w Załużach, powiat Żółkiew, składająca się z pięciu osób. Zrazu zdawało się, że przyczyną katastrofy tej była własna nieostrożność, jednakowoż dalsze dochodzenia, prowadzone energicznie przez komendanta posterunku w Dobrosinie, naprowadziły na ślad morderstwa rabunkowego, dokonanego przez niejakiego Korolczuka, ułana II-go pułku.

Poczynione mianowicie powtórne oględziny na miejscu zgliszcz stwierdziły iż pod resztkami spalonych ciał znajdowały się grudki spieczonej krwi, a najmłodszy synek Wolinerów miał poderżnięte gardło. Podejrzenie padło na Korolczuka, który sprzedał w mieście przedmioty, pochodzące z rabunku u Wolinerów. Korolczuka odesłano do sądu wojskowego.

### ZABÓJSTWO BANDYTY.

Policjanci P.P. post. Tarków pow. Siedleckiego, obchodząc swój rewir zauważyli podejrzanego człowieka, którego postanowili zatrzymać. Człowiek ten począł uciekać i torował sobie drogę strzelając na wszystkie strony. Policjanci dali kilkakrotną salwę za uciekającym raniąc go. Bandyta podczas ostrzeliwania się zranił policjantów, Edwarda Olędzkiego i Stefana Nasiłowskiego. Uciekający bandyta, widząc, iż nie zdoła zbiedz ostatniemi kulami pozbawił się życia. Jak się okazało, był to Bolesław Wnuczek, dawno poszukiwany bandyta i koniokrad. Rannych policjantów odwieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach.

### KONFISKATA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

Wywiadowcy urz. śled. przy okr. kmdzie P.P. we Lwowie, natrafili na magazyn fałszywych banknotów tysiącmarkowych.

Mianowicie u niejakiego Pela, zam. przy ul. Sieniawskiej, skonfiskowali oni worek takich fałszywych banknotów na sumę kilkudziesięciu miljonów!

Całą rodzinę Pelzów aresztowano.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi osobiście znany z energji nadkom. dr. Kruczek, kierownik urz. śl. P.P. który w tak krótkim czasie zdołał własnemi siłami skompletować sprawnie funkcjonujący aparat śledczy we Lwowie.

### ARESZTOWANIE SZOFERA.

Dzięki energji podkomisarza 8 komisarjatu m. st. Warszawy p. Kellera, został aresztowany sprawca śmiertelnego przejechania Andrzeja Sypuły na ul. Złotej № 65 przez samochód. Jest to szofer Marjan Glewiński (Kolejowa 11). Samochód osobowy № 222 należy do spółki akcyjnej budowy parowozów.

### ŚMIERĆ BANDYTY.

Na granicach wsi Bednary i Walerjany (pow. skierniewicki) został zabity przez niewiadomych sprawców znany bandyta Jan Radosiński, przezwiskiem „Mrygacz" którego znaleziono na polu w Ziemiankach w odległości 6 w. od Żyrardowa. Z obdukcji zwłok wynika, że zabójstwa dokonano bronią palną. Radosiński był oddawna poszukiwany przez policję, gdyż miał na sumieniu wiele napadów rabunkowych.

### SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniach Kalendarza G. P. P., na r. b., wydrukowano nazwisko właścicielki cukierni, przy ul. Beduena 5 M. A. Węgierkiewicza zamiast **M. A. Węgierkiewicz.**

### OFIARY OBOWIĄZKU.

W Lublinie odprowadzono na cmentarz zwłoki posterunkowego I kom. ś. p. Bolesława Fercho, który zmarł od ran otrzymanych na posterunku przy ulicy Krakowskie-Przedm. W pogrzebie brała udział policja z komendantem Tomczyńskim na czele, oraz przedstawiciele Województwa, Magistratu i szerszy udział mieszkańców.

* * *

W szpitalu N. Marji Panny w Częstochowie zmarł wywiadowca z Radomia, Marjan Tarłowski, który został raniony podczas obławy na bandytów. Ś. p. M. Tarłowski osierocił żonę i sześcioro dzieci. Poległ w imię obowiązku.

* * *

W dniu 13 b. m. w Siedlcach odbył się pogrzeb ś. p. przodownika Wiktora Księżopolskiego, zabitego przez bandytów w dn. 2. VII. r. b. w Nieświeżu. Ś. p. Wiktor Księżopolski zaczął pracę w Policji Państwowej powiatu Siedleckiego prawie od pierwszych dni jej powstania. Był to człowiek nadzwyczaj spokojnego charakteru, uczciwy, pilny w służbie i nieugięty. W okresie tworzenia Policji Państwowej na Kresach, zgłosił swą prośbę przeniesienia go z policji pow. Siedleckiego, do jednej z tamtejszych Komend, by z tym samym zapałem ducha nieść i tam pożytek Ojczyźnie. Zdradziecka ręka bandyty przecięła pasmo życia jego. nie dając dokończyć rozpoczętego dzieła. Zorganizowana na większą skalę banda złodziejska w tamtejszych okolicach, będąca postrachem spokojnej ludności, a ukrywająca się w lasach, zaprzysięgła śmierć gorliwemu obrońcy ludności. Nie uląkł się ś. p. Wiktor Księżopolski tej bandy, pomimo otrzymanych pogróżek, i już w pierwszych dniach tropienia zbrodniarzy, kilku z nich unieszkodliwił. W dniu 2 b. m. złoczyńcy plan swój wykonali. Pozostała w żalu rodzina, ciało jego przywiozła do Siedlec, gdzie kosztem składkowym Policjantów złożony został na wieczny spoczynek. Przywiezienie zwłok ś. p. Wiktora Księżopolskiego z dworca Kolejowego Siedlec odbyło się w godzinach poobiednich przy udziale Komendy, honorowego plutonu, orkiestry policyjnej i tłumów ludności miasta, gdyż ś. p. był znanym wszystkim. W zmarłym Policja Państwowa straciła jednego z lepszych swych funkcjonarjuszy,

**Cześć ich pamięci!**

## OFIARY.

### Cegiełki na odbudowę Wawelu.

K-da P. P. na powiat Łęczycki zebrała 30 tysięcy marek na „cegiełkę Wawelską". Komenda Okręgowa P. P. w Łodzi, rozkazem z dn. 7.VII 1921 r. Nr. 27 wyraziła K-dzie P. P. na pow. Łęczycki swoje podziękowanie i zachęciła pozostałe K-dy do naśladowania tego wzniosłego czynu.

# LITERATURA i SZTUKA

FRYDERYK M. SMITH.

## ZAÏRA

**(Romans kryminalny marokański).**

### ROZDZIAŁ I.

Z pośród szaro srebrnych chmur wypłynęło słońce i swemi jaskrawemi promieniami obrzuciło miasto Tanger, którego biało pomalowane, wznoszące się amfiteatralnie, domy, rozbłysły i roziskrzyły się, jak świeżo spadły, wilgotny śnieg na stokach górskich; gdzieniegdzie tylko wystrzelały ku niebu błękitne, smukłe minarety meczetów. Wnet też pierwsze zwiastuny rozpoczynającego się dnia, zwinne jaskółki poczęły z głośnym świergotem zataczać kręgi nad niskiemi, płaskiemi dachami. Zbudzeni ze snu mieszkańcy ukazywali się na ulicach i na dachach domów; na placach otwierano sklepy i kramy, w których kupcy porządkowali i rozkładali nagromadzone i przygotowane do sprzedaży towary; murzyni spieszyli do studni z dzbanami po wodę, a szeregi wysoko objuczonych osłów, postępowały długą ulicą, wiodącą z głównego placu w Tanger do Soko [1]).

Jeden tylko dom, położony w ubocznej, spokojnej dzielnicy miasta, stanowił wyjątek wśród budzącego się życia; nie można tam było dojrzeć żadnej żywej istoty ani zauważyć jakiegokolwiek ruchu. Był to dom zbudowany w zwykłym maurytańskim stylu; jego gładka, pozbawiona okien ściana zewnętrzna, przytykała do wąskiej uliczki i posiadała tylko małe, zielono pomalowane drzwi, których jedyną ozdobę stanowiły gęsto nabijane, o szerokich łbach bronzowych gwoździe, oraz ciężki metalowy młot, kunsztownie na sposób arabski rzeźbiony. Drzwi te prowadzą do długiej, wąskiej sieni, z której wchodzi się na podwórze położone wewnątrz domu; podwórze to okolone jest filarami, połączonemi u góry łukami i galerją, dachem krytą, biegnącą dokoła pierwszego piętra. Z czterech stron podwórza znajdują się pokoje mieszkalne, a w jednym rogu schody prowadzące na galerję i dach. Jakkolwiek na zewnątrz dom ten ma wygląd czysto maurytański, wnętrze jego wskazuje nawyknienia europejskie, obok szerokich otoman wschodnich widzi się łóżka europejskie, a choć drzwi zasłonięte są, arabskiego pochodzenia zasłonami i dywanami, stoły i krzesła wychodzą niewątpliwie z pracowni hiszpańskich rękodzielników. W małym pokoiku na pierwszem piętrze spoczywa na łóżku mężczyzna. Na pierwszy rzut oka możnaby sądzić że trapią go złe sny, ręce jego są szeroko rozłożone, nogi podkurczone przyciśnięte do ciała, a twarz nieruchomo wpatrzona w sufit. Człowiek ten nie śpi jednak — długa, straszna rana przecina jego gardło, a krew obficie broczaca zalała poduszki i prześcieradła, obryzgała mu twarz i brodę. Wielka mucha zbudzona światłem dziennem lata brzęcząc po pokoju i w końcu opuszcza się na łóżko. Zresztą w całym domu nie słychać żadnego poruszenia, gdyż nieżywy mężczyzna i brzęcząca mucha są jedynymi jego mieszkańcami.

Słońce podnosi się coraz wyżej i hałas uliczny wzmaga się stopniowo; słychać szczekanie psów, beczenie osłów; na dachach pojawiają się postacie kobiece, zbliżają się ku sobie i rozpoczynają pogawędkę i wymianę codziennych ploteczek. Z pobliskiego meczetu rozlega się donośny głos muezzina, który drżącemi, gardlanemi dźwiękami wzywa wiernych do porannej modlitwy.

Po pewnym czasie dwóch mężczyzn staje u zielonych drzwiczek samotnego domu. Jeden jest niskiego wzrostu, krępy, z czarnym, rzadkim zarostem, widocznie europejczyk, pomimo iż od stóp do głów ubrany jest po maurytańsku; drugi ma wygląd dziwaczny, ubrany w szerokie, bufiaste spodnie i krótką kurtkę znowa na ramiona zarzucił biały burnus, głowę zaś owinął turbanem. Cała jego postać, siwe wąsy i broda, ciemna wysuszona skóra, każą się domyślać francuza, osiadłego od dłuższego czasu w Marokko. Przedewszystkiem jednak zwraca uwagę jego lewe oko, zezujące i obracające się na wszystkie strony, co nadaje jego twarzy nieprzyjemny, niemal odrażający wyraz.

Obaj mężczyźni przeszli przez podwórze i weszli na schody.

— Bompard śpi dziś długo—zauważył krępy, nasłuchując, czy go nie dojdzie jakiś szmer na górze.

— Zawsze było z niego leniwe bydle — odparł jego towarzysz o szklanem oku—i teraz kiedy powinien być najbardziej czujny i czynny — śpi!

— Nie lubisz go Savary, wiem o tem. Nie przeszkadza to jednak, że jest on człowiekiem dzielnym i odważnym, którego nie odstrasza żadne niebezpieczeństwo.

— Dlaczego miałbym go nielubić?—bronił się Savary. — Wiem dobrze, iż potrafi pokierować doskonale każdą sprawą i posiada niezwykłą odwagę, gdy chodzi o przeprowadzenie trudnej lub niebezpiecznej sprawy, to też ulegałem mu zawsze i we wszystkiem.

Rozmawiając weszli na galerję, a człowiek o szklanem oku uchylił zasłonę, wiszącą u drzwi.

— Śpi jeszcze—mruknął do towarzysza,—posuwając się na palcach w półciemnym pokoju i rozglądając się z lekceważącym uśmiechem.

Wnet jednak uśmiech znikł, a na usta wybiegło przekleństwo.

— Que diable! — wykrzyknął, — co to ma znaczyć?

Jego towarzysz przybliżył się szybko i obaj stanęli przy łóżku. W milczeniu rozglądali się trwożliwie dookoła i nasłuchiwali z zapartym oddechem, jakby w obawie że i oni lada chwila mogą być napadnięci. Po chwili mały człowiek pobiegł do naprzeciw położonych drzwi i zajrzał do przyległego pokoju, nic tam jednak widocznie podejrzanego niedojrzał.

Gdy powrócił na dawne miejsce, człowiek o szklanem oku pokazał mu nóż, podniesiony przy łóżku, otarł go, i podał towarzyszowi. Ten wpatrzył się weń i gwizdnął zcicha.

— Jego własny nóż — wyrzekł — czy sądzisz, iż popełnił samobójstwo?

Zamiast odpowiedzi Savary pochylił się nad trupem i zaczął bez ceremonji przeszukiwać jego kieszenie. Poszukiwania swoje prowadził z wielką gorliwością i dokładnością, unosił poduszki, podnosił w górę prześcieradła, w końcu nawet przewrócił martwe zwłoki. Robiło to wrażenie jak gdyby poszukiwał chciwie jakiegoś przedmiotu, którego znaleźć nie może. Nakoniec odwrócił się i znów rzucił przekleństwo.

— Przepadły! — dodał.

Człowiek z czarnym zarostem podszedł do łóżka, podniósł obie ręce nieboszczyka i począł bacznie oglądać palce.

— I pierścień zginął również—odrazu pomyślałem, że tu nie może być mowy o samobójstwie — powiedział.

— Jego zegarka i pieniędzy też niema.

— Czy wczoraj wieczorem byliście razem?

— Naturalnie. Byliśmy razem w kawiarni i omawialiśmy szczegóły naszej jutrzejszej podróży. Pożegnałem go o północy u drzwi jego domu.

— Najwidoczniej miał tu miejsce rabunek, połączony z morderstwem.

— A listy, a pierścień?! Po co zabieranoby listy, gdyby chodziło tylko o rabunek. Jest o wiele prawdopodobniejszem, iż szpiedzy sułtana zwrócili na niego uwagę i oczekiwali tu jego powrotu.

— A na cóżby się przydał sułtanowi zegarek Bompard'a? Wysłannicy sułtana byliby zabrali tylko listy i pierścień, a gdyby Bompard był wzbudził ich podejrzenia, to byliby tu czatowali i na nas. A może oni są tu jeszcze—dodał trwożliwie i położył rękę na rękojeści rewolweru rozglądając się z zapartym oddechem dokoła, jakby w oczekiwaniu czegoś strasznego.

— Nie sądzę — odparł Savary. A jednak cała ta historja jest bardzo tajemnicza.

— W każdym razie musimy się upewnić—zaopinjował mały, krępy człowiek i bez straty czasu począł z rewolwerem w ręku przeszukiwać cały dom.

Savary postępował tuż za nim. Przepatrywali jeden pokój za drugim, wyszli nawet na dach, ale oprócz w sypialnym pokoju gdzie spoczywał nieboszczyk, nigdzie śladów gwałtu nie zauważyli.

— No i cóż?— zagadnął w końcu Savary.

— Jak już mówiłem, sądzę, iż jest to morderstwo dla rabunku. Być może, iż złoczyńca był zwykłym włamywaczem, którego Bompard przyłapał na gorącym uczynku i który go zamordował, aby sobie ułatwić ucieczkę.

— Nie przypuszczam... ale może i masz słuszność.

— Jeżeli to była zwykła kradzież, to może będzie można jeszcze odzyskać listy, tylko ludzie sułtana mogli wiedzieć o co właściwie idzie. Czy nie dałoby się odkryć jakich śladów?

— Obawiam się, że nie. Przetrząsnąłem już dokładnie każdy kącik i nie znalazłem żadnego przedmiotu, któryby nie był miejscowy. W każdym razie musimy się dobrze nad położeniem zastanowić.

— Tak, ale możeby było lepiej uczynić to gdzieindziej, a nie tu. Cała ta historja nie podoba mi się, a morderca mógłby lada chwila powrócić.

Savary wzruszył ramionami.

— Jesteś zdenerwowany kochany Dupre, nic nam jednak nie przeszkadza dom ten opuścić i zająć się, aby nieboszczyk został przyzwoicie pochowany.

— Biedny Bompard. Dobry był z niego towarzysz.

— Bezwątpienia, byłto dzielny chłopiec, ale złą chwilę wybrał aby się wynieść z tego świata... Wszystkie nasze plany wzięły w łeb; o ile nie doręczymy listów, nie otrzymamy pieniędzy, a ja ich teraz właśnie djablo potrzebuje. Doprawdy mamy strasznego pecha.

— O ile wiem, nigdy was z nieboszczykiem nie łączyły bardzo przyjazne stosunki. Ale często w nieszczęściu bywa i szczęście. Przynajmniej teraz nie będziesz miał rywala przy Zairze.

Savary, nakrywając martwe zwłoki kołdrą, wzruszył ponownie ramionami.

— Doprawdy nigdy się tem zbytnio nie kłopotałem — rzucił niedbale. W tej chwili dałbym chętnie tysiąc franków, żeby módz się dowiedzieć w czyjem posiadaniu znajduje się obecnie pierścień. Chodźmy do jakiej kawiarni, tam zastanowimy się nad całym wypadkiem. Może mi wpadnie do głowy jaki dobry pomysł i zdecydujemy co nam dalej robić należy.

### ROZDZIAŁ II.

Na pokładzie wspaniałego parowca, odwożącego po morzu Śródziemnem w celach turystycznych parę setek Amerykanów, panna Eliza Dexter była bez zaprzeczenia jedną z najmilszych i najbardziej otoczonych pasażerek. Panna Dexter była jedną z tych Amerykanek przystojnych, szykownych, starannie wychowanych i wykształconych, które zawsze robią silne wrażenie na sercach mężkich. Ale z pomiędzy wszystkich jej wielbicieli jeden tylko mógłby poszczycić się pewnem wyróżnieniem. Był nim malarz, nazwiskiem Borroughs. Zanim dopłynęli do Gibraltaru potrafił on już stać się jej sąsiadem przy stole. Borroughs w niczem nie przypominał owego typu artysty przygarbionego, z zapadłą piersią, wątłego i bladego, z rozwichrzoną czupryną i brodą, w postrzępionych mankietach i fantastycznym krawacie, jaki się tak często spodkać daje w Quartier Latin w Paryżu. Przeciwnie, przedstawiał on raczej artystę nowoczesnego: wysoki, wysmukły, gładko ogolony, bardzo dbały o swą powierzchowność, obdarzony znaczną siłą fizyczną, wyrobioną wszelkiego rodzaju sportami, ktorym się oddawał gorliwie od wczesnej młodości. Dzielny i śmiały jeździec, doskonały szermierz, przepędził nadto dwie zimy w Paryżu, wskutek czego władał poprawnie języ-

[1]) Największy plac targowy w Tangerze.

kiem francuskim i znał zwyczaje i obyczaje Boul' Mich'u[1]), co wszystko razem wzięte bynajmniej mu nie szkodziło w oczach p. Dexter. Zarówno dla swego zawodu artystycznego jak znajomości Europy wydawał on się pannie Elizie najodpowiedniejszym towarzyszem przy jej poszukiwaniach kolekcjonerskich, była bowiem namiętną zbieraczką starożytnych gemm, tych blado zabarwionych karminem kamieni karniolu lub nephrytu; rzeźbionych i oprawianych w złoce i żelazne pierścienie przez Greków, Rzymian Arabów. (D. c. n.)

[1]) Studenckie skrócenie nazwy Boulerard St. Michel.

# „Księga ubogich".

—o—

Uniwersytet lwowski obrał rektorem na rok bieżący akademicki znakomitego poetę znawcę literatury powszechnej Jana Kasprowicza.

Dla twórcy tak znacznej miary jest to właściwie wyróżnienie całkiem normalne, jeśli się, zwłaszcza zważy, że na sławnej tej i zasłużonej wszechnicy, Kasprowicz zajmuje katedrę już od lat dziesięciu. Za granicą fakt taki nie uderzyłby wcale swoją niezwykłością. U nas jednakże stosunki ułożyły się inaczej. Uniwersytety polskie naogół boją się ujmy dla swoego majestatu i mocno zaryglowują wrota swoich senatów przed pisarzami, którzy są czemś więcej niż pedagogami i pracownikami czysto książkowymi.

Wszechnice polskie, choć tak stare, podlegają jeszcze dziecinnym panikom i boją się umysłów więcej wszechstronnych, filozoficzniej usposobionych, nietylko nastrojowych lub artystyczniej wysubtelnionych. Wydaje się im, że gdy na katedrze zasiądzie badacz, który jest jednocześnie poetą, myślicielem, ideologiem lub sztukę jaką uprawia, to ucierpi na tem powaga wysokiej uczelni i „fachowość" nauki. Są to oczywiście resztki epoki scholastycznej i prowincjonalnej małoduszności, które w miarę wzmacniania się kultury twórczej w odrodzonem państwie — zanikać będą.

Możnaby bez żadnej złośliwości powiedzieć, że dla uniwersytetu lwowskiego wybór Kasprowicza na rektora jest dla stron obu jednakowo zaszczytny. Podobnie, jak powołanie na katedrę literatury francuskiej Boy'a (Tadeusza Żeleńskiego) genialnego wprost tłomacza arcydzieł piśmiennictwa francuskiego, i krytyka teatralnego wielkiej miary — tylko chwały i blasku przysporzyć może Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Jan Kasprowicz, to poeta wielkiej powagi i nie tylko bujnego i tęgiego talentu. To co go wyróżnia z pośród całej plejady poetów przedostatniej doby to silny ideowy autorytet w szukaniu siebie i absolutny brak próżności pawich piór. Kasprowicz otacza świat przepychem swojego słowa, ale nigdy nie odbiera sobie prawa widzenia rzeczy realnego t. j. przez szkła pewnej łagodnej melancholji. Jeden z pisarzów najmłodszego pokolenia, Juljan Tuwim zatytułował tom swoich poezji: „Czyhanie na Boga". Ale w tej księdze — powiedzieć możemy napewno — Boga nie znalazł. Kasprowicz zatytułował jeden z ostatnich swych tworów skromnie: „Księgą ubogich" i — Boga znalazł. Oto różnica, jaka zachodzi między ustawieniem się pisarza z wielkiej szkoły względem świata — a postawą poety, który powstał z świetności dzisiejszego jeszcze ranka i nie zdążył wchłonąć większych tematow i przeżyć szczerze dłuższych godzin.

„Księga ubogich" Kasprowicza to księga jedna z najpiękniejszych jakie wydała literatura nasza, i stanowczo najpiękniejsza w całym wielkim dorobku poetyckim dzisiejszego „rector magnificus". Jestto najbardziej wzruszający z „powrotów" do siebie, do ukochanej ziemi najgłębszych swych przejść i najbardziej miłosnej i religijnej prostoty. Kasprowicz „wraca" tam z obłędnych dróg życia, jak Faust w owem przecudnem przypisaniu Goethego o chwiejnych marach z młodocianych lat: „A więc bywajcie, królujcie mi krocie kształtów zamglawnych"!

Kasprowicz jest nietylko poetą, lecz jest i literatem. Jako taki bywał nieraz nadmiernie wrażliwy na nowe książki i tak zwane nowe prądy. W tak wielbionych powszechnie „Hymnach" jest tej wrażliwości na dusze cudze najwięcej. Elegijność jego i modlitewność, zaprawna satanizmem, nieraz zabardzo przypomina nastroje francusko-niemieckiego symbolizmu i mistycyzmu w rodzaju Stanisława Przybyszewskiego. Dlatego to znalazła u niego taki entuzjastyczny odzew we wspaniałym hymnie nastrojowo-krytycznym p. t. „Z gleby kujawskiej", Przybyszewski stał się poprostu piewcą i bardem Kasprowicza. Twierdził, że rozumie i kocha wszystkie jego podniosłe medytacje, poświęcone „nieznanemu Bogu", i że we wszystkich odczuwa świeży, żałośliwy głos ziemi, ziemi nad Gopłem — choć my tam słyszymy raczej głos z bibljotek, przerobiony na muzykę wiersza przez doświadczonego, oczywiście, mistrza w górnolotności i dytyrambie.

Otóż w „Księdze ubogich" jest coś jakgdyby zerwanie na chwilę z bibljoteką. Poeta rozmawia z wielką przyrodą i w obliczu jej świętości — i śpiewa samą szczerością uczuciem kornem i prostotą. Na początku zbioru całego tych spowiedzi i wynurzeń czytamy podane jako autograf, takie oto słowa znamienne Kasprowicza:

„Poezje zawarte w „Księdze Ubogich", powstały w obliczu Tatr, na codziennych samotnych przechadzkach w polu.

Nie ma między niemi ani jednego wiersza, któryby miał jakiekolwiek pokrewieństwo z biurkiem. Tem się tłomaczy charakter tej księgi zarówno pod względem treści jak i formy. Notatnik i ołówek, użyte na ukojenie siebie i innych".

I oto, jak w dalszym ciągu zobaczymy, księga ta, która w pojęciu autora może jest zejściem do jakichś nizin bosej i pokornej pielgrzymki — w gruncie rzeczy nie pył ma pątnicy na stopach, lecz koronę na głowie. „Księga ubogich" to prawdziwy dyadem szczytnego natchnienia. *Ces. Jellenta.*

# KSIĄŻKI.

—:o:—

STEFAN KIEDRZYŃSKI *Uśmiech Szatana.* Powieść. *Dolina Pragnień.* Powieść. — Warszawa J. Rzepecki. 1921 r. —

Stefan Kiedrzyński jest to niewątpliwie zdolność pisarska nieprzeciętna; poczucie dramatyzmu życiowego posiada mocne i nie mniej mocną umiejętność kreślenia powikłań życiowych. Ale jest to natura twarda i surowa; w głębię nie sięga; nie dostrzega tonów subtelnych. Jego ludzie są ciosani z grubego materjału: ich uczucia moralne są zazwyczaj nie czyste; kobiety Kiedrzyńskiego mają zawsze charakter ujemny, czy to Stefa z *Pocałunku wojny*, czy Nuna z *Uśmiechu Szatana*, czy wreszcie, najgorsza z nich, Jadwiga z *Doliny Pragnień.* —

Z dwóch ostatnich powieści *Uśmiech Szatana* jest z rodzaju romansów kryminalnych: działaczami są tu szulerzy, ptaki niebieskie, i jeden arcymiljoner, którego gracze starają się oskubać należycie a Nuna uwodzi. Historja ta przypomina kinematograf: jest w niej pewne, zdaje się umyślne przeoczenie, które sprawia, że dramat opisany przez autora, dałby się łatwo uniknąć! Młody Vikars, wraca z Paryża do Warszawy po spadek 10 miljonów (rubli złotych, nie marek); po drodze zapoznaje się z niejakim Nienażyckim, który zagiął na niego parol i postanowił go wyzyskać. W życiu realnem pomiędzy przyjazdem Vikarsa do Warszawy a odebraniem spadku — istniałaby jakaś procedura prawna. Vikars niewątpliwie powiedziałby swemu adwokatowi: „Poznałem w wagonie pana N. b. poważnego przemysłowca". Adwokat, który się później zjawia i który sprawił aresztowanie N., powiedziałby mu na to: — N. jest to znany *esaloc, hoch stappler*, — a jego żona...." i nie byłoby całej historji. — Otóż ten epizod prawny jest opuszczony.

Jednakże autor umie bardzo dobrze opowiadać i jego bajka—zajmująca i ciekawa—czyta się łatwo: nie bez interesu. —

*Dolina Pragnień* stanowi w rozwoju talentu autora pewien etap. Mamy tu starcia czysto uczuciowe, przytem rzucone na tło próżnego i oślizgłego życia w małem mieście prowincjonalnem. Błoto, nudy, pustka duchowa, złamane skrzydła marzeń o wielkim czynie. Jest tu stary doktór Gramler i młody aptekarz Serowicz. Stary doktór ożenił się z młodą kobietą, i aptekarz ją kocha. Byłaby to rzecz banalna, gdyby np. aptekarz uwiódł doktorową. Autor ciekawiej rzecz układa. Jadwiga zerwała z narzeczonym, którego podejrzewa o zdradą, i „na złość" wychodzi za doktora. Później żałuje tego: wie, że Henio był jej wierny. Chce z nim się skomunikować: skokietowała więc nieszczęsnego aptekarza i robi z niego swego pocztyljona. Listy do kochanka Jadwigi wysyła aptekarz i pod jego adresem przychodzą listy do niej.—Ile aptekarz cierpi — łatwo zrozumieć, ale Jadwiga tego nie widzi — i tu oczywiście autor wolał sprawę powikłać, niż ją wystawić prosto i czyściej, Aptekarz bowiem mógł poradzić Jadwidze: Powiedz o tem mężowi. — Niewątpliwie stary doktór uwzględniłby sytuację: autor miałby okazję do przedstawienia „pojedynku szlachetnych". Byłoby to rozwiązanie normalniejsze. Pola doktora, jego żony i aptekarza—byłaby szlachetniejsze. Ale nie byłoby melodramatu, do którego nas prowadzi autor. Mniej jaskrawe mamy obrazy w *Dolinie* niż w *Uśmiechu*, ale i tu nie zawiódł Kiedrzyńskiego talent opowiadawczy. Sądzimy, że o ile K. pogłębi swe obserwacje i odkryje szlachetniejsze tony ludzkiej duszy — to może nam dać dzieła dużej wartości.

PLUTARCH-KRASICKI. *Żywoty znakomitych mężów. Czytanki dla młodych i starych* № 5—8. Polska składnica Pomocy Szkolnych. Warszawa, 1921.

„Żywoty znakomitych mężów Plutarcha" — była to ulubiona książka Szekspira, Napoleona, Byrona i wielu innych wielkich ludzi. Plutarch, który zmarł w r. 125 po Chr., był jednym z najlepszych pisarzy greckich późnej doby. Pisma jego moralne, dydaktyczne i filozoficzne mają do dziś wielką wartość. Z tego powodu czytano go do ostatnich czasów, a w końcu XVIII w. Ignacy Krasicki przełożył, albo raczej przerobił jego „Życia znanych mężów" lecz wyszły one po polsku dopiero w r. 1802 po śmierci Krasickiego. Plutarch daje żywot zawsze jakiegoś znakomitego Greka i znakomitego Rzymianina, poczem żywoty ich porównywa. Dlatego owe żywoty zowią się porównawcze albo równoległe. Na wzór Plutarcha pisał też, Krasicki żywoty równoległe np. Alfreda Wielkiego i Kazimierza Wielkiego. W wydawnictwie *Czytanki dla mł. i st.* — przedrukowano częściowo Plutarcha, w obrobieniu I. Krasickiego. Są tu życiorysy Likurga, Solona, Temistoklesa, Peryklesa, Aleksandra, Pumy Pompiljusza, braci Grakchów, Marjusza, Sulli, a nadto życiorys Alfreda i Kazimierza W. Do książki dodano *Słowniczek* wyrazów przestarzałych i mniej zrozumiałych. Całość stanowi doskonałą i godną polecenia lekturę dla młodzieży. Życiorysy wybrane zgodnie z programem ministerjalnym.

KAZIMIERZ WOYCICKI. *Rozbiór literacki w szkole.—Podręcznik dla nauczycieli.* Gebethner i Wolf. Warszawa, 1921.

Do najtrudniejszuch zagadnień szkolnych należy sprawa wykładu literatury. Spory pod tym względem są dość dawne: niektórzy z pedagogów pragną, aby wykład literatury był raczej nauką informacyjno-historyczną: inni przeciwnie, sądzą, że znajomość autorów powinna mieć na celu rozwój estetyczny i kulturę serca oraz wyobraźni. Nie chodzi o to, aby uczeń wiedział z literatury wiele, ale bez wnikania w treść, lecz aby uważnie i głęboko wniknął w kilka utworów, które czytać będzie z nauczycielem. T. zw. „historja literatury", to raczej surogaty; czytanie autorów bezpośrednie wprowadzi ucznia w świat rzeczywisty twórczości, piękna, sztuki, ideału. Forma w jakiej ten rodzaj wykładu uprawiać ma szkoła, nosi nazwę *Rozbioru literackiego* i o tej formie b. wiele cennych uwag podaje p. K. Wóycicki. Niewątpliwie zwolennicy tej formy mają wiele słuszności za sobą, gdyż taki rozbiór jest istotnie nauką humanistyczną. Niebezpieczeństwo, jakie się w tej metodzie zawiera, polega na tem, że uczeń, który np. w szkole będzie czytał Dziady, Anhellego i Nieboską — do żadnej innej rzeczy nie zajrzy i nic o niej nie będzie wiedział. Literatura dla niego streści się w paru książkach, które *musiał* czytać w szkole. Najwłaściwiej zdaje się byłoby zachować staromodny wykład historji literatury i osobne godziny wyznaczyć na rozbiór.

JACK LONDON. *Prawo Białego Człowieka (opowiadanie z Klondyke)* Wyd. „Ignis". Warszawa. 1921.

Znany autor awanturniczych opowiadań z życia poszukiwaczy złota w Klondyke—daje tu szereg dramatycznych historji, w których mamy starcia człowieka białego z czerwonoskórym. Człowiek biały nie zawsze tu występuje jako istota wyższa moralnie: owszem nieraz Indjanie są czystsi.

# KĄCIK HUMORYSTYCZNY

## WSPÓLNE ZACHODY.

— Jest jednak pewna czynność, która zajmuje zarówno mężczyzn, kobiety i dzieci.

— Jestem ciekawy, co masz na myśli. Cóż oni wszyscy robią?

— Z każdym dniem starzeją się.

## DŁUGIE NAMYSŁY.

Lekarz: Chcesz się pan żenić, mając 60 lat? Zanim pan ważysz się na podobny krok, powinieneś się dobrze namyśleć.

Stary kawaler: Ależ panie doktorze, ja się w ciągu ostatnich trzydziestu pięciu lat wciąż namyślałem.

## WSPANIAŁOMYŚLNY BANKIER.

Bankier dyktując testament: Każdemu z moich urzędników, który pracował u mnie dwadzieścia lat, zapisuję po 25000 marek.

Notarjusz: To bardzo wspaniałomyślne z pańskiej strony.

Bankier: Przytem nic na tem nie stracę. Żaden urzędnik nie służy u mnie dłużej niż dwa lata.

## WIDOKI.

— Chcesz się pan żenić z moją córką? Cóż pan masz?

— Mam świetne widoki.

— W takim razie żeń się pan z lornetą, nie z moją córką.

# OGŁOSZENIA.

Komenda P.P. w Opocznie ogłasza, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, iż Zalma Rolnik, syn Simsi i Zeldy, ur. w 1891 r. zamieszk. w osadzie i gm. Drzewica pow. Opoczyńskiego zagubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Piotkowie, którą to książkę niniejszym unieważnia się. Uprasza się wszystkie władze kontrolne, legitymującego się kartą wyżej wspomnianego aresztować i odstawić do tutejszej komendy.

## PASZPORTY ZAGINIONE:

### I

| | |
|---|---|
| Rzewuski Zygmunt Tarchomińska 13 | 4935 |
| Wareluk Bolesława Czerniak. 142 | 37 |
| Trejlerer Srul Ber Graniczna 11 | 38 |
| Zrazel Franciszek Juljanówka 14 | 39 |
| Łuzarska Marcianna Senatorska 10 | 40 |
| Racki Jankiel Hersz Muranowska 37 | 41 |
| Rytter Złata Sto-Krzyzka 7 | 42 |
| Rytter Hilel Sto-Krzyska 7 | 43 |
| Lande Henryk Złota 47 | 44 |
| Żywalski Szmul Pańska 41 | 45 |
| Grincejg Fiszel Siennna 22 | 46 |
| Wierciński Władysław Tarczyńska 20 | 47 |
| Wiercińska Marja Tarczyńska 20 | 48 |
| Harmacz Mendel Gęsia 35 | 49 |
| Weinman Sucher Ajzyk Pawia 13 | 50 |
| Zylberman Chil Majer Muranows. 38 | 51 |
| Stoczewska Marja pl. Grzybowski 2 | 52 |
| Szczubełek Franciszka Nowogr. 15 | 53 |
| Makara Franciszka Brukowa 19 | 55 |
| Budaszewski Jan Sniadeckich 3 | 56 |
| Bromberg Pessa Złota 83 | 57 |
| Grynberg Szyja Dawid Brukowa 34 | 58 |
| Wasercug Chaim Icek Kawenczyńska 4 | 59 |
| Klajnman Josek Icek Łyżkowice | 60 |
| Gajewska Stefanja Jerozolimska 51 | 61 |
| Minoga Markus Lubeckiego 1-A | 63 |
| Berlin Herman Nowowiejska 20 | 64 |
| Rubinstein Michał Nowowiejska 20 | 65 |
| Łokosz Kazimiera Tarczyńska 1 | 66 |
| Milczarek Jan Targówek | 67 |
| Rappel Icek Śliska 35 | 68 |
| Zadrożyński Teofil Wolska 13 | 69 |
| Szerman Chaja Sura Żelazna 48 | 70 |
| Ciechanowski Szepsel Franciszk. 12 | 71 |
| Rozenblum Aron Jankiel „ | 72 |
| Piliszewski Antoni Dobra 23 | 73 |
| Andrzejewski Roman Kawenczyńska 37 | 74 |
| Lajfer Srul Jankiel Dzielna 65 | 75 |
| Zabłocki Kazimierz Grzybowska 64 | 76 |
| Schermant Oskar Złota 34 | 77 |
| Liwszyc Rachil Graniczna 11 | 78 |
| Beckier Karol Wspólna 62 | 79 |
| Meklenburg Konrad Chmielna 56 | 80 |
| Rozenberg Naftal Grzybowska 16 | 81 |
| Domańska Jadwiga Krucza 44 | 82 |
| Goldberg Gdala Garbatka | 83 |
| Brauer Helena Wspólna 50 | 84 |
| Spodarzewska Wanda Targowa 32 | 85 |
| Srebrnik Jankiel Iser Muranows. 16 | 86 |
| Zylbersztein Daniel Długa 12 | 87 |
| Kanapka Szlama Stare Miasto 26 | 88 |
| Lubelska Marja Pańska 101 | 89 |
| Ruta Zofja Pańska 105 | 90 |
| Gieieciński Bronisław Brzeska 3 | 91 |
| Jankowski Marjan Czesław Mokotowska 39 | 92 |
| Górski Michał Łucka 12 | 94 |
| Sztang Aron Hersz Pańska 21 | 95 |
| Wolanów Abram Marjańska 4 | 96 |
| Pawlak Marja Solec 62 | 97 |
| Wajcman Froim Franciszkańska 13 | 98 |
| Sendacz Gitla Krochmalna 36 | 99 |
| Bąkowska Ita Dworska 20 | 5000 |
| Domiński Jan Aleja Róż 6 | 01 |
| Chruściński Franciszek Wolska 11 | 02 |
| Bieńka Paulina Wolska 11 | 03 |
| Topor Srul Nowo-Karmelicka 5 | 04 |
| Ejzenberg Hersz Żelazna 55 | 05 |
| Frydkowski Szulim Nowolipki 57 | 06 |
| Sopoćko Ludwik Leszno 128 | 08 |
| Porzeziński Bolesław Żyrardów | 09 |
| Porzezińska Marja Żyrardów | 10 |
| Biedrzycki Piotr Złota 54 | 11 |
| Cobel Liba Sapieżyńska 8 | 13 |
| Skarżyński Józef Okopowa 53 | 14 |
| Regenweter Hune Ber Gęsia 85 | 15 |
| Kaczor Lejb Miła 40 | 16 |
| Brandszaft Hune Sienna 72 | 17 |
| Kohn Josek Konwiktorska 5 | 18 |
| Pielaszkiewicz Zofja Okólnik 9-A | 20 |
| Sobczyński Bolesław Puławska 59 | 21 |
| Gerold Wilhelm Złota 56 | 23 |
| Kicińska Kazimiera Skierniewicka 5 | 25 |
| Kamioner Matla Dwojra Karmelicka 4 | 26 |
| Banasz Gizela Ogrodowa 8 | 27 |
| Mrowiński Stanisław Leszno 43 | 29 |
| Szytz Szyja Józefów | 30 |
| Czarnabroda Ajzyk Pańska 23 | 31 |
| Steimaszczyk Marjanna Kredytowa 4 | 32 |
| Skiba Jan Marszałkowska 22 | 34 |
| Witkowska Aniela Witebska 3 | 35 |
| Berent Adam | 36 |
| Jankowski Józef Langnerowska 17 | 37 |
| Kalwari Aron Śliska 37 | 38 |
| Paradowska Stanisława Prałatowska № 1 | 41 |
| Popczyk Aleksander | 42 |
| Franaszek Kazimierz Czysta 6 | 44 |
| Markiewicz Icek Izaak Dzielna 18 | 45 |
| Gutherc Leon Grochowska 114 | 47 |
| Korszun Walenty Koszykowa 43 | 48 |
| Zawisławski Wacław Złota 50 | 50 |
| Raszysz Anna Nalewki 45 | 51 |
| Gomółko Włodzimierz Orla 12 | 52 |
| Hacek Icek Mejer Kępna 13 | 53 |
| Flatowicz Rajzla Sapieżyńska 10 | 54 |
| Zajczyk Berko Josel Marszałk. 139 | 55 |
| Oberman Marja Złota 45 | 56 |
| Oberman Aba Złota 45 | 57 |
| Fl[illegible]an Rajzla Radzymińska 35 | 58 |
| Śniady Janina Przejazdowa 2 | 59 |
| Rozenszajn Szmul Łomżyńska 2 | 60 |
| Górski Antoni pl. Witkowskiego 10 | 61 |
| Pomaski Bronisław Targówek | 62 |
| Fojgelfligel Mendel Gęsia 73 | 63 |
| Goldman Szyja Chaim Sto-Jarska 18 | 64 |
| Andrzejczyk Marjanna Browarna 10 | 66 |
| Żołnierzak Mieczysław Brudnowska 11 | 67 |
| Pierog Józefa Krucza 7 | 68 |
| Gredjuk Aleksandra Pańska 78 | 69 |
| Rryzmeni Itka Pawia 15 | 70 |
| Fejnlich Chana Perla Miła 5 | 71 |
| Baranowski Ludwik Namiestnikowska 4 | 72 |
| Michalska Janina Mokotowska 39 | 73 |
| Dobrzański Izaak Nowolipie 30 | 74 |
| Kowalski Stefan Natolińska 8 | 75 |
| Zacharjasz Josek Tłomackie 13 | 76 |
| Zacharjasz Szaja Grojnem Tłomac. 13 | 77 |
| Leszczyński Mieczysław Furmańska 13. | 78 |
| Kirchnerówna Wanda Długa 27 | 79 |
| Kossakowska Antonina Sprzeczna 6 | 80 |
| Wykowska Ludomila Rakowiecka 4 | 81 |
| Bartman Marja Złota 56-A | 83 |
| Kulawska Copojra Smocza 50 | 84 |
| Jaworska Anastazja Ludna 9 | 85 |
| Bajnfater Abram Jankiel Górczewska 11 | 87 |
| Hennebrg Anna Polna 72 | 88 |
| Wigura Feliks Nowy Świat 7 | 89 |
| Dargiel Aurelja Redutowa 32 | 90 |
| Brzozowski Marjan Marszałk. 15-A | 91 |
| Borkiewicz Walenty Radom | 92 |
| Lubaczewski Ignacy Kawenczyńs. 31 | 93 |
| Kamocki Franciszek Koszykowa 29 | 94 |
| Woźniak Antonina Jerozolim. 115 | 95 |
| Gezunthejt Moszek Brukowa 30 | 96 |
| Heurich Antoni Miedziana 13 | 98 |
| Zyskind Szlama Sliska 43 | 99 |
| Erenlieb Izrael Icek S. Jerska 30 | 5100 |
| Jastrzebski Berek Żelazna 47 | 02 |
| Gajus Janina Eleonora Leszno 112 | 03 |
| Majzner Alter Prosta 8 | 04 |
| Akierman Zelman pl. Grzybowski 1 | 05 |
| Przytycki Manes Smocza 38 | 06 |
| Kalensztein Gersz Wołyńska 24 | 07 |
| Stołowicz Szmul Towarowa 8 | 08 |
| Rotszajn Izydor Józef Kredytowa 6 | 293 |

### II

| | |
|---|---|
| Kamiński Wieńczysław Łomżyńska 16 | 4791 |
| Majze Nachman Wilno | 92 |
| Berkowicz Berek Nowolipie 39 | 93 |
| Luft Zyndel Koźla 9 | 94 |
| Dobrzyńska Aleksandra Nowe Brudno | 95 |
| Prażan Symcha Pańska 49 | 96 |
| Gutman Huna Pańska 44 | 97 |
| Beznicki Abram Pańska 44 | 98 |
| Wodnicki Majer Franciszkańska 24 | 99 |
| Kreczyńska Julja Długa 8-a | 4800 |
| Juchnicki Gustaw Nowolipki 38 | 01 |
| Rein Moryc Marszałkowska 81 | 02 |
| Lamprechtówna Zofja Żorawia 15 | 04 |
| Borensztein Mordka Dzielna 51 | 05 |
| Finkielsztein Mordka Jakob Długa 10—12 | 06 |
| Droga Gabrjel Nowe Miasto 11 | 07 |
| Droga Fajwel Srul Nowe Miasto 11 | 08 |
| Płocki Hersz Pawia 90 | 09 |
| Krajewski Stanisław Twarda 61 | 11 |
| Rozenbach Henryk Radzymińska 30 | 14 |
| Rutynowski Jan Długa 20 | 15 |
| Nitecka Hanna Marszałk. 63 | 16 |
| Petersburgier Abram Izaak Franciszkańska 8 | 17 |
| Kramkimel Ichok Pawia 1 | 18 |
| Hardej Zuzanna Złota 83 | 19 |
| Niewrzała Apolonja Wilanowska 4 | 20 |
| Gołebiowska Władysława Radzymin | 21 |
| Sosnowska Bronisława N. Brudno | 22 |
| Jagodziński Józef Nowolipki 44 | 23 |
| Bock Szymon Jerozolimska 57 | 24 |
| Hilsberg Mozes Pawia 15 | 25 |
| Kluźniak Stanisław Wilcza 62 | 26 |
| Gincberg Estera Łaja Hoża 3 | 27 |
| Gincberg Gitla Hoża 3 | 28 |
| Andrzejewska Janina Furmańska 16 | 29 |
| Lichtenberg Alta Tauba Wielka 73 | 30 |
| Rzewuska Wanda Chełm | 31 |
| Rubinlicht Leja Miła 47 | 32 |
| Kwapiszewski Józef Czerniak. 196 | 33 |
| Kołodziejczyk Wiktorja Freta 25 | 34 |
| Niklewski Zygmunt Sienna 53 | 36 |
| Filipowicz Arnold Karol Rozbrat 24 | 37 |
| Sliwińska Marta Kopernika 16 | 40 |
| Pomeranc Salomon Walicków 10 | 41 |
| Wassersztrum Cypa Wileńska 5 | 42 |
| Borensztein Rojza Miła 61 | 43 |
| Deuarówna Cecylja Sosnowa 11 | 44 |
| Jaworska Marja Mokotowska 12 | 46 |
| Batłaj Lejb Sto-Jerska 36 | 47 |
| Klubok Leja Twarda 12 | 48 |
| Rubil Sara Szczęśliwa 9 | 50 |
| Ellenberg Ruchla v. Rachela Długa 8-a | 52 |
| Ellenberg Gitla v. Gustawa „ | 53 |
| Fiszman Mojsze Elja N. Miasto 3 | 54 |
| Kołodziejski Mieczysław Gęsia 87 | 55 |
| Kiapmasz Stanisław pow. Maków | 56 |
| Bergman Dwojra Sapieżyńska 8 | 58 |
| Tajfeld Chana Liba Krochmalna 13 | 59 |
| Kowaleczko Wojciech Gęsia 87 | 60 |
| Jarzębowska Marcjanna Raszyńska 14 | 61 |
| Klejn Ruchla Twarda 14 | 63 |
| Stańczak Adrjan Targówek | 64 |
| Zalęska Marja Aleja Róż 16 | 65 |
| Tugentman Izrael Nalewki 7 | 66 |
| Wajs Rozalja Wileńska 5 | 67 |
| Jagielak Kazimiera Nowe Brudno | 68 |
| Kopczyński Jan Nowo Dzika 8 | 69 |
| Mandelblum Cudyk Miła 18 | 70 |
| Kozłowski Mateusz Wołowa 41 | 71 |
| Mularczyk Irena Przemysłowa 23 | 72 |
| Cybulska Aleksandra Marszałk. 1 | 73 |
| Blumberg Szulem Marszałk. 31 | 75 |
| Grasiewicz Jan Grzybowska 51 | 76 |
| Jarosiński Karol Wąski Dunaj 4 | 77 |
| Sujka Marjanna Hoża 10 | 78 |
| Dąbrowska Ludwika Pańska 51 | 79 |
| Wajdenfeld Jakób Lejb | 80 |
| Zorman Rywka Grójecka 68 | 82 |
| Frydman Nachman Sapieżyńska 8 | 83 |
| Denoch Helena Strzelecka 1 | 84 |
| Fikusiński Jan Samburska 4 | 85 |
| Turyn Aron Sto-Jerska 16 | 86 |
| Cykornik Szylim pl. Krasińskich 2 | 87 |
| Lebentel Bluma Długa 22 | 88 |
| Zielińska Jadwiga Czerniak. 193 | 89 |
| Pilawska Marcjanna Czerniak. 193 | 90 |
| Jajkowska Anna Ząbkowska 19 | 91 |
| Neufeld Majloch Nusym Marjańska 6 | 92 |
| Pinkusiewicz Moszek Aron Freta 22 | 93 |
| Neuman Henoch Puławska 17 | 94 |
| Ziółkowski Jan Burakowska 29 | 96 |
| Dworzakówna Stanisława Łucka 24 | 97 |
| Szumowicz Bronisław | 98 |
| Orfinger Pejsach Bonifraterska 8 | 99 |
| Rabenbach Ruwin Złota 83 | 4900 |
| Moczyńska Marjanna Wspólna 11 | 01 |
| Goździcki Antoni Brudnowska 6 | 02 |
| Elgrad Marja Pawia 6 | 03 |
| Kozarska Eleonora Litewska 5 | 04 |
| Rejdman Abram Wołyńska 9 | 07 |
| Jejman Nachman Wołyńska 23 | 08 |
| Łabęcka Marja Anna Sto-Krzyska 20 | 10 |
| Ulajczyk Czesława Marszałk. 91 | 11 |
| Sobocińska Wanda Marja Mokotowska 24 | 14 |
| Zalewska Marja Mokotowska 24 | 15 |
| Władysław Kopel Stare Miasto 20 | 16 |
| Symchowicz Tamara Ziem. Wileńska | 17 |
| Faszczewski Stanisław Dworska 24 | 18 |
| Łupińska Klementyna Hoża 9 | 19 |
| Jeleń Taofila Bazyljańska 11 | 20 |
| Czarnecki Konstanty Foksal 15 | 21 |
| Markus Łaja Pawia 92 | 22 |
| Czeszko Kazimiera Dzielna 93 | 23 |
| Wortman Szmul Sienna 72 | 24 |
| Tenenbaum Chaim Żelazna 47 | 25 |
| Winnicka Jadwiga Środkowa 23 | 26 |
| Zborowska Wanda Szpitalna 6 | 27 |
| Zborowski Brunon Szpitalna 6 | 28 |
| Szpajzer Ruchla Gęsia 55 | 29 |
| Angelczyk Aron Sto-Jerska 36 | 30 |
| Młodownik Mordka Lejb Żelazna 52 | 31 |
| Frydman Berek Nowiniarska 15 | 32 |
| Błażejczyk Stefan Hoża 74 | 33 |
| Waliszewski Stanisław Kowieńska 5 | 39 |
| Feltman Bronisław, Dobra 53 | 40 |

### III

| | |
|---|---|
| Margulies Gir Ary Pańska 27 | 4612 |
| Szymańska Magdalena Krzywe Koło 8 | 13 |
| Zalewski Wawrzyniec Żelazna 22 | 14 |
| Rączkowska Stefanja Cegiana 9 | 15 |
| Feinmesser Sara Leszno 36 | 16 |
| Feinmesser Fruma Leszno 36 | 17 |
| Feinmesser Estera Leszno 36 | 18 |
| Widelec Abram Smocza 28 | 19 |
| Gradus Ruchla Targowa 11 | 20 |
| Curul Janina Mylna 9 | 22 |
| Białogórski Izaak Szeroka 33 | 23 |
| Białogórski Chaim Chaskiel Szeroka 33 | 24 |
| Musiał Maciej Szeroka 33 | 25 |
| Cieślicka Władysława Śniadeckich 3 | 26 |
| Goldkorn Wolf Będzin | 27 |
| Etkes Lejb Nalewki 23 | 28 |
| Duda Władysław Nowowiejska 10 | 29 |
| Golińska Marja Ciepła 17 | 30 |
| Winiarska Marja Ciepła 17 | 31 |
| Bakaiar Szmul Chaim Twarda 16 | 32 |
| Blum Frajda Rojza Lubeckiego 1-a | 33 |
| Kozłowska Aniela Krzywe Koło 8 | 35 |
| Romanowska Marja Marszałk. 81 | 37 |
| Brzozowska Pelagja Wronia 57 | 39 |
| Staniszewski Juljan Koszykowa 44 | 40 |
| Sochocki Jan Mała 15 | 41 |
| Chmielewska Stanisława Kościelna 10 | 42 |
| Paszyn Jan Łucka 14 | 45 |
| Czarnowska Marja | 46 |
| Blaufuks Hersz Lejb Muranowska 44 | 47 |
| Kinman Szachna Pańska 68 | 48 |
| Bonczkiewicz Katarzyna Koszykowa 20 | 49 |
| Garszyńska Helena Niecała 5 | 50 |
| Szulecki Hipolit gm. Jeziorna | 51 |
| Mierzejewska Stefanja Natolińska 5 | 52 |
| Totenberg Leontyna Natolińska 9 | 53 |
| Frydman Chaim Hersz Gęsia 5 | 54 |
| Solecka Teodora Mokotowska 31 | 55 |
| Biskupiak Bolesława Matejki 8 | 56 |
| Brochis Rozalja Nalewki 40 | 57 |
| Byteńska Sara Słonim | 58 |
| Rama Antonina wieś Pawłowo | 59 |
| Górska Jadwiga wieś Pawłowo | 60 |
| Grabowski Ludwik Pańska 51 | 62 |
| Szolc Mina Elektoralna 11 | 63 |
| Wurcelman Aron Szaja Bagno 2 | 64 |
| Lilienfeld Maurycy Dworska 22 | 65 |
| Sorgensztein Fajfel Karmelicka 27 | 68 |
| Szor Lejba Karmelicka 27 | 69 |
| Dąbrowski Stanisław Wolność 10 | 71 |
| Królak Leonard Targowa 36 „ | 72 |
| Kołakowski Juljan Jerozolimska 7 | 73 |
| Wysocka Janina Pańska 21 | 74 |
| Korn Cudek Grzybowska 29 | 75 |
| Quattrini Weronika Miodowa 10 | 76 |
| Dobrowolski Jan Brzeska 21 | 77 |
| Fordon Jojne Mendel Franciszk. 1 | 78 |
| Furmański Nusyn Nowe Miasto 7 | 79 |
| Goldzamt Ita Pawia 51 | 81 |
| Szczęsna Anna Zaokopowa 5 | 82 |
| Reinsdorf Sender Nowo-Karmel. 2-c | 84 |
| Felhendler Abram Jankiel Nowolipki № 7 | 85 |
| Gral Aleksander Nieporęczna 4 | 86 |
| Lurje Sonia Polna 70 | 87 |
| Lewandowski Michał Stare Miasto 40 | 88 |
| Segal Rebeka Sienna 30 | 89 |
| Landau Moszek Złota 62 | 92 |
| Helczyński Józef Marjan Chmielna 106. | 93 |
| Warman Jankiel Franciszkańska 5 | 94 |
| Wilewski Stefan Aleks. Wolska 47-b | 95 |
| Lipszyc Natan Franciszkańska 21 | 96 |
| Engelbrecht Helena Młynarska 42 | 97 |
| Ewich Edmund Wiśniowa 14 | 98 |
| Ewich Felicja Wiśniowa 14 | 99 |
| Kuszell Władysław Marszałk. 12 | 4704 |
| Wietrak Jan Radzymińska 78 | 05 |
| Kazanowski Tadeusz Sniadeckich 18 | 06 |
| Lederman Pejsach Joel Franciszk. 18 | 07 |
| Feldman Abram Grochowska 41 | 08 |
| Bachnik Czesław Piotra Skargi 6 | 09 |
| Jabłoński Ludwik Piaskowa 5 | 10 |
| Midak Tomasz Zienkiewicza 45 | 11 |
| Rozenberg Dwojra Żabia 7 | 12 |
| Mroczkowski Aleksander Sienna 87 | 13 |
| Rzetelny Józef Mała 7 | 14 |
| Meer Zacharjasz Nowolipia 21-A | 15 |
| Weinberg Lejzor Dzika 27 | 16 |
| Kamiński Stanisław Sniadeckich 23 | 17 |
| Śledź Michał Nowo Karolkowa 4 | 19 |
| Wasserman Abraham Pańska 14 | 21 |
| Gierard Wacław Leszno 91 | 22 |
| Rozenblum Moszek Dobrzyń | 24 |
| Milsztejn Leopold vel Ejla Lejb Jerozolimska 87 | 25 |
| Drzewiecka Ludwika Twarda 45 | 26 |
| Grodecki Feliks Chmielna 45 | 27 |
| Feldman Chaskiel Pawia 34 | 28 |
| Górski Ignacy Wolska 47 | 29 |
| Sulejewski Jan Litewska 12 | 30 |
| Finkelsztejn Perla Ząbkowska 2 | 31 |
| Funk Henryk Ryszard Brukowa 4 | 32 |
| Rechtszafen Stefanja Długa 9 | 33 |
| Urban Rozalja Sienna 21 | 34 |
| Skibińska Wanda Węgierska 6 | 36 |
| Zdunkiewicz Tomasz Ogrodowa 34 | 37 |
| Kołodziejska Zofja Czackiego 10 | 38 |
| Suklennicka Zofja Brzozowa 22 | 39 |
| Gelbrun Mendel Miła 44 | 40 |
| Maliniak Rojza Żabia 7 | 41 |
| Szejnfeld Marjem Długa 30 | 42 |
| Koch Tomasz Czerniakowska 89 | 43 |
| Wikińska Sura Sto-Jerska 34 | 44 |
| Wiertek Jan Prądzyńskiego 47 | 45 |
| Nikołajew Aleksandra Ordynackie 8 | 46 |
| Krantz Sara Chmielna 14 | 47 |
| Weis Ita Otwock | 49 |
| Bzinkowska Ludwika pl. Witkowsk. 6 | 52 |
| Ulbrich Genowefa Puławska 1 | 53 |
| Kalberg Zelig Michuel Pańska 84 | 55 |
| Żołądek Franciszek Rakowiecka 27 | 56 |
| Dalberg Limente Foksal 13 | 57 |
| Zabraniecki Abram Szczęśliwa 3 | 59 |
| Morawska Stefanja Szczygla 1-A | 60 |
| Modzelewska Józefa Miedziana 8 | 61 |
| Kaczorowski Aleksander Żyrardów | 62 |
| Szwan Jan Szczepan Czerwonego Krzyża 4 | 63 |
| Kowalski Juljan Chmielna 130 | 64 |
| Tokarska Władysława Łucka 29 | 65 |
| Szerzeń Stanisława Chmielna 67 | 66 |
| Podłoga Karol Targówek | 67 |
| Weinsztok Samuel Sienna 61 | 68 |
| Pawłowski Roch Puławska 81 | 69 |
| Rychłowski Aleksander Żórawia 1 | 71 |
| Lisowski Aleksander Krucza 43 | 73 |
| Wasiluk Michał Nowomiejska 18-20 | 74 |
| Kornelak Wacław Pelcowizna | 75 |
| Grynszpan Hersz Stawki 75 | 76 |
| Silberbogen Herman Sienna 61 | 78 |
| Silberszatz Sura Tauba Nowolipie 21-A | 80 |
| Tuchbandówna Jadwiga Marszałk. 81 | 81 |
| Krawczyk Julja Nowowiejska 71 | 82 |
| Pachocińska Bogusława Hotel Saski 60 | 84 |
| Cywjak Srul Dawid Targówek | 85 |
| Wajsman Abram Nowolipki 49 | 86 |
| Zachczyński Maksymiljan Marsz. 81 | 87 |
| Fruziński Jan Polna 32 | 88 |
| Herszkowicz Wolf Nalewki 11 | 89 |

## ZAGUBIONE:

### I

Zgubiono paszport familijny Żubra Stanisława, pl. Wyścigowy 4954

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki Szput Racheli, Nowolipie 7 4962

Zgubiono przep. i dwa frachty Wojciechowskiego Michała, Złota 48. 4993

Zgubiono kartę pobytu Szneider Elji Lipy, Gęsia 29 5007

Skradziono paszport i odroczenie na rok Gilberga Pejsacha, Przebieg 1. 5012

Skradziono paszport, kartę powołania i kartę rejestracyjną Sarny Simchy, Wołyńska 21 5019

Skradziono paszport i bilet zwolnienia z wojska Muchy Jana, Nowolipki № 75. 5022

Zgubiono kartę demobil. Napierały Józefa, Koszykowa 65 5024

Zgubiono kartę pobytu Tipografa Arona, Rymarska 10 5028

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacji Miernika Jana, Fabryczna 10 5033

Zgubiono paszp. i dokument zwoln. z wojs. Kosiorka Ludwika Hoża 86. 5039

Skradziono pokwitowanie na złożony paszport i tymcz. zaśw. demobiliz. Waśkiewicza Eugenjusza. Wola 5040

Zgubiono kartę powołania na im. Haus Michel, Ząbkowska 13 5043

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sztajmana Lejbusia, Targowa 2 5049

Zgubiono paszport i tymcz. zaświad. demobil., wyd. 5 p. p. Leg. Fajertaga Samuela, Grzybowska 16 5065

Skradziono paszport i kartę demob. Rotmana Icka, Ptasia 4 5082

Zgubiono tymczas. zaświad. demob. Sujki Juljana, Brzeska 13 5086

Zgubiono paszp. i tymczas. zaświad. demobil. Adamkiewicza Stefana, Towarowa 25 5097

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. demobil. Wieczorka Józefa, Krochmalna 54 5101

### II

Skradziono paszp. i tymczas. zaśw. demobil. Smocha Franciszka, Elektoralna 15 4790

Zgubiono paszport zagraniczny Mide Abrama, Franciszkańska 29 4803

Zgubiono paszport i kartę demobil. Czapki Lejzora, Pańska 67 4810

Zgubiono paszport zagraniczny Goldy Szer, Dzielna 52 4812

Zgubiono paszport zagraniczny Władysławy Nowalińskiej, Śniadeckich 9. 4813

Zgubiono kartę powoł. Goldberga Mnachela Mieczysława, Szpitalna 5. 4835

Zgubiono świadectwo końskie: klacz kasztanowata lat 9 Wolframa Jakóba, Saska Kępa 13 4838

Zgubiono paszp. i tymczas. zaświad. demobil. i bilet na prawo jazdy na rowerze № 734 Pawłowskiego Jana Wolska 95 4839

Skradziono rewolwer syst. Browning № 143126 Włodarka Marjana Łódź Rzgowska 7 4843

Zgubiono paszport i tymczas. kartę zwolnienia Fanczyka Franciszka Grzybowska 32 4845

Zgubiono numer rowerowy 374 wyd. przez Pol. Państw. m. st. Warszawy na 1921 r. Blajberga Izaaka. 4849

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demobil. Fajnzylbera Moszka Smocza 9 4851

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Rozenberga Jeremi, Niska 8 4857

Zgubiono paszport, kartę zwolnienia z wojska i kartkę z pralni, Dzika 13, Weinbauma Icka. Dzika 32. 4862

Zgubiono kartę pobytu i paszport konsulatu Czesko-Słowackiego, Marka Pawła Dzielna 42 4874

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska, Pojasa Antoniego Mostowa 7-9. 4881

Zgubiono bezterminową kartę pobytu Muchamadżana Ibrahimowa, Browarna 9 4895

Zgubiono paszp. i tymcz. zaświad demob. Retkego Juljana, Targowa 42 4902

Zgubiono kartę pobytu Roguznickiego Łazara, wyd. przez Starostwo Okręgu Warszawskiego. 4906

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Krzysztowskiego Stefana, Piwna 13 4909

Zgubiono kartę pobytu № 1582 Nowikowa Abrahama, Zielna 15 4913

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki Kohn Chaji, Sienna Nr. 72. 4934

### III

Skradziono paszport, pożyczki 6% Państwa Polskiego № B.007328, B.007329, B.063389 i B. 063390 po 100 dolarów każda:

Amerykańskie: 3-cią pożyczkę № 4014962 i 4-tą № B.04024202.

Przekaz na 300 dolarów i książeczkę bankową na mk. 326.000 — na Bank Dyskontowy Warszawski, Pałasińskiego Wincentego, zam. gub. Kielecka, pow. Pińczów poczta Duże Kazimierze, wieś Czajacice. 4638

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Krzypowa Joska, Twarda 24 4611.

Skradziono paszport zagraniczny, avidefit i szyfskartę Kowalskiego Zelmana, Łomża ul. Piękna 4621

Zgubiono paszport i kartę powołania Moszka Chaskla Rozenbauma, Krochmalna 11 4634

Zgubiono zaśw. na paszport zagran. Estery Szczech, Dzika 5 4636

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Maślaka Bolesława, Koszykowa 82 4643

Skradziono paszport zagran. Kotlara Szeftela, Nalewki 41 4644

Skradziono paszport, świad. obywatelstwa i kwit № 30438 2-ej filji lombardu miejskiego Dobrowolskiego Czesława, Wielka 33 4661

Skradziono kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. w Ostrowcu Wojciecha Kowalczyka Garbatka 4666

Skradziono kartę zwolnienia № 17 Stanisława Rymkiewicza, Stalowa 39, wyd. przez P.K.U. w Garwolinie. 4667

Zgubiono kartę powoł. Hoińskiego Bolesława, Sto-Jerska 20 4670

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Jakubowskiego Józefa, Konopnicka 7/9 4680

Zgubiono paszport zagraniczny № 24307, wyd. przez Zarz. Ter. Przyfront. i Etap., Dryszczun Gecji Miła 53 4683

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demobil. Silbermanna Roberta Sto-Krzyska 35. 4690

Zgubiono kartę pobytu Machlis Simy, Leszno 29. 4691

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Cedrowicza Borucha, Radzymińska 18 4700

Zgubiono paszport, kartę rejestracji i kartę urlopowania bezterm. Michałowskiego Mieczysława, Belwederska 19 4701

Skradziono kartę pobytu № 1160 Czerniatiny Anny, Elektoralna 14 4702

Zgubiono paszport okup. Anny Otte Cygar, urodz. w Łodzi 9-VI-95 r., Wielka 54 4703

Zgubiono bilet dorożkarski № 1559. Gonstała Jana, Tylna Obozowa 12 4718

Zgubiono paszport i tymczas. zasw. demobil. Rozenblata Chaima Szymona Miła 32 4720

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu wyd. przez Baon Zapasowy 5 p. p. Leg. Rawskiego Antoniego Dobra 38. 4723

Zgubiono paszport i urlop roczny wyd. przez P.K.U. Miodowa, Mieczysława Jankiewicza, Niecała 11 4375

Skradziono paszport, kartę zwolnienia z 42 p. p. III komp. zap. i Miljonówkę № 1365116 Kubisiewicza Antoniego, Nowolipie 45. 4748

Zgubiono paszport pobytu Zienkiewicza Maksymiljana, Tarczyńska 24. 4750

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Jankowskiego Jana Grodzieńska 1. 4751

Skradziono avidefit i szyfskartę Odzemoka Jakóba, Husiatyń 4754

Zgubiono paszport i tymcz. zaśw. demobil. Ulińskiego Jana, Marszałkowska 91 4758

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Argentyny z czterema wizami Bekera Szejwacha, Przebieg 1 4770

Zgubiono paszport i kartę powołania Josyfa Nejmana, Pułtusk 4777

Zgubiono kartę powołania Rotholca Szlamy, ziemia Lubelska pow. Puławski, miasteczko Opole 4778.

Skradziono pożyczki: dług. term. № 006285 i premjowe № 0435004, 0435577 0688780 Czesława Lewandowskiego, Brześć, Sienkiewicza 22 4784

## PIOTRKÓW.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Obermana Karola 283

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Rusieckiego Abrama. 284

Zgubiono kartę demobiliz. wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Bordo Aleksandra. 285

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Jasiuka Edwarda. 286

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Szejera Izaaka. 287

Zgubiono kartę demobilizacji wyd. przez P.K.U. w Piotrkowie, Rudzikowskiego Stanisława 288

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Horowicza Wolfa. 289

Zgubiono kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Finkielsztajna Izraela. 290

## KIELCE.

Mirenbach Herszel 275

Skradziono na st. w Kielcach: portfel skórzany z 1500 mk. paszport rosyjski, dowód osobisty, kartę powołania, 3 metryki dzieci i świadectwo kolejowe Kieleckiego Depot parowozowego, Michała Jaszczuka, Niewachlowska 105 281

Zgubiono kartę powołania i dowód osobisty Cymrota Nachmy, St. Warszawska 3. 293

## KOZIENICE.

Zgubiono tymcz. zaśw. demob., wydane przez P. K. U. 35 p. p. Kozienice. Ludwika Domagały, ur. w 1895 r. gm. Grabów n. Wisłą, pow Kozienicki. 276

## KOBRYŃ.

Kołtoń Icek dow. osobisty 274

Makowiecki Chaim zgubił paszport № 642 292

Bekerman Jon zgubił legit. 296

## RADOMSK.

Zgubiono paszport i kartę powołania wyd. przez P.K.U. Radomsk Moszka Ejchlera 277

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. Radomsk, Dawida Kaufmana. 278

## NASIELSK.

Zgubiono paszport zagraniczny i inne dokumenty, na st. Trzebini przy wsiadaniu do wagonu, Franciszka Litka. 295

Zgubiono legit. i kartę zwolnienia, wyd. przez P.K.U. Opoczno, Hocha Joska, Przysucha. 297

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 150, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 40.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 33.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.
REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 100 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 30 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".